OLDEST POLISH NEWSPAPER IN THE UNITED STATES.

— THE WEEKLY —

GAZETA POLSKA

(GAZETA POLSKA W CHICAGO.)

APPEARING EVERY THURSDAY.

Established 1873. Subscription only Two Dollars per year.

Represents the interests of nearly 1,000,000 Poles residing throughout the UNITED STATES & CANADA.

Rates of advertising:

One line once.......... 50c.
One inch once.......... $2.00

SUBSEQUENTLY HALF THE PRICE.

One inch one year { First page.......... $40.00 / Second and third page.......... 20.00 / Fourth page.......... 36.00 }

The "Gazeta Polska," read in all the States and Territories of the Union, in Canada, Mexico, Brazil, Chile, Peru, in France, Great Britain, Germany, Austria, Serbia, Danubian Principalities, Turkey, in Asia, Africa & Australia and in all the provinces of ancient Poland, is a really first-class advertising medium.

All communications ought to be addressed:

W. DYNIEWICZ, 532 Noble Street, Chicago, Ill

The printing Office of "Gazeta Polska", executes the cheapest, promptest and most correct printing in the Polish language.
Job printing in all modern languages neatly executed.

GAZETA POLSKA CHICAGO

BOŻE ZBAW POLSKĘ

PISMO LUDOWE DLA POLONII W AMERYCE.

NAJSTARSZE CZASOPISMO POLSKIE W STANACH ZJEDNOCZONYCH.

GAZETA POLSKA

W CHICAGO.

Wychodzi co czwartek każdego tygodnia.

Prenumerata wynosi rocznie:

W Stanach Zjednoczonych i Canadzie.......... $2.
W Europie, Azyi, Meksyku, Ameryce Południowej, Afryce i Australii.......... $3

Cena inseratów dla Polaków wynosi:

Od wiersza drobnego druku na raz jeden.......... c. 5.
Od cala.......... $1.00

Następnie połowę.

Rocznie od cala { na pierwszej stronicy.......... $20.00 / na drugiej i trzeciej stronicy.......... $10.00 / na czwartej stronicy.......... $15.00 }

Dla obcych cena podwojona.

POSZUKIWANIA krewnych lub znajomych nie wynoszące cala druku na raz jeden 50 centów, następnie połowę.

POSZUKIWANIA na raz jeden jak i ogłoszenia o zmianie mieszkania lub założeniu jakiego przedsiębiorstwa dla abonentów naprawdę płacących, bezpłatnie.

Pieniądze winne być przesyłane przez P. O. Money Order, Expressem, lub w liście registrowanym.

Rękopisy nie zwracają się.

Wszelkie listy, korespondencye i pieniądze winne być adresowane:

W. Dyniewicz, 532 Noble Street, Chicago, Ill.

W drukarni „Gazety Polskiej" wykonuje się wszelkie roboty, wchodzące w zakres drukarski, po najtańszej cenie.

No. 44. Chicago, Illinois, Czwartek 1-go Listopada, 1894 roku. Rok 22.

ENTERED AT THE POST-OFFICE AT CHICAGO, ILLINOIS, AS SECOND-CLASS MATTER.

W Pierwszej Księgarni Polskiej w Ameryce

WŁ. DYNIEWICZA,

532 Noble Str., - - - Chicago, Ills.,

JEST DO NABYCIA

WSPANIAŁE DZIEŁO:

Żywoty Świętych

STAREGO I NOWEGO ZAKONU

NA KAŻDY DZIEŃ PRZEZ CAŁY ROK.

Wybrane z poważnych pisarzów i doktorów kościelnych.

Do których przydane są niektóre duchowne obroki i nauki przeciwko kacerstwom, przytem kazania krótkie na te święta, które pewny dzień w miesiącu mają.

— PRZEZ —

KS. PIOTRA SKARGĘ,

TOM I i TOM II.

Dzieło to obejmuje przeszło 1300 stronnic wielkiego wyraźnego druku na pięknym papierze.

CENY SĄ NASTĘPUJĄCE:

Oprawne w półskórek, ze złotymi tytulikami.	$ 6.00
Oprawne cało w skórę " " "	$ 8.00
Oprawne cało w skórę wyzłacane brzegi ze złotymi tytulikami	$10.00
Drukowane na pargaminie ozdobnie oprawne	$25.00

Dzieło powyższe ŻYWOTY ŚWIĘTYCH napisane zostało przez Polaka dla Polaków i nie ma wyborniejszego wydania Żywotów Świętych jak księdza Piotra Skargi.

Dzieło to powinno znajdować się w każdym domu polskim, czy ubogim lub zamożnym. Jest fundamentem wychowania wzorowo dorastających dzieci a dla starszych osób jest pożytecznem i zbawiennem poczytaniem.

DO NABYCIA

w Pierwszej Księgarni Polskiej w Ameryce,

W. DYNIEWICZA,

CHICAGO. ILLS.

PREMIE

— CZYLI —

PODARUNKI

dla dobrych Abonentów

„GAZETY POLSKIEJ"

którzy opłacą Gazetę na cały 1895 rok to jest do 1 Stycznia 1896 roku.

Ci panowie abonenci, którzy opłacą „Gazetę Polską" na cały rok przyszły aż do 1-go Stycznia 1896, mają prawo wybrać sobie w premii czyli w podarunk za jednego dolara wartości książek tak z powieściowych i historycznych jak i do nabożeństwa.

Jeżeli która książka wynosi więcej niż $1.00, jak naprzykład „Zbiór Pieśni Nabożnych," które to dzieło kosztuje $2.25, to abonent odciąga sobie jednego dolara premii od tej ceny a resztę $1.25 przyśle z prenumeratą.

Tak samo jest ze Słownikiem Polsko-Angielskim i Angielsko-Polskim, który kosztuje 4 dolary. Abonenci, którzy opłacą Gazetę na cały rok z góry, płacą za ten słownik tylko 3 dolary, bo $1.00 liczy się premia. Tym sposobem Gazeta $2.00 a Słownik $3.00, uczyni razem 5 dolarów.

Cena dzieła „Tysiąc nocy i Jedna" jest $3.50 w słabej oprawie, po $4.75 w mocnej. Od ceny odchodzi jeden dolar premii i abonenci dopłacą $2.50 lub $3.75. Abonenci mają prawo wybierać sobie książki tak własnego druku, jak i sprowadzane z Europy.

„Gazeta Polska" na rok wynosi tylko DWA DOLARY.

Pieniądze należy do nas przesyłać przez Money Order, expressem albo w liście registrowanym.

Extra premie:

Kto przyśle 2 nowych abonentów może wybrać sobie książek za 50c., za 3 nowych abonentów 75c., za 4 nowych abonentów za $1.00, za 6 nowych abonentów za $1.50, za 8 abonentów za $2.00, za 10 nowych abonentów za $2.50. Przytem każdy nowy abonent dostaje swoją premię za $1.00 książek.

Dzieło Żywoty Św. Pańskich X. P. Skargi (w cenie po $6.00, $8.00 i $10.00) abonenci dostać mogą na premią odciągając sobie jeden dolar premii od cen wyżej podanych.

Ktoby nie miał w domu 1go Rocznika „Tygodnika" a życzy sobie go mieć, może go odebrać w premii za dopłaceniem 85c. za oprawę tegoż „Tygodnika" Ten pierwszy rocznik Tygodnika wysyłamy Expressem. Który z abonentów chciałby, aby przesyłkę my sami tu opłacili, niechaj do tych pieniędzy dołączy 40c. za przesyłkę pocztową. Razem Gazeta na rok i I-szy rocznik Tygodnika z przesyłką uczynią $3.25, bez opłacenia przesyłki $2.85. Odbierający expressem sam przesyłkę opłaca.— Innych roczników nie odstępujemy za zapłaceniem oprawy. Od ceny następnych roczników (II, IIIgo, IVgo, Vgo, VIgo, i VIIgo) odchodzi jeden dolar premii.

Do premii mają prawo tak nowi jak i starzy abonenci.

Z przyczyny byłych złych czasów wielu zostało winnych za Gazetę Polską. Kto zapłaci za rok ubiegający i na następny (4 dolary) niech sobie w podarunku wybierze książek z DWA DOLARY.

PRZEGLĄD

wiadomości zagranicznych z ostatniego tygodnia.

Rząd wiedeński uwiadomił Wielką Portę że nie może przyjąć nowego tureckiego posła Nouri Bey'a, jeżeli poprzednio nie zasięgnie wiadomości o dawniejszem jego życiu. Znaczy to tyle, że rząd austryacki nie chce przyjąć nowego posła. Przyczyną tego ma być fakt, że ojciec Nouri Bey'a był Francuzem.

* * *

Poczta z Madagaskaru do Marsylii donosi, że Fahavalosi obrabowali wieś w pobliżu Majunga przy wejściu do zatoki Dembotorka nad północno - zachodniem wybrzeżem. Fahavalosi atakowali francuzką faktorye handlową i ucięli głowy dwom tam się znajdującym agentom—Anglikowi i Francuzowi. W pobliżu znajdowało się mnóstwo żołnierzy z plemienia Howasow, które panuje na wyspie, lecz żaden z nich nie ruszył nawet ręką, aby zapobiedz zamordowaniu agentów.

* * *

Z Londynu donoszą że mnóstwo angielskich i zagranicznych anarchistów opuszcza ich kryjówki w Londynie; pojedynczo puszczają się do Ameryki. Przyczyną nagłej tej wędrówki są ciągłe śledztwa i nagabywania przez policyę.

* * *

Z Lima, w rzeczypospolitej Peru nadeszła wiadomość, że dopuszczono się haniebnego aktu barbarzyństwa w obserwatoryum w Arequipa.

Donoszą bowiem, że bandyci skradli z niego wszystkie cenne instrumenta i zniszczyli budynki. Harvard uniwersytet w Stanach Zjednoczonych założył obserwatoryum, które było jednem z najlepiej urządzonych i wyposażonych w całym świecie.

* * *

"Standard'owi" londynskiemu donoszą z Wiednia 23 października że w kopalni Anina w pobliżu Buda-Pesztu 62 ludzi utraciło życie. Później jeszcze umarło w szpitalu 23 z rannych, których wydobyto z kopalni.

* * *

Z Tokio w Japonii donoszą 23 października: Wczoraj trzęsienie ziemi nawiedziło prowincyę Akita. Wstrząśnienie było tak silnem, że miasto Sakata zostało zupełnie prawie zniszczonem. Setki ludzi utraciło życie, a utrata w własności jest niezmierną.

* * *

W Watykanie toczą się obecnie roki nad przyłączeniem wschodniego do zachodniego kościoła katolickiego, lub przeciwnie, a teraźniejszy papież jest inicyatorem tej sprawy. Papież przewodniczy na sesyach. Z dostojników kościoła byli obecnymi: Sekretarz stanu, kardynał Rampolla; jen. prefekt propagandy, kardynał. Ledochowski, arcybiskup z Rheims w Francyi, kardynał Langeniena i kardynałowie Vanutelli i Galimberti, dwaj zastępcy katolickich patryarchów z Syryi i zastępca patryarchy Maronitów. Papież miał przemowę dotyczącą się przyłączenia wschodniego do zachodniego kościoła.

* * *

Podczas poświęcenia cerkwi w Trokach pod Ostrowiańskiem nad Donem, wywrócono lampę, ktoś zawołał "gore" i powstała panika. W natłoku zadeptano na śmierć dwie kobiety i troje dzieci i 27 osób zostało ciężko pokaleczonych.

— W pobliżu stacyi Przebytkowo nad koleją Koslow - Woroneż zderzyły się dwa pociągi towarowe. 22 wagony zostały potrzaskane, 10 ze służby kolejowej zostało zabitych i wielka ilość benzyny eksplodowała.

— W wsi Staraja w pobliżu Montana w gubernii Wiatka uwięziono kilku pogańskich wieśniaków. Zostaną procesowani w Sarapulu, ponieważ zamordowali człowieka, ucięli mu głowę i wyjęli mu wnętrzności, aby go ofiarować swym bogom.

— Policya petersburgska skonfiskowała mnóstwo proklamacyi nihilistycznych i uwięziła mnóstwo młodych ludzi pod oskarzeniem, że takowe rozdawali w różnych dzielnicach Petersburga.

* * *

Z Yokohama w Japonii donoszą 25 października, że trzęsienie ziemi zburzyło 3000 domów, 260 ludzi miało utracić życie i bardzo wielu zostało uszkodzonych.

* * *

Sułtan marokkański polecił Muley'owi Amin, aby na czele oddziału składającego się z 700 ludzi pieszych, 700 konnych i 4 armat dokładnie ustanowił granicę pomiędzy Marokko a posiadłościami hiszpańskiemi. Maurowie mieszkający w górach skalistych opierali się do tychczas wykonaniu tej części ugody pomiędzy Hiszpanią i Marocco.

* * *

Caprivi zrezygnował z kanclerstwa i cesarz Wilhelm przyjął jego rezygnacyę, oto wiadomość, która nadeszła przez drót telegraficzny w dniu 26 października. Prezydent pruskiego ministeryum hrabia Botho Eulenburg podał się także do dymisyi. Od dawniejszego już czasu panowało pomiędzy Caprivim i Enlenburgiem rozprężenie wskutek zdania kanclerza pod względem praw wyjątkowych przeciw socyalno-demokratom. Caprivi jest za postępowaniem umiarkowanym, podczas gdy Enlenburg mniema że do celu można tylko dojść za pomocą ostrych środków. Dotychczas nie wiadomo, kto będzie następcą Caprivi'ego.

Z Londynu donoszą, że cesarz niemiecki ofiarował tekę kanclerza namiestnikowi Alzacyi - Lotaryngii, księciu Hohenlohe — Schillingsfuerst.

* * *

Z Kabulu w Afganistanie donoszą, że emir, który miał być bardzo chory i nawet umrzeć zajmuje się, jak zwyczajnie, sprawami administracyjnemi kraju.

Z Tangeru w Marokko donoszą 26 października, że Mulay Amin, który za rozporządzeniem sułtana miał na czele 700 piechoty, 700 konnicy i 4 armat załatwić spory graniczne pomiędzy Hiszpanami i Maurami w pobliżu Melilla zadał buntowniczym Haiszynasom wielką porażkę.

* * *

Z wiadomości telegraficznych z dnia 27 października wyjmujemy. Exkanclerz Caprivi oświadczył wczoraj ponownie, że główną przyczyną jego poróżnienia z cesarzem i hrabią Botho Eulenburg, i ztąd jego rezygnacyi, było prawo antisocyalistyczne. Drugim punktem spornym było załatwienie kwestyi polskiej.

Caprivi oświadczył że nie widział potrzeby za ostrych środków, aby walczyć przeciw socyalnej demokracyi. Oprócz tego jest przekonanym, że "Reichsrath" nie przyjmie tych praw. Co do Polaków, rzekł, zdaniem mojem jest ujednawcza polityka z nimi.

Książe Hohenlohe — Schillingsfuerst, namiestnik Alzacyi i Lotaryngii przyjął godność kanclerza Niemiec i zarazem prezydenta pruskiego ministeryum.

"Figaro" paryskie w artykule o rezygnacyi Caprivi'ego powiada: Francyi może być obojętnem, kto jest kanclerzem państwa niemieckiego, gdyż faktycznie cesarz sam panuje. Jednakowoż żal nam rezygnacyi Caprivi'ego, gdyż cesarz może pewnego dnia zaprowadzić podobną nagłą i wielką zmianę w sprawach zagranicznych, co mogłoby pociągnąć za sobą skutki bardzo fatalne.

Cała prasa paryzka jest tego samego zdania co i "Figaro".

"Petit Journal" donosi, że hr. Waldersee zostanie następcą księcia Hohenlohe, jako namiestnik Alzacyi — Lotaryngii.

* * *

Z Hamburga donoszą 27 paźd.: Senat tutejszy ogłosił dziś rozporządzenie zakazujące przywóz żywego bydła amerykańskiego i świeżej wołowiny, gdyż pomiędzy dwoma co przybyłymi ładunkami znajdowało się bydło chore na febrę teksaską. Wyjątek stanowią posełki, które zostały wysłane z Ameryki przed dniem 27 października, lecz i te zwierzęta muszą zostać zabite zaraz po przybyciu ich do rzezarni.

* * *

Z Buenos Ayres donoszą 27go października, że rzeczpospolita Argentyna została nawiedzona przez straszliwe trzęsienie ziemi. Miasto San Juan de la Frontera, stolica prowincyi tej samej nazwy, miało zostać zniszczonem zupełnie. Setki ludzi utraciły życie. Nie ma jeszcze szczegółów.

* * *

Z San José, Costa Rica, w południowej Ameryce donoszą 27go października: Najnowszym planem utworzenia unii środkowo - amerykańskiej jest ten, że owe 5 republik środkowo - amerykańskich ma wysłać do San José na dzień 1 go listopada po dwóch delegatów każda, którzy mają tworzyć pierwszy prowizoryczny kongres dla ustanowienia prowizorycznej rzeczypospolitej. Prezydent jednej z rzeczypospolitych ma przez los zostać wybrany prezydentem złączonych rzeczypospolitych. Kongres ten ma także ustanowić okręg związkowy w obrębie juryzdykcyi prezydenta dla uregulowania podatków związkowych dla każdej rzeczypospolitej i ustanowienia, ile ludzi każda rzeczpospolita ma dostarczyć do armii związkowej.

* * *

Co do wyboru księcia Hohenlohe na stanowisko kanclerza Rzeszy niemieckiej i t. d., powiadają, iż nie będzie długo wiekował, gdyż po pierwsze liczy lat 75, a po drugie się bardzo nie odznaczy w sprawach stanu, zwłaszcza w Sejmie niemieckim. Cesarz będzie obecnie więcej, jak kiedykolwiek przedtem osobiście kierował polityką niemiecką.

"Standard" londyński opiewa w artykule wstępnym w dniu 28go października, że wybór Hohenloha na kanclerza Niemiec jest wybornym pod wielu względami, lecz że wywołuje to złe wrażenie, iż cesarz niemiecki po drugi raz porzucił swego naczelnego doradzcę.

* * *

Z Rzymu donoszą 28 października: Druga sesya konferencyi mnóstwa wysokich dostojników kościoła, na której miano obradować nad środkami i sposobami co do możliwego połączenia się wschodniego i zachodniego kościoła, odbyła się dzisiaj. Papież przewodniczył osobiście. Główną treścią obrad był wzrastający wpływ wschodnich patryarchatów, jako środków nawracania. W środę odbędzie się następne posiedzenie.

* * *

Z Rzymu donoszą 28 października, że hr. Władysław Rozwadowski został zamianowany konsulem w Chicago.

* * *

Z Moskwy telegrafują 28go października, że dwóch oficerów należących do pułku kozaków carskiej gwardyi zostało uwięzionych za przestępstwa polityczne.

* * *

Bliższe szczegóły o trzęsieniu ziemi w Argentynie, o którem powyżej donosimy nadeszły dnia 28 października. Trzęsienie dało się najbardziej uczuć w prowincyach San Juan de la Frontera i Rioja. Wiele kościołów, teatrów i domów prywatnych zostało zniszczonych. 20 ludzi, o ile dotychczas wiadomo, utraciło życie. Mieszkańcy są w przestrachu i obawiają się powtórzenia trzęsienia. Rząd daje wspomóżkę tym, którzy utracili mieszkania, i czyni wszystko, co może, aby ulżyć cierpieniom ludności.

Spóźnione tygodniki wysełają się jedne numery po drugich.

JAK ŻYĆ DŁUGO.

Pomiędzy różnemi fantastycznemi teoryami dla przedłużenia życia była jedna która polecała "opóźnienie żywotnego zużycia." Maupertuis wyobrażał sobie, że można spowodować zupełne zawieszenie żywotnej czynności, przez co możnaby wstrzymać zużycie samego siebie. Ciała będące w tym stanie możnaby odłożyć na bok i przywrócić im życie za 200 lub 300 lat. Zdaje się, że Benjamin Franklin wierzył w to gdy był w Francyi. Pewnego dnia otrzymał kilka butelek wina z Virginii. W jednej z nich znajdowało się kilka nieżywych much, które filozof postanowił użyć przy sprawdzeniu swych teoryi. Był to miesiąc lipiec a te importowane muchy, chcąc się napić w Virginii, wpadły do krajowego wina, i zostały w tym stanie wysłane do Francyi, gdzie zostały wystawione na upał francuzkiego słońca. Trwało to trzy godziny a skrzydlaci mieszkańcy Virginii odzyskali życie po pozornej śmierci trwającej kilka tygodni. Nasamprzód wstrząsały się, jakoby miały kurcze. Potem poczęły używać nóg, pochodziły cokolwiek, przecierały oczy przedniemi nogami, gładziły skrzydła tylnemi i nareszcie odleciały, aby poznać muchy paryzkie. Franklin pisał o tym wypadku:

Ponieważ jest możliwem zasuspendować zupełnie wszelką wewnętrzną i zewnętrzną czynność ciała i w ten sposób spowodować przerwę w życiu i zarazem zatrzymać podstawę żywotną — czyżby nie dał się taki sposób zastósować pod względem człowieka. Nie mogę sobie wyobrazić lepszej uciechy, jak być w towarzystwie kilku przyjaciół zagłębionym w winie i odzyskać znów życie za 50 lub więcej lat przez miłe promienie słoneczne mego rodzinnego kraju, tylko dla tego, aby zobaczyć, jakie polepszenia zostały zaprowadzone w kraju i jakie zmiany poczynił czas.

Mniemano kiedyś że ludzie umierają na brak tego, co lekarze nazywali "żywotną zasadą". Jest to frazes, którzy brzmi pięknie, nieokreślono, tajemniczo, lecz istotnie wyraża bardzo mało lub wcale nic. Czyli w innych wyrazach: uznanem jest, że śmierć następuje wskutek rozkładu (disintegration), wprawdzie powolnego czasem w wszystkich organach ciała, spowodowanego przez to, że krew, która jest najważniejszą, zostaje zablokowaną przez przyrost materyi, która zamyka wszystkie kanały prowadzące od serca. Serce ludzkie, chociaż jest najwspanialszym i najcudowniejszym muszkułem, może zostać zapchane przez ziemne sole znajdujące się w krwi tak, iż nie może wykonywać regularnych swych funkcyi. Natenczas płyn życia nie może być utrzymany w należytej cyrkulacyi. Licząc 69 lub 77 pulzacyi (przeciętna liczba) na minutę, serce człowieka uderzy 100,000 razy w jednej dobie. To znaczy naturalnie, że serce i arterye są ściśnięte taką siłą, iż mogą 50 do 60 funtów krwi utrzymać w zdrowym ruchu. Istotnie jest to cudem, że człowiek nie zużyje się prędzej, niż to zwyczajnie czyni. A myślący człowiek czuje nowy rodzaj podziwienia, gdy po pierwszy raz widzi istotę ludzką, która żyła 110 lub 115 lat, a której serce wciąż jeszcze bije po przeżyciu tej ogromnej siły. Oczy, uszy i żołądek odpoczywają, lecz serce bije wciąż czy człowiek śpi lub nie. Całym odpoczynkiem serca są pauzy pomiędzy pojedynczemy uderzeniami, co istotnie nie zdaje się być żadnym odpoczynkiem. Jeżeli człowiekowi się nie śni, to i mózg zdaje się spać, lub przynajmniej udziela spokoju i ciszy.

Pisano i mówiono dużo o wegetaryaniźmie (żywieniu się roślinami tylko) pod względem zdrowia i jego wpływie na długie życie. Jednakowoż ci, którzy popierają wegetaryanizm, nie twierdzą, że ludzie, którzy dożyli do 100 lat wieku i więcej byli wegetaryanami. Istotnie, zdaje się, że większa część tych ludzi, którzy dożyli 100 lat i więcej, żyła tak samo, jak ludzie którzy umierają licząc lat 40 lub 50. Gdyby byli się starali o siebie i utrzymywali krew w dobrym porządku, dożyliby może do lat 200 tak dobrze, jak do lat 100.

Aby się przekonać o korzyściach częściowego systemu wegetaryalnego Francisque Sarcey znany francuzki krytyk, zrobił próbę i w jednem z francuzkich czasopism podaje swoje doświadczenia. Od kwietnia, 1893, nie spożywa żadnego mięsa. W sierpniu tego samego roku donosi, że jest tylko "umiarkowanym wegetaryanem", gdyż wyrzekł się tylko mięsa, lecz spożywa jaja, ser, masło, mleko i ryby oprócz pokarmu roślinnego. Wbrew jego przyjaciół zdania, znajduje że posiada lepsze zdrowie i jest pochopniejszym do pracy pod wpływem nowego sposobu życia, niż kiedykolwiek przedtem. Nasamprzód czuł się naturalnie głodnym w godzinę lub dwie po jedzeniu, lecz po dwóch tygodniach apetyt za mięsem znikł, lecz obecnie jada o tych samych godzinach co przedtem, i spożywa o wiele mniej pokarmu. Powiada, że skutki tego systemu są cudownemi. Umysł jego jest jaśniejszem i czuje większy pociąg do pracy. Nie jest śpiącym po jedzeniu, jego mózg jest świeższym, jego członki są elastyczniejszymi i, co jest jeszcze bardziej zadziwiającem, może znieść więcej mozołów. Dawniej czuł potrzebę napojów gorących, teraz nie używa ich. Przestał palić tytoń i zmniejsza ilość kawy, jaką pije. Z początku było mu przykro lecz obecnie lubi ten system.

A to sprawozdanie słynnego Francuza przypomina pisarzowi to, co Paul du Chaillu powiada o swych doświadczeniach z gorilla'mi, tak podobnymi do ludzi. Olbrzymie to zwierzę, czasem przeszło sześć stóp wysokie, a mające obszerniejsze piersi, niż człowiek tej samej wysokości, żywi się tylko owocami i orzechami. Du Chaillu zastrzelił kilka z nich i zbadał ich żołądki, lecz nie znalazł w nich żadnego śladu innego pokarmu, jak tylko owoców i orzechów. Spożywają małe żółte jagody rosnące w tej części kraju Congo, gdzie się najwięcej gorillas trafia, i dwa inne gatunki owoców, które bardzo lubią. Jeden z nich jest wielkości nektaryny (gatunek śliwki), koloru brzoskwini. Drugi jest co do wielkości i koloru podobnym do dzikiej śliwki. Orzechy lubią także; chociaż mają zęby podobne do ludzkich, tylko dłuższe i silniejsze, nie spożywają nigdy mięsa innych zwierząt, jak to człowiek czyni. Du Chaillu ma w swym zbiorze gorille, 5 stóp i 8 cali wysokie. Chociaż ma tak niezmierne psie kły, a wielka jego siła czyni go zdolnym do zabijania prawie każdego zwierzęcia, gorilla zdaje się zachowywać swą siłę bez pokarmu zwierzęcego. Orzech, który gorilla najbardziej lubi ma mieć twardą skorupę i potrzeba ciężkiego młota, aby ją zdruzgotać; tu widzimy potrzebę olbrzymiej szczęki i siły zębów, szczęki, która zdaje się być niepotrzebną dla zwierzęcia, które nie jest mięsożernem. Gorilla jest odważnym, lubi walczyć i nie czeka aby go atakowano.

To wszystko zdaje się udowodnić, a to dla tego że gorilla jest tak podobnym do człowieka, że nie potrzeba jadać martwe świnie i bydło, aby nabrać odwagi lub utrzymywać naszą siłę, jak nie jedni twierdzą. Siła gorilli jest niezmierną chociaż spożywa tylko owoce i orzechy. Du Chaillu powiada, że dorosły gorilla jest w stanie naznaczyć kłami lufę karabina, a łapami złamać drzewa mające 4 do 6 cali średnicy. Wielkie jego kościste ciało ma odpowiednie muszkuły. Zabicie gorilli jest uważane przez najodważniejszego i najsilniejszego negra za czyn, z którego może być dumnym przez całe życie. Afrykanin zresztą nie uderzyłby na niego, wyjąwszy gdyby był uzbrojony w śmiertelny karabin człowieka białego. A jednakże twierdzą nasi robotnicy, że muszą jeść wołowinę i wieprzowinę i inne mięsiwa, aby uzyskać siłę i ją zachować.

Nie rozstrzygnięto jeszcze czy istota ludzka lub inne zwierzę żyje ośm lub pięć razy tak długo, jak rosła. Niektórzy pisarze twierdzą, że człowiek rośnie do 25 roku. Dla tego, twierdzi Hufeland, człowiek mógłby przedłużyć życie do 200 lat, gdyby żył należycie, jak natura przepisuje. Nowoczesne teorye popierają zdanie, że przeciętnie człowiek rośnie do 20go roku, a czas trwający pięć razy tak długo, jak peryod wzrostu, jest granicą ludzkiej wytrwałości, choćby człowiek żył jak najstaranniej. Ta teorya odnosi się także do koni, psów, kotów i wogóle do wszystkich zwierząt znanych.

Gdy otworzono ciało Thomas'a Parr po jego śmierci, które nastąpiła, gdy liczył lat 152, przekonano się, że organa, od których długie życie najbardziej zależy, były tak doskonałemi, iż, jak powiadają, byłby mógł żyć o wiele dłużej, gdyby był pozostał u siebie na wsi, zamiast udać się do Londynu i pokazać się królowi, wskutek czego był zmuszony zmienić zupełnie sposób swego życia i był wystawiony na skutki nowego życia.

Wielu twierdzi, że klimat ma wielki wpływ na życie ludzkie. Szkocya i Anglia i nawet Irlandya zrodziła wielu ludzi żyjących bardzo długo. Długowieczność zdaje się sprzyjać wyspom. Francya, Hiszpania i Włochy nie dostarczyły wielu ludzi liczących przeszło 100 lat, lecz Grecya dostarcza ich wciąż jeszcze. Za zimny klimat nie sprzyja długiemu życiu, chociaż w Irlandyi i północnej Syberyi można znaleźć osoby liczące 60 do 70 lat; w krajach, gdzie zimno jest umiarkowanem, trwa życie dłużej. Pomiędzy 1838 i 1844 umarło w Anglii 788 osób liczących 100 lat lub więcej; i to 532 kobiety i 256 mężczyzn. 75 tylko było z Londynu, a 137 z Walii, co okazuje że życie miejskie nie sprzyja długowieczności, lecz wieś i małe miasteczka. W Niemczech i Hollandyi znajduje się wiele starych ludzi, lecz rzadko kiedy można tam znaleźć osoby tak bardzo stare, jak w Wielkiej Brytanii. Jeżeli kto chce żyć 100 lub 150 lat, to niech się uda do południowej Californii, do Los Angeles lub San Diego, albo innej miejscowości w tej okolicy. Tam panuje klimat, który zabezpiecza długie, spokojne i szczęśliwe życie. Temperatura, która się nigdy nagle nie zmienia i jest zawsze umiarkowaną jest z pewnością najlepszą dla ciała i stan żywiołów, który jest takim, że człowiek może przez dłuższy czas przebywać w świeżem powietrzu, siedzieć w otwartem oknie, jeżeli nie jest na dworze, odpoczywać na otwartych werandach, nie potrzebując siedzieć w przegrzanych pokojach, jest idealnym klimatem dla filozofa, który chce dożyć do sto lat. Za wiele wilgoci, jako i za suche powietrze nie sprzyja długiemu życiu, podczas gdy umiarkowany stopień wilgoci jest potrzebnym, aby dożyć długich lat. Wyspy jak Irlandya i Wielka Brytania są dowodem tego, gdyż znajdujemy tam wiele ludzi sto i więcej lat starych. Anglicy twierdzą, iż irlandzkie kobiety podawają zwyczajnie starszy wiek, lecz w wielu przypadkach istnieją dokumenta, które wiek podany potwierdzają. Pomiędzy Amerykanami większa część ludzi będących w podeszłym wieku rodziła się w Virginii, a chociaż nie zawsze pozostawali w stanie, w którym się rodzili, to jednak pozostawili swym potomkom wrodzoną skłonność do długiego życia.

Lecz mniejsze o to, gdzie człowiek się urodził, im ściślej kieruje się naturą, im więcej przebywa i im więcej śpi na świeżem powietrzu, tem mniej potrzebuje lekarstw i lekarzy. Nowoczesne życie jest przepełnione za wielu zbytkami, marnotrawstwem, zakażeniem, zdrożnościami, aby wielu ludzi mogło dożyć do lat 100. Im większa presya, tem krótsze istnienie. Umiarkowanie we wszystkiem, w sposobie życia, temperamencie, pokarmie, ćwiczeniach i zabawach jest prawdziwą metodą dla zachowania zdrowia i przedłużenia życia. Jeżeli myślicie, że to wywołuje za sobą za wiele mozołów, to postępujcie dalej w waszych zbytkach, tak duchowych jak i fizycznych, używajcie waszych lekarstw i le-

Ciąg dalszy na 4 str.

Józef Struś

LEKARZ POZNAŃSKI.

Obrazek historyczny z XVI. wieku.

NAPISAŁ

STANISŁAW WEGNER.

I.

Jesień roku 1525 przywdziała na siebie znów tę różnobarwą szatę, jak wszystkie jej poprzedniczki. Ale powietrze było łagodne jeszcze chociaż liście drzew zmrożone porannym szronem, zamieniwszy swą zieloność w różne czerwonawe odcienia, opadały pokrywając ścieżki niby różnobarwnym miękkim kobiercem. Mgły rozpościerały się nad całą okolicą i dopiero około południa ustępowały przed ciepłemi promieńmi słońca. W ogródku, otaczającym z tyłu skromny domek stojący na północnej stronie rynku miasta Poznania, kwitnęły jeszcze spóźnione paznogietki, astry i rezeda, kilka krzaków głogu okrytych płomienisto-czerwonym owocem i kaliny o różowych i białych jagodach rosły spokojnie w cieniu trzech rozłożystych jabłoni, stanowiących jedyną cienistą ozdobę tego cichego zakątka. Wszędzie tu przecież widać było staranną rękę właściciel; ścieżki były wysute żółtym żwirem, na grządkach jarzyny już powykopywane; tylko w rogu przeciwległym od drzwi wchodowych do domu, chmiel pnący się na tyczkach stanowiących rodzaj altanki, zwieszał jeszcze złotawe bańki wśród ciemnej zieleni swego liścia.

Poznań za panowania Zygmunta Starego, w którym to czasie opowiadanie się nasze rozpoczyna, był w stanie największej swej świetności. Lubo początki jego nikną w pomroce pierwszych dziewięciu wieków po narodzeniu Chrystusa, a uczeni historycy nawet co do nazwy jego, rozmaite sprzeczne tworzą przypuszczenia, wiemy to jednakże z pewnych źródeł, że w początkach zaprowadzonego w Polsce chrześciaństwa, Poznań zbudowany był na prawym brzegu Warty, nad ujściem Cybiny, czyli na przestrzeni dzisiejszej Śródki, Zawad, Zagórza, w okolicy w której kościół katedralny z przyległymi stoi gmachami i okolicy św. Jana Jerozolimskiego, który ma być najstarszym z wszystkich kościołów poznańskich. W wieku XIII powstała nowa część miasta na prawym brzegu Warty, w tym samym niemal kształcie i obrębie, w jakim dziś widzimy miasto z dwoma przedmieściamy św. Wojciecha i św. Marcina aż do tych dwóch kościołów.

Dwa te niejako osobne miasta łączyła grobla, która począwszy od katedry ciągnęła się aż do Warty i zwana była kapitulną. Most do niej, stał w tym samym co dzisiaj miejscu. Miasto na prawym brzegu nie uległo w przeciągu dziesięciu wieków co do kształtu i swego obrębu, żadnym prawie zmianom, przeciwnie zaś miasto na lewym brzegu, wskutek posiadania większych swobód, wzrosło w przeciągu kilku wieków w bogactwa i ludność, rozprzestrzeniło swój obwód na wszystkie strony w kształcie niemal koła i stało się właściwem miastem, gdy tymczasem miasto na prawym brzegu, zaczęło być uważanem za jego przedmieście. Poznań zawdzięcza wzrost swój najwięcej Przemysławowi I księciu Wielkopolskiemu, który go obdarzył wielu swobodami i nadał mu prawo magdeburskie lubo już w dziewiątym wieku. Mieczysław pierwszy ustanowił biskupstwo w Poznaniu (968), którego władza na całą Polskę się rozciągała, co dowodzi, że Poznań już i wtenczas był najznakomitszem miejscem w Lechii. Bolesław Chrobry najczęściej też z licznym swym dworem podczas pokoju, przebywał w Poznaniu, i tam też życie zakończył.

W czasie długoletnich zamieszek i wojen po śmierci Bolesława Krzywoustego, Poznań ucierpiał nie mało, i dopiero za czasów ostatnich Jagiellonów do znacznej doszedł świetności. Istniało tam wówczas wiele kościołów i gmachów, browarów, gorzelni, łaźni, dworów szlacheckich z których dziś nie ma ani śladu ani z akt dziwnych, o tem się dowiedzieć można. Domy zwłaszcza w rynku, były po większej części murowane, wysokie, z oknami wązkiemi, z których drobne były w ołów oprawiane. Jednakże w stawianiu domów więcej wówczas miano względu na zewnętrzną ich okazałość, niż na wygodę mieszkańców. Zwykle w większych kamienicach o dwóch lub trzech piętrach, dół zajmowała ogromna sień i kramik, lub izdebka dla stróża, pierwsze piętro z mniejszą nieco sienią miało na przodku jedną wielką izbę z komnatą i tak samo w tyle podobny rozkład był i drugiego piętra. Sufity były na wszystkich piętrach albo sklepione i u bogatszych zwłaszcza mieszkańców, sztukaterską robotą wyłożone, albo też z tarcic na gęste belki kładzionych i rozmaitemi rzeźbami lub malowidłami ozdobionych. Taki też był dom w rynku i do niego należał ów porządny ogródek, do którego teraz czytelnika wprowadzić zamierzymy.

W piękny poranek jesienny przechodziło się po nim dwóch chłopców. Starszy o dużych ciemnych oczach, rysach twarzy wyrazistych i silnej na swój wiek postaci, mógł liczyć około lat piętnastu, drugi jasnooki, blady, wysmukły blondynek, nieco młodszym się zdawał. Po dość długiej przechadzce obydwaj usiedli na ławeczce w cieniu jabłoni, których zżółkłe liście upadające obficie obsypywało ich w około i przypatrywali się siedzącym na dachu przyległego domu stadom jaskółek, zdającym się zgromadzać i wypoczywać przed wędrówką daleką, do jakiej się sposobiły.

— Jakie one szczęśliwe, — mówił starszy ciemnowłosy chłopczyna, — że z taką łatwością za pomocą skrzydeł mogą zwiedzieć dalekie kraje i uniknąć tej przebrzydłej zimy, która znów nam grozi swemi słotami, śniegiem i mrozem.

— Oh! i one zapewne mają swoje kłopoty i troski — mówił drugi smętnym głosem — bo nie masz podobno szczęśliwego stworzenia na świecie, a najnieszczęśliwszem, to już jest człowiek.

— Zkądże ci takie smutne przychodzą dziś myśli? — zapytał starszy z widocznem współczuciem.

— Oh, bo dziś spotkał mnie nowy ból serca, — odpowiedział blady blondynek — mój opiekun majster Czaplic, powiedział mi wczoraj wieczorem, że już dłużej u nich nie będę, bo mnie weźmie na swój dwór kasztelan Oświecimski, który z jakichś tam powodów bardzo się mną interesuje, i chce się zająć mem wychowaniem!

— Toż się ciesz kochany Teosiu, że ci się taka zdarza sposobność wydobycia się z tych murów miejskich, — rzekł starszy, który nad swym towarzyszem miał widoczną przewagę.

— Ty tego nie wiesz Józiu, co to jest być samotnym sierotą na świecie i ciągle pomiędzy obcemi ludźmi być przerzucanym, — mówił smutnie Teoś. Zaledwie przywiążę się do kogo, to już mnie znowu gdzieindziej odsyłają. U Czaplicow tak mi tu dobrze, moi towarzysze szkolni tak mnie lubią, a tu znowu wszystko opuszczać muszę i iść na dwór wielkiego pana.

Gdy tych słów domawiał, ukazała się za parkanem, oddzielającym drugi podobny ogródek, główka otoczona jasnemi warkoczami i dziewczynka dziewięcioletnia stanęła na najwyższym szczeblu.

— Co ty tu robisz Anusiu? — zawołał starszy chłopczyk, patrząc z obawą na wspinającą się na parkan dziewczynkę. — Bądź ostróżna, bo jak się poślizgniesz, to spadniesz i złamiesz nogę lub rękę.

— To ty mi ją naprawisz, wszak powiadasz zawsze, że będziesz lekarzem, — odpowiedziała wesoło dziewczynka, a bynajmniej się tą groźbą nie frasując zeskoczyła śmiało na ziemię i wkrótce znajdowała się pomiędzy dwoma towarzyszami.

— Do tego, aż będę lekarzem, to jeszcze daleko, odpowiedział chłopiec z uśmiechem, — tymczasem powiedz nam po co przychodzisz tu tak wcześnie?

— Bo do nas przyjechała jakaś piękna pani z maleńką córeczką, podobno pani kasztelanowa Oświecimska, która chce wziąść na wychowanie Teosia i chciałaby go zaraz zabrać ze sobą. Mateczka kazała mi go poszukać, więc tu przyszłam, bo zaraz myślałam, że on będzie u Ciebie. Żałujemy go wszyscy, bośmy go bardzo kochali, ale tatka powiada, że on tam będzie miał lepiej niż u nas i może wyjść na człowieka.

— Na człowieka wyjść można, choć się nie przebywa na pańskich dworach, — rzekł Józio z dumą w spojrzenie i głosie, — to zależy od woli każdego i chęci do nauki.

Dzieci długo jeszcze bawiły się w ogródku, bo Teosiowi wcale nie było spieszno zobaczyć piękną panią, która mu się za opiekunkę narzucała, a Józio i Anusia wesoło swawolili, goniąc się po ścieżkach. Ale nakoniec trzeba im było powracać do domu.

II.

W czasach, w których opowiadanie nasze się toczy, nie było jeszcze w Poznaniu szkół wyższych, Jezuici dopiero w kilkanaście lat później założyli takowe. Tylko przy dawnej farze, która zgorzała w szesnastym stóleciu, a stała w miejscu, gdzie teraz tak zwany Nowy Rynek istnieje, wznosił się gmach starożytny, a w nim była szkoła miejska, założona za staraniem czcigodnego biskupa Lubrańskiego. W gmachu tym na parterze urządzone były pokoje dla chorych wszelkiego stanu i wieku, pierwsze zaś i drugie piętro przeznaczone na szkołę.

Ciąg dalszy nastąpi.

INTERES BANKOWY.

Kurs pieniędzy, które wysełam do Europy jest następującym:

	Kurs.	Portoryum.
Marka do Cesarstwa Niemieckiego, W. K. P., Prus W. i Z. i Szlązka -	24½	15
Gulden czyli złr. do Cesarstwa Austryackiego (Galicyi, Czech, Morawii i Węgier) - - - - -	40½	25
Rubel do Carstwa Russkiego, Litwy i Polski pod Moskalem - -	54	25
Frank do Francyi, Szwajcaryi i Belgii	20	15
Gulden do Holandyi - - -	41$\frac{1}{10}$	25
Kroner do Danii Szwecyi i Norwegii	27½	25
Lira do Włoch - -	18	25

W. DYNIEWICZ.

Kalendarz Tygodniowy.

LISTOPAD.

1 Czwartek, Wszystkich świętych.
2 Piątek, Dzień Zaduszny.
3 Sobota, Huberta, Perminiusza.
4 Niedziela, Karola Boromeusza, Witalisa.
5 Poniedziałek, Zacharyasza b. i m., Emer.
6 Wtorek, Leonarda b. i m., Nimpfy p.
7 Środa, Engelberta b. i m., Willibalda.

Korespondencye „G. P."

Z Natrona, Pa.

Pan Bóg raczył nam zesłać kapłana czcigodnego ks. proboszcza Gorzynskiego z Connellsville, który objął parafią polską św. Władysława. Młody kapłan pomimo swego słabego zdrowia, pracuje z natężeniem swych sił tak, iż dotąd zaprowadził porządek, któren dotychczas był zaniedbany; założył Towarzystwo Krakusów (bratniej pomocy) i stara się parafią polską do szczęścia doprowadzić. Oby Bóg raczył służyć czcigodnemu kapłanowi zdrowiem i długiem życiem.

A.

Rochester, N. Y., 23go października, 1894 r.

Niniejszem donoszę wszystkim krewnym i znajomym, iż mój najukochańszy mąż Fr. Lewandowski zmarł 29go września opatrzony Sakramentami św. Chorował 8 tygodni i zmarł na suchoty i wodną puchlinę. Śp. Fr. Lewandowski należał do dwóch Towarzystw: Tow. św. Kazimierza i do Tow. św. Józefa w Rochester, N. Y. Pogrzeb jego był piękny. Tow. św. Kazimierza towarzyszyło zwłokom do Lake ave., a 6 grabarzy do grobu.

Szanownym Towarzystwom, jako i wszystkim, którzy brali udział w pogrzebie dziękuje szczerem polskiem „Bóg zapłać"

w smutku pogrążona wdowa
Maryanna Lewandowska,
540 Hudson ave., Rochester, N. Y.

W DZIEŃ ZADUSZNY.

Sercom zmęczonym,
Czołom strudzonym,
Oczom spłakanym,
Dolom starganym.

Litościwy — dobry Panie —
W cichej ziemi spoczywanie
Wśród grobowej — ciasnej pleśni,
Gdzie się przeszłość ziemska nie śni,
Na wiek wieków niech się stanie.

Tym, którym zdala od łanów pszennych,
Od tego jasnego nieba
Dałeś o Boże — smug dni jesiennych,
Kęs tułaczego chleba; —

Którym zamknąłeś słuch na matczyną
Z dziecinnych wspomnień mowę
I przysypałeś ciężką darniną
A obcą ziemią — głowę;

Tym już pośmiertnej innej nagrody
Nie dawaj, mocny Chryste,
Lecz duchom — pozwól wznieść się nad wody,
Nad pola, nad ojczyste. —

Tym, którzy z śmiało wzniesioną skronią
W walce dla czystej idei,
Z bijącem sercem, z otwartą dłonią
Biegli — w kres świateł nadziei;

I choć im gwiazda po gwiaździe gasła,
Jutrzence porannej wierni,
Nie zatracili dawnego hasła
I nie upadli wśród cierni;

Ach! — tym wierzącym w wszechmoc Twa, Panie,
Daj jednę chwilę powrotu —
Zimne niech z piersi zrzucą posłanie,
Skrzydła rozwiną do lotu!

I wśród naszego niech staną koła,
Czującym wszystko duchem
Niech słyszą głos ten, co w przyszłość woła,
A my lecimy doń słuchem.

Niech czują, że my bratnią drużyną
Idziemy tam — gdzie szli oni,
I, że czekamy za tą godziną,
Którą czas kiedyś wydzwoni.

Śmierć w rafineryach cukru.

Wątpliwą jest rzeczą, czy istnieje inna grupa budynków w New Yorku lub okolicy, gdzie straszliwe trudności, pod jakiemi ludzie pracują, aby módz żyć tylko, są tak widocznemi, jak w wysokich, odstręczających, do fortec podobnych budynkach położonych w Brooklynie nad tak zwaną "East River", których właścicielką jest "American Sugar - Rafining Co.", lepiej znana pod nazwą "Sugar trust", mówi "New York Tribune".

Wielkie budynki obejmują cztery bloki po obydwóch stronach Kent ave., od S. 1-szej do S. 5-tej ulicy, a po zachodniej stronie tej avenue rozciągają się aż do rzeki, ich brudne, blado czerwone mury unoszące się 17 piętr nad ulicą. Ścisłe badanie rafineryi Havemeyera jest potrzebnem, aby wyrobić sobie przyjęcie o gronie tych zakładów, a ta grupa jest tylko jedną z tych rafineryi, jakie trust posiada. Nie ma równej jej co do wielkości i co do ogromu biznesu w obrębie miasta New York. Ludzie zatrudnieni w wielkim tym zakładzie podlegają przepisom tak surowym, jak żołnierze. Człowiek chcący się udać do zakładu napotyka karność w postaci grubijańskiego stróża z pałką, a w biórach napotyka człowiek więcej lub mniej grzecznych klerków, którzy oświadczają, że nie mogą odpowiadać na żadne kwestye.

Realistycznych jednak obrazów, co stworzenia ludzkie muszą wycierpieć, aby zarobić powszedni chleb, można tu jednakże nabyć, a upały, które panowały ubiegłego lata w New Yorku, powiększyły jeszcze cierpienia, które pod zwyczajnemi warunkami temperatury są nieznośnemi prawie. Około 3000 ludzi jest zatrudnionych w tych wielkich rafineryach, jedni pracując dniem, drudzy nocą. Około 5tej godziny rano można widzieć połowę robotników schodzących do "basementu" jednego z wielkich budynków. Praca rozpoczyna się natychmiast i trwa do piątej godziny po południu, kiedy robotnicy dostają "check'y", które okazują, że robotnicy byli na miejscu, gdy praca się rozpoczęła. Ten który się spóźni naraża się na dymisyę, wyjąwszy, jeżeli już długie lata pracował w fabryce i jest uważany za wiernego i posłusznego robotnika. W każdym razie zostaje mu odjęta płaca za część, a zwłaszcza za pół dnia, odnośnie do woli superintendenta.

Większa część robotników składa się z Polaków i Węgrów a srogość ich pracy udowodnia fakt, że wszyscy są chudymi i pochylonymi i rzadko wyszli ze średniego wieku życia; znanym jest faktem, że ludzie zatrudnieni w rafineryach rzadko żyją długo. Po większej części są to nowi imigranci, którzy tu poczynają pracować, lecz pracę stałą dostają dopiero wtenczas, gdy się przekonano, że są pojętnymi i posłusznymi. Reguły rafineryi zostają przedłożone starającemu się o pracę; — powiadają mu, że dostanie $1.15, $1.25, lub $1.50, odpowiednio do pracy, i potem, jeżeli praca jego będzie zadowalniająca, płaca, jego może zostać podwyższoną o 5 lub 10c. dziennie. Człowiek ten zostaje przeznaczony do jednego z wydziałów, a jeżeli mu ziomkowie jego już powiedzieli, jaką jest praca, to drży, aby go czasem nie przeznaczono do "suszarni". Jeżeli tak, to przyjmuje pracę z charakterystyczną obojętnością i jest wdzięcznym za to, że ma sposobność do pracy. Natenczas rozpoczyna się życie ciągłej tortury, póki pozostaje w rafineryi, a często śmierć wnet mu przynosi ulgę.

Cukier surowy przywieziony okrętami zostaje umieszczony w wielkiej cysternie w pobliżu brzegu rzeki i rozpuszczony w gorącej wodzie. Z tej kadzi słodka, gęsta para wciąż się unosi i co chwila robotnik ubrany tylko w gacie i spodnią koszulę, wygląda z tej pary, lecz za minutę znów się ukrywa w wilgotnym obłoku. Płyn zostaje pompowany w górę na najwyższe piętro, przechodzi przez drutowe cedzidło, które zatrzymuje cząstki w nim się znajdujące, i zostaje wylany w wielkie kadzie miedziane zwane kotłami (boiler), w których panuje gorączka od 208 do 210 stopni według Fahrenheit'a. Proces warzenia wymaga znacznej wprawy, i ludzie, którzy się tem zajmują, dostają $100 do $150 miesięcznie; liczba tych, którzy dostają $150 jest bardzo mała, gdyż tylko jeden ze 100 z ludzi zatrudnionych w rafineryi dostaje się do tej pracy.

Gotujący i warzący się cukier dostaje się przez lejki do najbliższego piętra, gdzie się dostaje do pudła, którego dno składa się z podwójnego płótna: grubszego i delikatniejszego. Przez płótna te przecedza się płyn; temperatura w tym oddziale jest niezmierną aby cukier roztopiony nie mógł się ochłodzić i się nie ostudził lub stał się gęstym. Na najbliższem piętrze znajduje się inna miedziana kadź, 25 stóp głęboka i prawie napełniona spalonemi kośćiami. Te czyszczą cukier, lecz po użyciu ich przez kilka godzin napełniają się zgnilizną, poczem zostają spuszczone do drugiego piętra, gdzie zostają na nowo palone. Cukier, który wciąż jeszcze ma temperaturę 150 stopni, przechodzi do innej kadzi, z której zostaje wypompowane powietrze i para. Cukier, skoro się już uformował w ziarnka, zostaje wypuszczonym za pomocą młyna odśrodkowego, jeżeli ma pozostać miękkim. Jeżeli nie, natenczas zostaje umieszczonym na wielkich płytach, na których schnie.

Oddziały, w których się odbywa suszenie, są prawdziwemi piekłami. Nikt nie może tam pozostać przez 10 minut, bez padnięcia ofiarą straszliwej gorączki. Tylko człowiek zatrudniony w cukierni może wnijść w te mury i też tylko robotnik odważyłby się udać tam, gdy gorączka jest największą a cukier się suszy.

Ubioru nie potrzeba oprócz takiego, jaki pierwsi rodzice nasi nosili w raju, to jest przepaski na około biodr i trzewików; nie ma tam najmniejszej wentylacyi, gdyż okna są ściśle zamknięte; czasem wychodzi robotnik z tego piekła, aby zaczerpnąć świeżego powietrza w innych izbach, w których można otwierać okna; włosy ich i ciało są tak mokremi, jak gdyby ich wrzucono do East River, wtenczas gdy doznawają małej ulgi z ich straszliwej pracy. Ludzie, którzy pracowali w suszarni mają jedno tylko wyrażenie, aby ją opisać, i to krótki, ale dorażny wyraz "piekło".

Podczas upałów przeszłego lata ludzie padali w suszarniach, jak m u c h y, a zostali wywleczeni jak p s y; często wydarzało się że padało tylu ludzi, iż nie było można znaleźć dla nich zastępców. Towarzysze ludzi, z którymi się tak obchodzono, powiadają, że z chorymi postępowano jak najbrutalniej. Zarząd rafineryi, nie chcąc już przywoływać ambulansów szpitalowych, gdyż to pociągało za sobą uwagę reporterów gazet, zatrudnia własnych lekarzy w rafineryach, a nieszczęśliwe ofiary, oprzytomniawszy o tyle, że można ich wysłać, potaczają się po ulicy, gdy ich wygnano, i pozostawiono im, aby do swego mieszkania mogli się dostać instynktem, lub zwyczajnym trybem. Wielu umarło a innych umysł — stanął na obłąkaniu. Wiadomem jest że w cukierniach padło podczas upałów przeszłego lata 200 osób w jednym dniu, a w całym tygodniu 500.

Żniwo śmierci było wielkiem w tym roku, ale publiczność z obojętniała już na to, ilu robotników wywożono do szpitalów.

Jak już powiedziano, ludzie tam pracujący są przybyszami (greenhornami, jak tu mówią,) a w cukrowniach znajdują pierwszą pracę. Chwytają pierwszą okazyę pracy, lecz nie bawi długo, nim się przekonają o przeszkodach w ich pracy. Lecz trzymają się rafineryi, spodziewając się przeciw nadziei, iż los ich się polepszy. Większa ich część mieszka w pobliżu rafineryj cukru — a z zwieszonemi głowami i spuszczonemi oczami wleką się po ukończonej pracy do ich stęchłych i brudnych mieszkań (tak zwanych — tenement houses). Wielu z nich jest żonatych, i dziwem jest jak mogą obstać przy tak małem mycie, jakie dostają. Życie ich jest skromne — czarny chleb (komiśniak) i kawa są zwyczajnie ich śniadaniem, podczas gdy "wursty frankforckie" lub tak zwane "bolognas", połączone z "skunerem" piwa, tworzą ich obiad — lecz czasem nie staje na "skuner" piwa, a wtenczas tenże jest naturalnie zbytkiem.

Nędzę i biedę widać w wszystkich stronach. Dzieci blade i schorzałe dla braku właściwego pożywienia, chodzą pół nagie po ulicach — a czasem można znaleźć i ciało topielca w rzece w pobliżu tak zwanych "piers" (doków właściwego wyrażenia nie mamy w języku polskim). Opis trupa znalezionego opiewa zwyczajnie "para spodnich portek i bawełnicowa koszula spodnia," — jest to zwyczajny uniform tych, którzy pracują w cukrowniach. Ludzie ci przybywają z północnych stron i dla tego gorączka daje im się w znaki bardzo, a umysł ich, gdy są pod straszliwym wpływem ich otoczenia, traci równowagę, halucynacya ich zmienia się w wiarę, że się popalą, i dla tego biegną do najbliższej wody — praca w cukrowniach kończy się zwyczajnie ogólnem obłąkaniem kończącem się śmiercią i grobem że braka na miejscu przeznaczonym dla — — — — nie umiemy się wyrazić — w tak zwanym "potter's field".

POLSKA.

ZIEMIE POLSKIE.

POD MOSKALEM.

Wymordowana rodzina. Do dzienników warszawskich piszą: O pół mili od stacyi kolei żelaznej w Żośli, w powiecie trockim, leży zaścianek Diwatiszki w dolinie, zakrytej lasami i górami naokoło, mogący mieć dwie włóki rozległości. Od lat kilkunastu trzymał go w dzierżawie szlachcic Gros, człowiek cichy i spokojny, dobrej używający opinii, oddany swej gospodarce, bardzo porządnie prowadzonej, uchodzący w okolicy za człowieka bogatego, kapitalistę — jakoż podobno kilka tysięcy rubli miał złożonych w banku w Wilnie — z żoną i matką mieszkał, mając służbę: parobka i pastucha, oraz dziewkę i dziewczynę; dzieci nie miał. W dniu 17 września, w poniedziałek, matka pastuszka przyszła kopać kartofle, które tam sadziła, lecz na dziedzińcu spostrzegła około stodoły leżącego zabitego Grosa, a w stodole dwa trupy: syna swego i parobka; w stancyach zaś leżała zabita żona Grosa, matka a po drugiej stronie obie dziewczyny. Na daną przez nią wiadomość, policyjne i sądowe śledztwo wykazało, że wszyscy wymordowani zostali w nocy z soboty na niedzielę; głowy uderzone były drągiem a następnie siekierą rąbane; na ciele żadnych obrażeń. Widać znienacka ich mordowano. Cięcia siekierą jedną wprawną ręką robione. Dziewka jeszcze słabe ślady życia okazywała; cucona i dopytywana, tylko „powiem" odpowiedziała i „Jezus Marya". Zawieziono ją do Wilna do szpitala, gdzie podobno umarła wkrótce i nic więcej nie mówiła. W domu znaleziono stół, zastawiony przekąską, po drugiej stronie przygotowany samowar, przy którym zabito służącą, a na łóżku zabito dziewczynę. Żona Grosa leżała we krwi przy szafie, a matka na łóżku. Wszystkie rzeczy porozrzucane po domu, poodrywane zamki, siekiera miejscowa zakrwawiona, rzucona w ogrodzie i kół przy stole zakrwawiony, trochę rzeczy rzuconych na drodze do miasteczka Żośli, zdaje się dla zmylenia śladu, gdyż nic wzięte nie było, szukano pieniędzy tylko. W piątek 21 zm. odbył się pogrzeb pomordowanych, z całą paradą kościelną; kilka tysięcy ludu było na pogrzebie, sześć trumien niesiono na rękach na cmentarz Żosielski i w jednym złożono grobie. Niesłychana to zbrodnia. Według ostatnich wiadomości zostali zbrodniarze ujęci. Jeden siostrzeniec Grosowej, lat 21 z Kowna, drugi posługacz rzeźnika w Wilnie, lat 18. Przyznali się do zbrodni i zabrali 112 rubli. Nazwisko pierwszego Kulwiński. Żadnych kapitałów w banku Gros podobno nie miał, prócz kilkuset rubli rozpożyczonych.

— Najnowszy kruczek prawosławny. Z polecenia Flawiana, archiepiskopa chełmsko-warszawskiego, rada prawosławnego bractwa warszawskiego św. Trójcy zajęła się tłómaczeniem z niemieckiego na język rosyjski: „Historyi kościoła polskiego przez Friesego" — „Kirchengeschichte von Polen", wydrukowanej w r. 1786 we Wrocławiu w trzech tomach, a poświęconej ks. biskupowi Ignacemu Krasickiemu. Historyk niemiecki w swej pracy dowodzi, iż pierwotne wyznanie chrześciańskie w Polsce było grecko-słowiańskiem, a nie łacińskiem, i że Mieczysław, pierwszy polski chrześciański książe przyjął za namową swojej żony prawosławnej (?!?) czeskiej królewny Dombrówki, chrzest św. według obrządku cerkwi grecko-wschodniej z rąk czeskiego księdza Bogowida, który razem z Dombrówką przybył do Polski. Według tego samego obrządku, jak twierdzi Friese, opierając się na cytatach obcych źródeł, czescy i morawscy księża ochrzcili cały naród polski. Prawie cały tom pierwszy poświęcił Friese temu przedmiotowi i krytycznemu rozbiorowi historyi Długosza i innych polskich historyków, twierdzących „bez dowodów", że chrześciaństwo w Polsce z samego początku swego powstania wprost utwierdziło się na zasadach kościoła rzymskiego, czyli zachodniego. Dalej Friese w swojej historyi wskazuje początek rzymsko-katolickiego wyznania, stopniowy wzrost i rozwój łacińskiego kościoła, który w przeciągu kilku wieków wyrugował wreszcie obrządek cerkwi grecko-wschodniej. — Redakcyą tłómaczenia zajmuje się towarzysz prezesa rady bractwa M. P. Ustimowicz, a pierwszy tom tego „cennego" dzieła ma się ukazać dnia 13 lutego 1895 roku.

Zamiar tego jest jasny. Oto Polakom chce dowieść Flawian, że nieprawnie są katolikami, gdyż w samym początku swego chrześciańskiego życia byli prawosławnymi. Cóż łatwiejszego, jak jednym zamachem pióra kazać im być wyznawcami cerkwi prawosławnej, jak to uczyniono z Unitami? Zapomina tylko Flawian, a z nim i jego zwolennicy, że co innego prawosławie, a co innego obrządek grecko słowiański. Ostatni istniał już od wieków, gdy prawosławie czyli schizma dopiero w wieku XIII powstała. O prawosławnej Polsce jak żywo pewnie nikt nie słyszał, mogła się ona urodzić chyba tylko w bujnej fantazyi Rosyanina, boć i Friese przecież o takiej Polsce nie mówi.

— Z Kielc z Królestwa Polskiego piszą nam:

„Dochodzi nas wiadomość, jakoby minister spraw wewnętrznych zaproponował ks. biskupowi Kulińskiemu zrzeczenia się biskupstwa, oraz jakoby przedtem biskup podał do cara prośbę o przywrócenie seminaryum i o inne „łaski". Czy „propozycya" ministra jest w związku z prośbą biskupa i czy car odpowie co na prośbę, nie wiadomo. Obie wiadomości, aczkolwiek przez poważną osobę nam udzielone, podajemy z zastrzeżeniem. Nie zdaje nam się bowiem, aby biskup kielecki do tego stopnia stał się niemiłym rządowi, żeby ten pragnął go usunąć. Jeżeli „propozycya" rzeczywiście wyszła z ministerstwa, może być ona wstępem do zniesienia dyecezyi kieleckiej. Mówimy: może; bo gdy interes rządu będzie wymagał kasaty dyecezyi, ukaz będzie wydany bez żadnych przygotowań wstępnych."

(Dzien. Pozn.)

POD PRUSAKIEM.

W. KS. POZNANSKIE.

Nakło. 17letni ręcznik Ksawery Ćwikliński z Trzeciewnicy, służący u p. Adama Kawczyńskiego, popychał przy tutejszej cukrowni żelazne wózki tak zwane lory. Za nim z tyłu puszczono drugi wózek, który z taką siłą uderzył w pierwszy, że biednego chłopca pogniótł na śmierć. Jako też skonał on na drugi dzień w wielkich boleściach. Zawinił podobno przy tem dozórca fabryki P.; śledztwo już policya wytoczyła.

— Rogoźno. Gospodarze Józef Cieślik i Jakób Bydołek wybrani i potwierdzeni zostali jako ławnicy gminni w Młynkowie.

— Kobieta Katarzyna Karasińska, z domu Zielińska zamieszkała na Wildzie w Poznaniu, ukończy z dniem 9 l stopada rb. 105 lat. Rodziła się 9 listopada 1789 r. w Zielińcu i dziś jeszcze pomimo wysokiego swego wieku jest zdrową i silną i prowadzi domowe gospodarstwo.

— Do „Kuryera Poznańskiego" donoszą z Nakła, że wystąpiła tam cholera, ograniczająca się dawniej na pojedyncze tylko przypadki, bardzo groźnie, i zapada na nią po kilkanaście osób dziennie. Razem miało umrzeć na cholerę w okolicy Nakła około 60 osób.

PRUSY WSCHODNIE I ZACHODNIE.

Niemiły wypadek wydarzył się zagrodnikowi i mularzowi Karolowi Buderkowi w Olszynach w Prusach Zachodnich. Nie chciało mu się dłużej składki do Towarzystwa zabezpieczającego bydło. Gdy go o składki wezwano listownie, zagrodnik poznawszy, od kogo list pochodzi, napisał na liście, że adresat umarł. Towarzystwo dowiedziało się jednak, że on żyje, prokurator wytoczył mu proces o sfałszowanie dokumentu i wniósł o 3 miesiące kary. Sąd karę złagodził.

— W Nowemmieście obchodził dnia 2 zm. stelmach Jan Markowski wraz z małżonką złote gody. Otrzymali od cesarza prezent w wysokości 30 marek.

— Starogard. W Budach dozorował 17letni syn właścicielki Neumann ludzi parowej młockarni. Wszedł on na maszynę, gdy nagle kawał drzewa spadł mu z góry na głowę, z powodu czego potoczył się i wpadł między cepy, które go zmiażdżyły.

— Turowice. We wsi tutejszej pewien włościanin ma pięcioro dzieci, z których czworo niczem szczególnem się nie odznacza, piąte zaś, chłopak czteroletni, jest niezwykłym dziwotworem. Jest on dość wysokiego wzrostu, spojrzenie ma dzikie, a całe ciało od głowy do stóp ma porośnięte cienkiemi jasnemi włosami, z pod których prawie wcale skóry nie widać. Włosy te są tak długie, że nawet oczy chłopakowi przysłaniają. Dziwne to dziecko odznacza się też niezwykłą siłą; podnosi z łatwością ciężary, których chłopcy dziesięcioletni udźwignąć nie mogą.

— Bank polski w Toruniu nabył dobra Dąbrówkę pod Drzyćminem w powiecie toruńskim za cenę 240,000 marek.

— W Starogardzie skazała, jak donosi „Danz. Ztg.", w tych dniach tamtejsza izba karna ks. wikarego Wilkansa z Skarlina, który z niewiasty, poślubionej protestantowi, robotnikowi Grand, zdjął na jej własne żądanie ekskomunikę, w jaką popadła według praw kościoła, ponieważ ślub wzięła w protestanckim kościele, i który akt zdjęcia ekskomuniki wykonał według starodawnego ceremoniału przez lekkie uderzenie cienkim powrózkiem po plecach, na 100 marek kary „za obrazę", jakiej się miał dopuścić tym ceremoniałem. Prokurator wniósł o 3 miesiące więzienia. Obrońcą był p. rzecznik Maase, który podniósł, że to była tylko czynność symboliczna i tylko ceremonia. Tak się zakończyła sprawa, z której pseudoliberalne gazety niemieckie tyle wrzawy narobiły i czynność symboliczną okrzykiwały jako „biczowanie". Pan minister oświecenia bardzo się tą sprawą zainteresował, gdyż kazał sobie nadesłać sprawozdanie z procesu.

— „Równouprawnienie". Z Golubia donoszą do „Gaz. Tor.", że z wybranych czasu swego dwóch radzców magistratu, rejencya zatwierdziła kupca żydowskiego p. Hirscha, podczas gdy Polakowi i katolikowi p. dr. Szymanowi zatwierdzenia odmówiła. Łatwo się domyśleć dla czego ostatni w oczach król. rejencyi nie kwalifikuje się na urząd ten w samorządzie gminnym. Na ostatniem posiedzeniu rady miejskiej radni polscy (3), zwracajac uwagę na niewłaściwość wyznaczenia nowych wyborów, dopóki środki prawne wyczerpane nie będą co do zatwierdzenia kwestyonowanego wyboru, stawili wniosek, ażeby kolegium radnych w tym względzie do p. ministra spraw wewnętrznych się udało, spodziewając się, iż p. minister odmienne pojęcia o równouprawnieniu rozmaitych narodowości i wyznań w państwie pruskim, od król. rejencyi mieć będzie. Wniosek jednakowoż przy równości głosów przewagą głosu przewodniczącego przepadł.

— Jak wiadomo, izba karna grudziądzka skazała robotnika Anaszkowskiego z Grudziądza, który przy tamtejszych wyborach do dozoru kościelnego miał wołać: „Trzeba pozabijać Niemców!" — na pół roku więzienia. Skazany założył rewizyą przeciw wyrokowi. Sąd rzeszy zajmował się tą sprawą i rewizyą Anaszkowskiego odrzucił.

SZLĄZK.

Bielśnica przy Wielk. Gorczycach. Jakim dziwnym przypadkiem człowieka nieszczęście spotkać może, widzimy z następującego zajścia. Gajowy Konradek oparł naładowaną flintę o drzewo i oddalił się na kilka kroków. W tem nadleciał jakiś pies, który flintę obalił. Przez uderzenie puściły oba strzały i ugodziły gajowego w barki i nogę. Ciężko rannego odstawiono natychmiast do lazaretu Włodzisławskiego, gdzie lekarze z góry oświadczyli, że trudno go będzie wyleczyć.

— Leśnica. Na torze żeleźnicy między Kędzierzynem a Leśnicą zmiażdżył w nocy pociąg hamowacza Seiferta z Wrocławia. Jakim sposobem nieboszczyk się pod koła mógł dostać, dotąd nie wiadomo. Zwłoki znaleziono dopiero rano.

— W Rudzicy, powiecie Prudnickim zdybał nauczyciel podrostka, jak w kościele za pomocą posmarowanego klejem pręcika ze skarbonki pieniądze wyciągał. Jeszcze tego samego dnia odstawiono młodzieńca do więzienia sądowego w Prudniku, gdzie się przyznał, że się nazywa Menzel i jest czeladnikiem szewskim.

— Choroń, wieś w powiecie Bendzińskim spłonęła do szczętu. Mieszkańcy 52 domów koczują na polu pod namiotami, nie wiedząc, co najprzód uczynić, gdyż wszystko stracili. Szkodę obliczają na 100 tysięcy marek.

— Głyszwice p. Stramburkiem. Bawiące się zapałkami dzieci zapaliły dom owczarza, który wraz z wszystkimi sprzętami domowymi spłonął. Niestety spaliło się też przytem 3 letnie dziecko, którego już nie zdołano wyratować.

— Wirek. Tutejszy zakład dla sierót został zniesiony.

— Bendziński landrat został telegraficznie z urzędu swego złożony, ponieważ sobie przywłaszczył wszystkie pieniądze, które powiat wyznaczył na budowę barak na przypadek cholery. W to miejsce zmusił zamieszkałych w powiecie fabrykantów, aby takowe na własny koszt budowali.

POD AUSTRYAKIEM.

GALICYA.

Ograbienie grobu. W Przeroślu pow. Nadwórna w nocy niewiadomy dotąd sprawca odkopał na miejscowym cmentarzu grób zmarłego w czasie wakacyi ucznia Dmytra Owczarczuka, a rozbiwszy trumnę, skradł kawałek świecy z rąk trupa i okrywkę z twarzy. Pogłoski chodzą, że to stało się dla czarów.

— Cholera czy otrucie. Z Zakopanego piszą: W Kościelisku obok Zakopanego zachorował nagle w niedzielę 22 września mularz Stopka, skarżąc się na dreszcze i ból wewnątrz. Dnia następnego już nie żył. Tego samego dnia zachorowało dwoje jego dzieci, chłopak i dziewczynka. Z N. Targu przybył zaraz lekarz powiatowy dr. Blumenfeld. Zmarły był zupełnie zczerniały. Śledziona była owrzodzona i przedstawiała silne owrzodzenie. Po żołądku i jelitach lekarz wnioskował, że zmarły mógł być otruty arszenikiem. Nie mogąc jednak sprawdzić tego na miejscu, odesłał wnętrzności te do zbadania do Lwowa. Zmarłego pogrzebano na oddalonem miejscu od Kościeliska. W piątek dnia 28 września zmarła dziewczyna, pozostawiając ślady podobnej przebytej choroby, na którą ojciec skończył. Chłopiec jeszcze żyje, ale jest ciągle chory. W sobotę dnia 29 września zawezwano księdza z Zakopanego, aby przybył z wijatykiem do żony zmarłego, która jest na łożu śmierci. Jak się to skończy jeszcze nie wiadomo, oraz dotychczas pozostaje wątpliwość co do rodzaju choroby. W każdym razie ludność tutejsza zaniepokojona. W samem Zakopanem już poprzednio zachorowała córka karczmarza Jaciny na silne wymioty. Wydzieliny posłano do zbadania do Krakowa. Jacinówna jest zdrowsza.

— Nowa fabryka. W Grzymałowie powstała fabryka przetworów słodowych, zajmująca się wyrobem kawy słodowej, ekstraktu słodowego, cegiełek słodowych do kąpieli, oraz cukierków słodowych. Zarząd prowadzi Fr. Styliński.

— Pomnik Mickiewicza w Krakowie nie doczeka się w tym roku odsłonięcia, albowiem jak się książe marszałek Sanguszko wyraził, przed 26 listopada br. jako rocznicę zgonu wieszcza, twórca pomnika Teodor Rieger nie skończy swych prac i projektowanych poprawek.

†

NEKROLOGIA.

W Paryżu zmarł Antoni Szymański, urodzony dnia 16 stycznia 1813 r., którego ojciec szczęśliwym przypadkiem ocalony został podczas rzezi suwarowskiej na Pradze, był w r. 1830 uczniem na wydziale prawa w uniwersytecie warszawskim. Roku 1831 służył jako żołnierz, podoficer i oficer w 5 pułku piechoty, ozdobiony krzyżem virtuti militari. Roku 1832 emigrował do Francyi. Roku 1835 otrzymał stopień magistra prawa na uniwersytecie francuzkim. Roku 1842 urzędnik w „Direction de l'Assistance publique" w Paryżu, współpracownik „Encyclopedie nouvelle", „Biblioteki Warszawskiej", poznańskiego „Roku" i „Przeglądu Poznańskiego." W r. 1856 mianowany doktorem prawa przez uniwersytet krakowski. W roku 1873, po różnych zmianach służby w municypalności paryzkiej, wziął emeryturę z prefektury Sekwany jako podszef spraw domanialnych miasta. Ożeniony z Irlandką, siostrzenicą baronowej Branier, byłej konsulowej w Warszawie, a wnuczką lorda Hutchinson, który z angielską flotą zmusił w r. 1787 jenerała Bonaparte do opuszczenia Egiptu, zmarł w Paryżu dnia 8go zm. Pochowany na cmentarzu w Montmerency. Cześć jego pamięci!

† Zmarł we Lwowie Józef Łagan, krawiec, uczestnik powstania z r. 1863 i wygnaniec z Prus.

„Narwaniec" dwóch światów.

Z New Yorku piszą 25go października: Dzisiaj przybył znany „narwaniec" do mieszkania dr. Joseph'a Bryant, gdzie właśnie bawił prezydent Cleveland. Był to Richard Goerdeler z New Yorku, który kilka lat temu wyzwał na pojedynek niemieckiego cesarz-Wilhelma.

Goerdeler przybywszy chciał się koniecznie widzieć z Clevelandem. Służący powiedział mu, że Cleveland jest zatrudniony, lecz Goerdeler chciał się koniecznie z nim widzieć, gdyż ma mu do powierzenia sprawę wielkiej wagi międzynarodowej.

Przybył nareszcie sam dr. Bryant, który się pozbył ostatecznie narwańca, obiecując, że Cleveland później się będzie z nim widział.

„Narwaniec" jest człowiekiem w średnich latach i był przystojnie ubranym; zdaje się być silnym, lecz zarazem bardzo nerwowym. Okazało się, że Cleveland nie ma w pobliżu swej osoby tajnych policyantów, jak to niektóre czasopisma mylnie podały.

Obrabowani.

Albert Spaulding i matka jego zostali w tych dniach napadnięci przez rabusiów w ich domu położonym w pobliżu lasu niedaleko Hinton, Iowa. Rabusie przybyli nocą i związali ich, poczem zabrali $14,300, pomiędzy niemi $400 w złocie. Suma ta reprezentowała oszczędności pani Spaulding przez całe jej życie.

Schwytani.

Z Gladstone, Mich., donoszą, że udało się schwycić zbrodniarzy, którzy w ostatnich czasach przyczynili się do wielu nieszczęść przez to, iż popalili mosty kolejowe i zrzucali wagony z torów. Banda stała się w ostatnich czasach tak zuchwałą, iż nie tylko w nocy, ale i we dnie otwarcie dopuszczała się zbrodni.

Kwitną po drugi raz w tym roku.

Z Elgin, Ill., donoszą że jabłonki i wiśnie, poziomki i inne rośliny kwitną po drugi raz w wielu sadach i ogrodach w Elgin i okolicy.

Cholera pomiędzy nierogacizną.

Z Bloomington, Ill., donoszą 26go października: Wybuch cholery pomiędzy świniami w tej okolicy wywołało wielkie zaniepokojenie. Zaraza panuje pomiędzy świniami w Kappa w powiecie Woodford, w Lanesville w powiecie Dewitt i w Mackinaw, w powiecie Tazewell. Wielu farmerów utraciło od 10 do 50 sztuk, a jednemu z nich pozostało tylko 5 sztuk ze 125.

Szukał brata przez 20 lat.

Z Kansas City, Mo., donoszą 25 października: Od 20 lat starał się E. F. Stapley, bogaty mieszkaniec Londynu w Anglii, swego brata James'a Stapley. Podawał ogłoszenia do gazet i zatrudniał nawet tajnych policyantów. Niedawno temu przysłał Stapley dwóch swych pasierbów do Ameryki, aby szukali jego brata. Ci zamówili usługi detektywa Speers'a, który się też wnet dowiedział, że poszukiwany mieszka u budowniczego W. W. Taylor'a. Uda się wkrótce do Anglii i będzie mieszkał u brata, którego poszukiwanie odniosło nareszcie skutek.

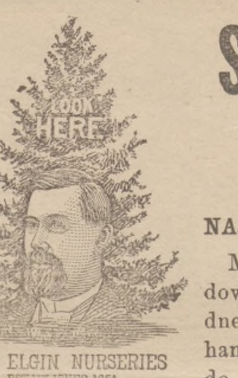

Szkółka ogrodowa

W ELGIN.

ZAŁOŻONA 1854.

NAJSTARSZA I NAJWIĘKSZA NA ZACHODZIE.

Mamy wszystko co się należy do szkółki ogrodowej po najniższych cenach, dla pierwszorzędnego materyału. Wielki zapas jabłonek dla handlu jesiennego i na przyszłą wiosnę, tanio, 5 do 7 stóp wysokich, po 15c. każda. $12.00 za 100. Wszystkie główne gatunki, tak jak Ben Davis, Early Harvest, Jonathan, King, Maiden Blush, Mann, Minkler, Rambo, Tolman Sweet, Transcenient, Walbridge, Wealthy, Whitney i wiele innych pierwszorzędnych gatunków, jako i grusze, wiśnie, poziomki, winorośla, świętojanki, maliny, jeżyny, ożyny, agrest. Korzenie szparagowe po $2.50 za tysiąc za rychłe zamówienia. Drzewa ozdobne każdego rodzaju. „Evergreens" każdej wielkości milionami.

Przyślijcie po nasz katalog. Darmo dla każdego. Świadectwa: First National Bank w Elgin, Ills., lub wydawca tej gazety.

Adres:

Ricker National Nursery Co.,

ELGIN, ILLS.

Dla Chicago i okolicy są rozmaite drzewka z powyższej szkółki do nabycia w ogrodzie W. Dyniewicza przy Diversey i Austin ave. Jako to lipy, Cathalpas'y i różne świerki.

Oct. (25—95)

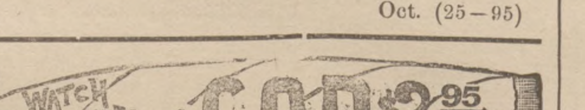

NADZWYCZAJNA OFERTA! NIE POTRZEBA PIENIĘDZY NAPRZÓD! PUDEŁKO CYGAR I ZEGAREK ZA $2.95. OTRZYMALIŚMY 100,000 ŚWIADECTW.

Wytnijcie to i przyślijcie z waszem nazwiskiem i adresem (nie potrzeba pieniędzy naprzód) a przyślemy wam ekspresem, w tym samym dniu, w którym otrzymamy wasze zamówienie, pudełko zawierające **50 naszych słynnych 10c. cygar**, a w tej samej paczce prawdziwy **ciężko otem wykładany zegarek**, nakręcający i regulujący się trzonkiem, z enamelowem cyferblatem, hartowany olejem, z niezłamalną główną sprężyną, z pięknie ukończonem trenem, klejnotami obsadzoną wazą, kurzotrwały, z piękną polerowaną kopertą, a utrzymuje wybornie czas. Pisana gwarancya na **5 lat** jest posłaną z każdym zegarkiem. Możecie się mu przyjrzeć na biórze ekspresowem, a jeżeli się wam spodoba, to zapłaćcie agentowi ekspresowemu **$2.95** i koszta przesyłki, a pudło zawierające **50 cygar i zegarek złotem wykładany** są waszemi. Ponieważ chodzi nam tylko o rozpowszechnienie naszych **10c. cygar**, aby się zabezpieczyć przeciw kupcom i spekulantom zamawiającym w wielkich ilościach, nie sprzedamy **więcej niż 3 pudełka i 3 zegarki** jednej i tej samej osobie. Piszcie dzisiaj.

WESTERN UNION MFG. CO., 221 Wabash Ave., Chicago, Ill. (43—46)

Księgarnia Polska

WŁ. DYNIEWICZA

532 Noble Str.,

Chicago, - Ills.

odebrała w tych dniach wielki zapas

KALENDARZY

MARYANSKICH

na rok Pański,

1895.

Kalendarz Maryański zawiera:

Notatki kalendarskie.
Kalendarz na cały rok 1895.
Dwa chromo-litografie: Tadeusz Kościuszko i Przenajświętsza Rodzina. (Obrazki te są warte więcej niż 25 centów każdy).
Noworocznik. 1895. (wiersz).
Nauki chrześciańskie na rok 1895.
Sześćsetna rocznica przeniesienia Domku świętego do miasteczka Loretto (z rycinami).
Przybliżcie się dziatki (rycina).
W domu najlepiej, opowiadanie z czasów teraźniejszych (z rycinami).
List Ojca św. Leona XIII do Biskupów polskich.
Do Najświętszej Maryi Panny „Wspomożenia wiernych" (wiersz).
W krzyżu nadzieja, w krzyżu zbawienie nasze (wiersz z ryciną).
I nie wódź nas na pokuszenie, powiastka osnuta na tle życia ludu górskiego (z rycinami).
300setny jubileusz kanonizacyi świętego Jacka (z rycinami).
Rachunek sumienia, powiastka moralna osnuta na stosunkach kujawskich.
Tadeusz Kościuszko.
Najnowsze objawienie się Najśw. Panny Maryi we Włoszech.
Nie posądzaj bliźniego twego, opowieść moralna z życia ludu wiejskiego.
Recepta dla gospodyń.
Polacy w Ameryce (z ryciną).
Jak to szewc Antoni za życia był w piekle i niebie (z rycinami).
Żarty i dowcipy.
Dowcipny mlekarz (z rycinami).
Zabawne zamienienie (z rycinami).

Cena dla zamiejscowych z przesyłką 15c.
Dla miejscowych 10c.

Drukarnia za $1.25

Poniższy obrazek przedstawia Polski Przyrząd Drukarski, zapakowany w ładnem pudełku drewnianem, pokrytem płótnem. Rozmiar pudełka jest 3 cal. szerokie, 4½ długie. Do drukarni dodajemy poduszkę atramentową koloru czarnego, fioletowego, zielonego lub niebieskiego. Cena z przesyłką, 1 dol. 25 cent.

Powyższym przyrządem można drukować różne adresa na listy, karty wizytowe, biznesowe, itd. Instrukcye polskie wysełamy z każdym przyrządem. Adresować należy

Nalepinski Mdse Co.
1574 California Ave. CHICAGO, ILL.

Kto jeszcze nie ma od nas polskiego katalogu zegarków, harmonik i innych rozmaitych przedmiotów, ten niechaj nam przyśle 2 centową markę, a takowy będzie mu wysłany.

A. Zdziebłowski,

ZAKŁAD

Stolarski i Rzeźbiarski,

564 Noble Str.,
CHICAGO, ILL.

Wykonywa wszelkie roboty w zakres stolarstwa wchodzące, urządza ofisy szkoły, ołtarze, konfesyonały i t. p.

Gustownie, tanio i na czas.

x

„Jeżeli jest Kenwood, natenczas jest dobrym"

Jest co obecnie mówią.

I to jest dla czego wszystkie główne punkta potrzebne Agentom lub Sprzedawaczom Kenwood dwukołowców są dostarczane z płytą z nazwą. Jest to rzecz bardzo piękna, gdy ktoś jest Agentem dla Kenwood kolowca.

Skoro się jednego sprzedaje, to też pozostaje sprzedanym!

Kenwood Mfg. Co.,
253 — 255 S. CANAL STR. CHICAGO.

JENERALNE AGENCYE:
Philadelphia — J. B. Shannon & Sons, 1020 Market St.

Do nabycia w Pierwszej Księgarni Polskiej
WŁ. DYNIEWICZA, Chicago, Ill.

ZBIÓR

PIEŚNI NABOŻNYCH KATOLICKICH

dla użytku kościelnego i domowego.

ZAWIERA:

52 msze, nieszpory, 1102 pieśni z dodatkiem nieszporów łacińskich, jeszcze 4 więcej pieśni łacińskich, 28 Pieśni za Polskę. Obejmuje blizko 1100 stronnic wielkiego formatu na pięknym papierze i z wyzłacanemi tytulikami.

Dzieło to sprzedaje się po cenach następujących:

Oprawne w pół skórek - - - -	$2.25
Całe w skórę - - - - -	$2.75
Całe w skórę i wyzłacane brzegi - -	$3.25

W PIERWSZEJ KSIĘGARNI POLSKIEJ

W. Dyniewicza,

532 NOBLE STREET, - CHICAGO, ILLINOIS.

— JEST DO NABYCIA —

HISTORYA KRYSZTOFA KOLUMBA

TŁÓMACZONA Z ANGIELSKIEGO.

Z rycinami oraz obrazkami Budynków Wystawy Światowej w Chicago

DRUKOWANEMI NIEBIESKIM TUSZEM.

W mocnej i pięknej oprawie ze złoconym tytulikiem.

Cena 50 centów.

DWA NOWE DZIEŁKA!

DRUKIEM I NAKŁADEM

Pierwszej Księgarni Polskiej w Ameryce

WŁ. DYNIEWICZA,

W CHICAGO,

WYDANE ZOSTAŁY DWIE NOWE KSIĄŻKI:

I.

MALOWNICZY OPIS POLSKI

— CZYLI —

GEOGRAFIA OJCZYSTEGO KRAJU

zawierający 352 stronnic wyraźnego druku, 92 ryciny i 4 mapki.

Cena - - 60c.

II.

PODRĘCZNIK GEOGRAFII OJCZYSTEJ

zawierający

treściwy opis ziem dawnej Polski z uwzględnieniem dzisiejszych stósunków i podziału politycznego.

Dodana krótka wiadomość o Czechach i Rusinach.

Zawiera 283 stronnic wyraźnego druku, 50 rycin i 8 mapek geograficznych.

Cena - - 60c.

Powyższe dziełka znajdować się powinny w biblioteczce każdego miłośnika literatury i czytania polskiego. Szczególnie członkowie towarzystw narodowych i świeckich powinni bez wyjątku posiadać powyższe dwa dziełka.

Do nabycia w Pierwszej Księgarni Polskiej
WŁ. DYNIEWICZA, Chicago, Ill.

Tysiąc nocy i jedna.

POWIEŚCI ARABSKIE

obejmujące przeszło dwa tysiące pięćdziesiąt stronnic pięknego wyraźnego druku.

ZAWIERA NASTĘPUJĄCE OPOWIESCI:

Osieł, wół i rólnik — Kupiec i Geniusz — Historya o pierwszym starcu i łani — Historya o drugim starcu i o dwóch psach czarnych — Historya o rybaku — Historya o królu greckim i o lekarzu Dubanie — Historya o mężu i papudze — Historya młodego króla wysp czarnych — Historya o trzech derwiszach królewiczach i o pięciu damach bagdackich — Historya pierwszego derwisza królewicza — Historya o zazdrosnym i jego sąsiedzie — Historya drugiego derwisza królewicza — Historya Zobeidy — Historya Aminy — Historya Syndbada morskiego i jego siedmiu niebezpiecznych podróży — Trzy jabłka — Historya o damie zamordowanej i o młodzieńcu jej męża — Historya o Nureddynie Ali i Bedreddynie Hassan — Historya małego garbuska — Historya kupca chrześcianina — Historya opowiedziana przez szafarza sułtana kasgarskiego — Historya lekarza żyda — Historya opowiedziana przez krawca — Historya balwierza i jego braci — Historya Abulhassana Ali Ebu Bekar i Szemszelnichary faworytki Kalifa Haruna Alraszyda — Historya o miłości Kamaralzamana, królewicza wyspy Dzieci Chaledanu i Badory cesarzównej chińskiej — Historya królewicza Amdżyada i damy w mieście czarnoksiężników — Historya Nureddyna i pięknej Persanki — List Kalifa Haruna Alraszyda do króla Balsory — Historya Bedera książęcia perskiego i Dżohary królewny Samandalu — Historya Ganema, syna Abu Eba, niewolnika miłości — Historya o książęciu Alasnamie i o królu geniuszów — Historya o Kodadadzie i jego 49 braciach — Historya królewny Derjabaru — Historya o śpiącym obudzonym — Historya Alladyna czyli o lampie cudownej — Przygody kalifa Haruna Alraszyda — Historya Kodżyi Hassana Abdalla — Historya o Ali Babie i o czterdziestu złodziejach zgładzonych ze świata przez jednę niewolnicę — Historya o Alim Kodżyi kupcu bagdackim — Historya o koniu zaczarowanym — Historya o książęciu Ahmedzie i wieszczce Parybanu — Historya o dwóch siostrach zawistnych szczęścia młodszej siostry.

Cena $3.50

W mocnej oprawie 3 książki po 4 tomy w jednej książce z złotemi wyciskami. **Cena $4.75.**

Potrzebni są reporterzy gazeciarscy.

Donoszą nam że Modern Press Association potrzebuje w tym powiecie jednego lub dwóch korespondentów gazeciarskich. Praca jest łatwą i może być wykonaną przez damę lub mężczyznę. Dawniejsze doświadczenie nie jest potrzebne, i niektórzy z naszych młodych mężczyzn lub dam i nawet starych mężczyzn uczyniliby dobrz gdyby zabezpieczyli sobie takie stanowisko, gdyż rozumiemy, że praca ta zabiera tylko około jedn czwarty części waszego czasu. Po dalsze szczegóły adresujcie Mode Press Association, Chicago, Ill.

March 27)

Potrzebni są tutaj detektywi.

Superintendent Chas. Ainge z narodowego bióra detektywów (National Detective Bureau) w Indianapolis, Ind., donosi że potrzebuje w tym powiecie dwóch lub trzech zdolnych i zaufania godnych ludzi, którzyby działali jako prywatni detektywi według jego instrukcyj. Doświadczenie w tej pracy nie jest potrzebnem, aby mieć powodzenie. Redaguje wielkie kryminalne czasopismo i prześle takowe z wszystkiemi szczegółami, które wytłómaczą, jak możecie wstąpić do tego zawodu adresując do Indianapolis, Ind.

(March 27)

AMERYKA.

Opis eksplozyi.

Z Baltimore, Md., donoszą: Kapitan Hudgins przybył ze swym okrętem „Dom Pedro II." z ładunkiem kawy i przyniósł dokładny opis eksplozyi dynamitowej, która się wydarzyła w Rio de Janeiro około 6go września, w którym to dniu kap. Hudgins wypłynął do Baltimore.

Żołnierz brazylski odkrył w pobliżu angielskiego cmentarza magazyn podziemny, w którym powstańcy ukryli wielki zapas prochu, nabojów i dynamitu. Żołnierz doniósł o swem odkryciu dowodzącemu jenerałowi, który wysłał zwyczajny wóz, który ciągnęły dwa muły, aby zabrać zapasy znalezione w tajnym magazynie. Oddział wojska towarzyszył zaprzęgowi, i znalazło się mnóstwo ciekawych, którzy szli za nim. Włożono już na wóz kilka bomb, gdy żołnierz mający zanieść bombę do tegoż, upuścił takową na drugie bomby, wskutek czego nastąpiła straszliwa eksplozya. Słup płomieni wzniósł się ku niebu i biały obłok dymu nakrył całą okolicę. Okręty w porcie się znajdujące poczęły się poruszać i w całem mieście zapanowało jak największe zatrwożenie. Wskutek eksplozyi jednej bomby wyleciał w powietrze dynamit w ilości przeszło tony. Przeszło 60 osób utraciło życie.

Nowa Norwegia.

Z Victoria, B. C., donoszą: Rev. Simon Saagsladt z luterańskiej gminy w Minnesocie, która się składa z 80 norwegskich farmerów przybył z nimi do tego miasta znajdując się w drodze do Bella Coola, gdzie ci z około 3000 ich ziomków w górach Brytańskiej Columbii i nad „fjoerdami", które są tak podobne do tych, które się znajdują w ich ojczyźnie, chcą założyć nową Norwegię.

Norwegczycy chcą uprawiać rolę i prowadzić rybołóstwo na morzu, a są pierwszymi, którzy korzystają z nowych warunków ofiarowanych przez rząd Brytańskiej Columbii. Jest to silna rasa ludzi, którzy niezawodnie będą dobrymi osadnikami.

Familie ich i przyjaciele przybędą za niemi, skoro zostanie ukończona budowa domów, których urządzeniem zajęto się nasamprzód.

Spisek na życie sułtana w New Yorku.

Pewne poranne czasopismo newyorskie donosi że w New Yorku odkryto spisek, którego celem było zamordowanie sułtana Turcyi. Spisek mieli uknuć Armeńczycy należący do stowarzyszenia Huchagistmo, do którego należą podrzędne towarzystwa w Europie, Azyi i Ameryce. Donoszą, że w Beyrucie uwięziono kilku spiskowców, którzy przez Ormian przebywających w Ameryce zostali wysłani do Turcyi dla wykonania planu. Uwięziono ich i wysłano do Adana, gdzie niektórzy z nich zostali zażgani bagnetami przez żołnierzy tureckich. Dr. Nendon Boyajian, lekarz armeński powiada, że uwięzieni Huchagiści zostali wysłani z Chicago i Boston. Nie było można się dowiedzieć nazwisk uwięzionych osób.

Wodowstręt.

Z New Yorku donoszą: Joseph Hendischier z Ingraham, Clay, pow., Ill., pacyent w zakładzie Pasteura, dokąd się udał, gdyż 7 miesięcy temu został pokąsany przez wściekłego psa, dostał wczoraj wieczorem kurcze w parku Centralnym i został odwieziony do presbyteryańskiego szpitala. Tam związano go, gdyż usiłował kąsać dozórców. Później odesłano go do szpitala Bellevue, gdzie częściowo odzyskał przytomność.

Przybył 63 ulicą do parku i napił się wody z fontanny znajdującej się przed arsenałem. Zaraz potem począł wyć i szczekać i usiłował pokąsać swych towarzyszów. Policyant parkowy Schaeffer, mniemając, że jest pijanym, kazał jego towarzyszom wyprowadzić go z parku. Ci szli z nim ku bramie przy 65tej ulicy, lecz w drodze oszalał Hendischier zupełnie i usiłował kąsać swych przyjaciół i kogokolwiek napotkał. Nareszcie wsadzono go do ambulansu za pomocą policyantów parkowych i odesłano do szpitala.

Szybka podróż na kołowcu.

Z New Yorku donoszą 24go października: Searle przybył wczoraj na południe (12:10) na swym dwukołowcu do schodów przy ratuszu w mieście New York. Podróż z Chicago odbył w 6 dniach, 7 godzinach i 30 minutach.

Wielkie nieszczęście kolejowe.

Z San Antonio, Tex., donoszą 23go października: Komunikacya na S. Pacific kolei pomiędzy San Antonio i Houston została przerwaną. Pociąg z bydłem zderzył się z pociągiem pasażerskim no. 20 w pobliżu Walker, miejscowości położonej 175 mil na zachód San Antonio. Pięć wagonów towarowych, wagon pocztowy i parowóz pociągu osobowego zostały potrzaskane. Utracili życie: Marion Hess, konduktor i Bruce Scornsbury, hamownik pociągu towarowego. Pokaleczonymi zostali: Con. Connors, maszynista pociągu towarowego, złamał nogi i umrze niezawodnie; Carl Hunsaker, hamulcarz na tymże pociągu złamał także nogi, lecz wyzdrowieje. Niedbałośc telegrafisty w Stafford była przyczyną nieszczęścia.

Odważna kobieta.

Z Oxford, O., piszą 23go października: Wczoraj wieczorem pobiegł w Fair Haven 80 letni dr. Stuler do palącej się stajni, aby ocalić konia, lecz padł bezprzytomny. Zięć jego, Robert Bechelt, pobiegł za nim, aby go ocalić, lecz i on utracił przytomność wskutek dymu i gorączki. Natenczas przybiegła córka dr. Stulera i wywlekła obu mężczyzn z płomieni, przyczem sama ciężko się poparzyła. Dr. Stuler umrze niezawodnie.

Podwyższenie płacy.

Z Pittsburgh'a donoszą w dniu 24go października, że „Carrie Funace Co." podwyższyła płacę najemników z $1.05 na $1.20.

Afganistan i Anglia.

Wiadomość o ciężkiem zachorowaniu Abdurrahmana Khan (podobno umarł) wywołała wielki popłoch w Anglii i to dla dobrych przyczyn. Anglia nie wie, kto będzie następcą, i czy Rosya się nie wmięsza do sprawy następstwa tronu i nie wystąpi przeciw kandydatowi popieranemu przez Anglią. Kosztowało Anglii dużo pracy, nim zdołała emira uzyskać przez płace nie wysokiej pensyi rocznej — $800,000 — za sprzymierzeńca, na którego można się spuszczać jako tako, a nikt nie wie, jakże nowy khan postąpi, — bez względu na to, kto nim zostanie.

Anglia musi jednakże mieć władzę Afganistanu za sprzymierzeńca — jeżeli nie chce, aby dla Rosyi zostały otworzone wąwozy w górach, przez które jedni po drugich wkroczyli do Indyj Semiramis, Sesostris, Cyrus, Aleksander Wielki, Scythowie, Partbowie, Dżyngis Khan, Timurlang, szach Persyi Nadir, a później pierwszy emir Afganistanu, Ahmed szach. Lecz Anglia aby sama miała zdobywać ten kraj, nie poczuwa w sobie wielkiej ochoty, głównie dla trudności uśmierzenia mieszkańców, którzy są wciąż dzikimi, wojowniczymi i gotowymi do buntu. Wszak Anglia, gdy w roku 1880 jen. Roberts przez wspaniałą kampanię przyszedł na pomoc Abdurrahmanowi khan przeciw pretendentowi Bayubowi khanowi popieranem przez Rosyę, i miał już w ręku Kandahar i Kabul, cofnęła się.

Anglia doznała już przykrych doświadczeń w Afganistanie. Już w r. 1838, gdy Anglia prowadziła wojnę z Persyą, wysłał wicekról Indyj, lord Auckland, pod pozorem zabezpieczenia indyjskiej granicy północnej ekspedycyą przeciw emirowi Dost'owi Mohammed, stojącemu pod wpływem Moskali, który został zniesiony z urzędu, i w osobie szacha Szudjah przychylnemu Anglikom, znalazł następcę. Korpus angielski pozostał w załogach Afganistanu aż do roku 1842, gdy się w tyle Anglików zbuntowały plemiona Khaiber, a podczas odwrotu została cała armia angielska zniszczoną. Jedyny jeden człowiek dotarł do Dżellabaddu, inni zostali zabici lub uprowadzeni w niewolę. Trzymały się tylko załogi w Kandujar, Dżellabad i Kelat-i-Ghilzai, aż jen. Pollock przybył z nowym oddziałem i przyprowadził oczekiwaną odsiecz. Chociaż i on zdobył Kabul na nowo, to jednak Anglia wsadziła znów na tron Dost'a Mohammeda i cofnęła swe wojska z kraju. Tenże za wysoką pensyą roczną zawarł w r. 1855 przymierze z rządem indyjskim.

Już z jego następcą Shir'em Ali musiała Anglia prowadzić nową wojnę, obsadziwszy po wybuchu rosyjsko-tureckiej wojny w r. 1877 miasto Quettah, a emir kazał uwięzić posła przysłanego do niego przez wicekróla. Shir Ali umarł, gdy już Anglicy obsadzili Kandahar i Kelat-i-Ghilzai, a przez ugodę w Gandamak oświadczył się Yakub Khan, jego następca, lennikiem (wassalem) Anglii. Jednakże jeszcze w tym roku został zastępca anglo-indyjskiego rządu w Kabulu, major Cavagnari, zamordowany; po krwawej potyczce wszedł ponownie jen. Roberts do Kabulu, Yakub Khan został zrzucony ze swego dostojeństwa, a Anglicy poczęli sami rządzić. I znów powstały plemiona z gór wschodniego Afganistanu, i armii angielskiej w Kabulu groziło już to same niebezpieczeństwo, jak tej, która się tam znajdowała w r. 1842, lecz ocaliło ją wojsko posłane z Kandaharu przez Sir Donalda Stewards. Następnie musiała jeszcze Anglia odnieść zwycięstwo nad Ayubem Khan, Sirdar'em Heratu, nim przez nią uznany Abdurrahman Khan mógł zająć tron.

Z tym zawarła w r. 1855 ugodę, która była bardzo jednostronną. Anglia ofiarowała Khanowi $600,000 rocznej pensyi (która już została podwyższoną), miała mu dostarczyć 50,000 karabinów i 379 armat, za co zapewnił Anglikom o swej (nie nie znaczącej) przyjaźni, i pozwolił że angielscy oficerowie mogli kierować ufortyfikowaniem Heratu i innych głównych miejsc znajdujących się nad granicą. Nie zezwolono, aby Anglicy budowali w Afganistanie koleje lub telegrafy a Anglia nie może się nawet na dworze w Kabulu dać zastąpić przez Indyjczyka lub Anglika lecz tylko przez krajowca.

Widać ztąd, że Anglia ma dużo wydatków, aby utrzymywać Afganistan po swej stronie, a i tak nie jest pewną, że tak będzie. Jednakowoż mniema Anglia, że tą drogą zabezpieczy swe posiadłości indyjskie przeciw Rosyi taniej, jak przez krwawą, długotrwającą wojnę, którąby musiała prowadzić dla zupełnego i ostatecznego podbicia dzikich plemion górnych, których nawet emir przez ciągłą walkę nie może utrzymać w porządku.

Tem bardziej obawia się Anglia zmiany tronu, która jej grozi nowemi zawikłaniami i nowemi kosztami. Zresztą liczy Abdurrhaman khan dopiero 49 lat i niezawodnie wydźwignie się ze swej choroby.

Co dwa dolary zdziałały. Pan F. Ochala dobrze znany obywatel polskiego pochodzenia z Anthony, R. I. kilka dni temu inwestował dwa dolary i jak mu się to opłaciło, sam pisze: „Przez dwa ostatnie lata nie czułem się dobrze, a słysząc o Dra Piotra Gomozo, posłałem dwa dolary na próbę. Zaledwo przez dwa tygodnie zażywałem Gomozo a już mi się polepszyło. Myślałem że choroba wróci gdy przestanę zażywać Gomozo ale blisko miesiąc upłynął a ja nie mam bólów i jestem zdrów. Nigdy w życiu nie wydałem $2.00 racyonalniej jak tym razem, kupując Gomozo".

Z dalekiej północy.

Z Port Townsend, Wash., donoszą 27go października: Ks. Sheldon Jackson, komisarz edukacyi w Alasce przybył dzisiaj z Alaski. Donosi on, że trzoda syberyjskich renów w Port Clarence, powiększyła się o 700 zwierząt, że dobrze się jej powodzi, i mało które zdycha.

Koloniści z Laplandyi, którzy się tam osiedlili przeszłej wiosny, uczą krajowców obchodzenia się z renami.

Nad rzekami Minuka i Birch Creek odkryto bogate pokłady złota.

Nowy śpichlerz.

Z Tacoma, Wash., donoszą 25go października: Kolej Northern Pacific zawarła umowę z „Tacoma Land Co.", iż dla niej wybuduje śpichlerz mający zawierać dwa miliony buszli zboża. Śpichlerz będzie 750 stóp długim, 200 stóp szerokim, 2 piętra wysokim i ma zostać ukończonym, aż do najbliższych żniw. Zostanie wybudowanym przy froncie ulicy poniżej głównego biura kompanii kolejowej. Wskutek wybudowania tego elewatora będzie miasto Tacoma mieć zapas w wysokości pięć milionów buszli.

Podeszły wiek.

W St. Joseph, Mo., umarła na starość pani Rosetta Saxton, matka zmarłego bogatego bankiera A. M. Saxtona. Urodziła się 12go października 1792 r. w Virginii, a miała więc przeszło 102 lata. Była zdrową na ciele i umyśle aż do samego końca i przypominała sobie bardzo wiele wypadków, które się wydarzyły na początku tego stulecia

Dyfterya.

W Neenah, Wis., zostały szkoły zamknięte na cały tydzień, ponieważ pomiędzy dziećmi szkolnemi wydarzyło się 15 wypadków dyfteryi.

Zasypani.

W czwartek po południu zostało w Pewabic kopalni w Michigan zasypanych jedenastu robotników. Jeden z nich utracił życie.

Zuchwały rabunek.

Z Omaha, Nebr., donoszą 26go października: Dzisiaj po południu rozgłosiła się wiadomość że wydział Omaha banku narodowego, gdzie się znajdują sklepienia bezpieczeństwa dla depozytów, został obrabowany i to w sposób tak przebiegły, że nawet nie ma najmniejszego śladu, w jaki sposób rabunek się odbył. Wielkie sumy zostały zabrane ze skrzyń znajdujących się w sklepieniach, a ilość da się ustanowić dopiero po zbadaniu wszystkich skrzyń. Sprawę tę odkryto od przeszło dwóch tygodni, a urzędnicy banku zachowywali największą ostrożność, aby wszystko zataić. Szef policyi Sorvey i jeden z jego tajnych policyantów pracowali pilnie nad wyjaśnieniem wypadku i prezydent banku, J. H. Millard, poświęcił do odkrycia rabunku większą część swego czasu, aby wyjaśnić tajemnicę. Największą stratę ponosi niejaki Wm. Cladish. Od wielu lat dzierzawił skrzynię w sklepieniach narodowego banku w Omaha.

W marcu rb. włożył $2700 w złocie do swej skrzyni. Piątego października zrobił nieprzyjemne odkrycie, że z tej sumy zaginęło około $1200. Uwiadomił natychmiast pana Millard, który rozpoczął śledztwo. Dotychczas jednakże były daremnemi wszelkie jego usiłowania, aby odkryć sposób, w jaki pieniądze zostały zabrane, a ani urzędnicy bankowi, ani też policyanci nie postąpili ani jednego kroku naprzód. Urzędnicy bankowi pokładają największe zaufanie w ludziach, którzy mają styczność ze sklepieniami i nie wiedzą w jaki sposób mają postąpić. Oprócz Cladish'a doniósł jeszcze inny depozytor, że mu zaginęły z jego skrzyni trzy stodolarówki. Sklepienia stoją pod bezpośrednim dozorem pewnej damy, która jest zupełnie zdolną pełnić odpowiedzialne te obowiązki, i nikt nie posądza jej, że wiedziała o kradzieży lub zezwoliła na nią. Sklepienia bezpieczeństwa są urządzone według najnowszego systemu w kraju; skrzynie są strzeżone jak najściślej, a każdy właściciel skrzyni dostaje nadto hasło, które jest różnem w każdym przypadku. Powiadają, że ktoś może zdołać w tajemny sposób postarać się o klucz do jednej lub drugiej skrzyni. Lecz posiadanie klucza nie wystarczy, aby obcy otworzył skrzynię, gdyż musi także posiadać hasło. Urzędnicy bankowi i tajni policyanci, nie umią powiedzieć nic innego, jak tylko, że kradzieże nie zostały wykonane przez niedbałość urzędników bankowych.

Bank jest odpowiedzialnym za wszystkie depozyty.

Z niw polskich w Ameryce.

W kopalni Maffet w Sugar Notch pokaleczonym został Adolf Trawinski.

— Duszpasterstwo w Thurber, Erath Co., Texas, objął ks. Ad. Maryan Dynia.

— W Mahanoy City została założona unia robotników polsko-litewskich.

— W pobliżu Brooklyna, N. Y., utonął przy połowie ryb Antoni Bal, Polak.

— W Shamokin, Pa., Teofilowi Olkiewiczowi, 17 letniemu chłopakowi, została złamana ręka w kopalni.

— W Rockville, Conn., Polakowi Wł. Mamińskiemu, pracującemu w fabryce sukna koła maszyny zmiażdżyły rękę. Musiano mu ją ująć.

— W Cleveland, O., Ludwik Beleszewski i Piotr Zalewski zaskarzyli „Cuddy & Molan" kompanię węgla każdy o $20,000 odszkodowania w „Conmon Pleas" sądzie. Kalectwa, za ktore żądają odszkodowania, nabyli dnia 19go lipca, 1894 r. Beleszewski stracił rękę, a Zalewski nogę.

— Michał Słaby w Cleveland, O., zmarł wskutek pokaleczeń odniesionych przy upadku z mostu kolejowego. Słaby mieszkał pod no. 22 przy Goethe ul.

— W kopalni „North Mahanoy" w pobliżu Mahanoy City, Pa., został w kopalni zabity Franciszek Wawiorkowski liczący lat 30. Był kawalerem.

STRASZY.

Dom w którym straszy w tych praktycznych i nieromantycznych czasach jest rzeczą bardzo rzadką, lecz człowiek, którego straszy idea, że jego choroba jest niewyleczalną, jest osobą którą często można spotykać. Niewiara w skuteczność lekarstwa jest tylko łagodną formą monomanii, chociaż w niektórych wypadkach powtarzane nieudanie się otrzymania ulgi z różnych źródeł mogłoby usprawiedliwić tę wątpliwość. Hostettera Stomach Bitters okazały ich zdolność do przezwyciężania trudności trawienia, zatwardzenia, dolegliwości wątroby i nerek a zapisane dobre ich skutki na polu lecznicem powinny narazie zagwarantować próbę przez człowieka cierpiącego na jedną z powyżej wymienionych dolegliwości, chociażby dawniejsze jego usiłowania otrzymania leczącej pomocy miały być bezskutecznemi i Bitters używane z wytrwałością zwyciężą najoporniejsze wypadki.

KATOLOG KSIĄŻEK

drukowanych w drukarni "Gazety Polskiej"

W DYNIEWICZA,

— w —

Chicago, - - Illinois.

Książki szkólne i treści naukowej.

Aleksandra Chodźki Słownik Polsko-Angielski i Angielsko-Polski w mocnej oprawie ze złoconemi tytulikami. Cena....$4.00

Arytmetyka czyli książka Rachunkowa, podług arytmetyk amerykańskich opracował K. W. Dyniewicz, w mocnej oprawie....35

Dwanaście ogólnych praw wszechświata napisał ks. Jan Adamski....15

Dzieje narodu polskiego ozdobione 78 obrazkami w mocnej oprawia po 40

Dzieje starego i nowego Testamentu czyli Historya Biblijna, ułożona dla szkół katolickich, z 100 obrazkami i mapą ziemi świętej, w mocnej oprawie. Cena....40

Elementarz mały czyli Pierwsza Nauka Czytania, Pisania i Rachowania, przez W. Dyniewicza....8
W mocnej oprawie....12

Elementarz Polski czyli Nauka Czytania, Pisania i Rachowania, z nauką pisowni i gramatyki, przez Wł. Dyniewicza w mocnej oprawie....25

Gramatyka Języka Polskiego, szkolna przez Antoniego Małeckiego . 85

Historya Krysztofa Kolumba tłumaczona z Angielskiego. Z rycinami oraz obrazkami Budynków Wystawy Światowej w Chicago. Drukowanemi niebieskim tuszem. W mocnej i pięknej oprawie ze złoconym tytulikiem. Cena....50c

Historya Stanów Zjednoczonych od odkrycia Ameryki aż do naszych czasów, z krótkim zarysem innych krajów Amerykańskich wraz z deklaracyą niepodległości, artykułami konfederacyi i Konstytucyą Stanów Zjednoczonych (przeszło 400 stronnic). W mocnej oprawie....75

Historya święta czyli Dzieje starego i Nowego Testamentu (mniejsza) w mocnej oprawie....12

Katechizm rzymsko-katolicki (większy) w mocnej oprawie....25
X. J. Deharbe, T. J.

Katechizm rzymsko-katolicki (mały) 8
W mocnej oprawie....12
X. J. Deharbe, T. J.

Katechizm Baltimorski mały....8

Katechizm Baltimorski większy w mocnej oprawie....20

Katechizm Początkowy Rzymsko-Katolicki....5
W mocnej oprawie....8

Kucharka polska i amerykańska, zawierająca kilka set przepisów kucharskich dla młodych mężatek, kucharek i gospodyń na tanie i smaczne przyrządzanie potraw, a szczególnie: zup, sosów, jarzyn, potraw mięsnych i postnych z uwzględnieniem potraw polskich, a mianowicie: barszczu, bigosu, zrazów, flaków i pieczywa amerykańskiego jako to: cakes, biscuits, muffins, pies itd....60

Krótki rys początku rozwoju i obecnego stanu Instytucyi zakładu św. Kazimierza w Paryżu pod przewodnictwem Wlbnej Matki Teofili Mikułowskiej....5

Książka polsko-niemiecka dla Polaków do łatwego nauczenia się czytać, pisać, i mówić po niemiecku. Dokładny przedruk z wydania nakładem „Zakładu Narodowego imienia Ossolińskich" we Lwowie. Cena....75

Lekarz domowy, czyli niezawodne sposoby domowego i taniego leczenia rozmaitych chorób, oraz opisanie rozmaitych roślin leczących przez Przyjaciela Ludzkości....25

Listownik polsko-amerykański. Podręcznik zawierający: Naukę pisania listów i gotowe wzory listów, w wszystkich przypadkach życia, mianowicie: Listy polecające, radzące, opisujące, powinszowania, podania itd., a wreszcie listy sławnych mężów, Sobieskiego, Kościuszki, Poniatowskiego, Mickiewicza, Słowackiego, Krasińskiego, Morawskiego i Napoleona, szczególnie zastósowanej do użytku i wygody Polaków w Ameryce....60
Ta sama w mocnej oprawie i ze złoconym tytulikiem....85

Mały listownik dla szkólnych dzieci, uczący pisania listów z dodatkiem powinszowań....25

Mikołaj Kopernik w związku z Kolumbem, z 39 pięknemi rycinami Cena - - - - 25c.

Mały przyjaciel dzieci, książka do czytania dla szkół polskich w Ameryce, w mocnej oprawie....30

Przyjaciel domowy. Użyteczne rady i wskazówki o domu i gospodarstwie, zebrane przez „Gazetę Polską"....25

Pośrednik polsko-angielski, książka dla Polaków w Ameryce dla łatwego nauczenia się po angielsku; z opisaniem każdego wyrazu jak się ma wymawiać, wypracował Wł. Dyniewicz; przejrzane, poprawione i znacznie powiększone a mianowicie dodane są rozmowy i różne listy w polskim i angielskim języku....65

Przewodnik do pisania listów miłośnych oraz tyczących się ożenienia i zamążpójścia....20

Przyjaciel dzieci czyli Książka do czytania; zastósowana dla szkół polskich w Ameryce....40

Przysłowia polskie czyli nauka starych a rozumnych naszych ludzi przez ks. Władysława Wójcickiego....10

Rady i nauki lekarskie i gospodarskie.....25

Zbiór pieśni dla szkół polskich w Ameryce, ułożył były nauczyciel w Chicago Franciszek Żabka....10

Książki z Europy

w wielkim zapasie, które kupującym w większej ilości, sprzedają się tak samo jak własnego druku.

Badegiada czyli Napoleon XIII przez Krystyana Ostrowskiego....50

Echo trzeciego zakonu św. O. Franciszka....10

Najnowsze Proroctwo Ojca św....15

Podręczna weterynarya dla rolników przez Sausona....$1.50

Semjotyka czyli wiadomości praktyczne o chorobach ciężkich i śmiertelnych pazez O. J. C. Debreyne....$1.50

Obrazy polsko-narodowe,

którmi każdy Polak w Ameryce powinien swój pierwszy pokój przyozdobić, do nabycia w księgarni polskiej W. Dyniewicza.

Jan III Sobieski, pogromca Turków pod Wiedniem, w pięciu kolorach, rozmiaru 24x30 cali po....75

Jan III Sobieski 22x28 cali (kolor czarny)....50

Kazimierz Pułaski 22x28 cali, (kolor czarny)....50

Matka Boska Częstochowska, z herbami Polski Litwy, i Rusi, w sześciu kolorach, rozmiaru 19x24 cali po 75

Matka Boska Częstochowska w kilku kolorach 22x28 cali, (bez herbów Polski, Litwy i Rusi.)....60

Obrazki, w rozmaitych kolorach, 100 w paczce. Cena paczki....$1.00

Pamiątka przyjęcia pierwszej komunii św. z podpisami (osobno) po polsku, angielsku i niemiecku w dziewięciu kolorach rozmiatu 10½x15 po....15

Prezydenci Stanów Zjednoczonych 21x28 cali 25

Tadeusz Kościuszko bohater Polski i Ameryki w siedmiu kolorach rozmiaru 18x24 cali....75

Tadeusz Kościuszko 22x28 cali, (kolor czarny)....50

Album powstania 1863 — 1864 r.
1.) 8 Kwietnia, 1864 r. w Warszawie
2.) " " "
3.) Nie podadzą się.
4.) Będzie o jednego mniej.
5.) Matka Bozka Częstochowska objawia się męczennicy polskiej do taczek przykutej w podziemiach kopalni na Sybirze.
6.) Wizerunki królów polskich.
7.) Bosak-Hauke, Naczelnik wojskowy województwa Krakowskiego, Sandomierskiego i Kaliskiego.

8.) Jen. Ludwik Mirosławski, dyktator polski w r. 1863.

Cena 25c. za egzemplarz czyli $1.50 za wszystkie 8 obrazów.

100 kartów	za	$2.00
200 "	"	3.00
500 "	"	6.00
750 "	"	7.50
1000 "	"	9.00

Pokwitowania i zaświadczenia dla szkół polskich w Ameryce, które się sprzedają:

BONANZA CRIPPLE CREEK GOLD MINING COMPANY.

Polskie Towarzystwo Akcyjne Kopalni złota pod powyższą firmą, inkorporowane podług praw stanu Illinois, nabyło na własność i opłaciło w zupełności cztery kopalnie złota w Cripple Creek Colorado. **Dziesięciodolarowe akcye sprzedają się obecnie po dwa dolary.** Przystąpienie do robót w kopalniach rozpocznie się niebawem.

S. F. ADALIA SATALECKI, 186 W. Madison St., Sekretarz, Chicago, Ill,
RALF MODRZEJEWSKI, 760 Manadnock Block, Prezydent.

Książki historyczne, powieściowe, bajeczne, nowelle, romanse i humorystyczne.

A cóż robić? Powiastka przez Józefa Złotorzyńskiego....10

Alpejski kwiatek. Nowelka ze wspomnień lekarza turysty, przez Michała Wołowskiego....10

Anioł Pański. Powieść obyczajowa przez Bakałarza Lwigrodu....30

Bartek Łatka, czyli jak to żyd po śmierci zrobił testament....5

Bartosz Głowacki, czyli ostatnie uszlachcenie. (Nobilitacya.) Ustęp z dziejów 1794 roku. Z trzema rycinami...10

Biali i Czarni, powieść z życia Litewskiego, skreślił Jan Sygmał....25

Bitwa pod Kobylanką dnia 6 maja 1764....5

Bohaterska Rodzina, urywek z powstania 1863 r., zdarzenie prawdziwe opisał Wł. Czaplicki....15

Bolesław czyli Dalszy Ciąg Genowefy; tłómaczenie przez ks. Osmańskiego 30
— ta sama w mocnej oprawie....60

Boża Opieka powieść osnuta na podaniach XVIII wieku przez J. I. Kraszewskiego. W mocnej oprawie ze złoconym tytulikiem....75

Bracia Rywale. Obrazy społeczeństwa wiejskiego z XVIII wieku przez J. I. Kraszewskiego, ... 50 c.
W mocnej oprawie ze złoconym tytulikiem . . . . 75 c.

Bratobójca, powieść moralna z czasów wielkorządztwa Alby w Niderlandach: osnuta na prawdziwem zdarzeniu, napisana przez X. Hajduckiego kapłana z Wessen w Szwajcaryi...20

Buty Dziadunia. Opowiadanie Jana Zacharyasiewicza 10

Ciekawe powiastki i historyjki, zawiera: 1 Sarna, 2 Cyganie, 3 Tajemniczy Agent, 4 Obrazki więzienne. Cena . . . . 25 c.

Córka hetmańska przez Piotra Jaxy Bykowskiego 30

Coś pięknego w ośmiu powiastkach. Treść: 1. Papuga, 2. Palma kwietniowa, powiastka, 3. Smutne skutki niemądrego figla, 4. Nieuczynność, powieść, 5. Przeczucie, powiastka, 6. Ludwik i Helena, powieść, 7. Złotówka, powieść, 8. Trzy przyjaciółki, powiastka 30

Cudowne Groszki i Syn Dziadowski. Dwa opowiadania dla młodzieży napisał Szczęsny Zahajkiewicz . . 10

Cudze szczęście. Obrazek przez Bronisława Grabowskiego z pod Jasnej Góry 10

Czarny Matwij, powieść z życia ludu górskiego napisał Walery Łoziński, w mocnej oprawie ze złoconym tytulikiem $1.75

Cześnikowny. Powieść przez J. I. Kraszewskiego . . . . 50 c.
W mocnej oprawie ze złoconym tytulikiem . . . . 75 c.

Cztery powieści. 1. z Niedalekiej przeszłości, Nowela przez M. D. Chamskiego. 2. Noc na pobojowisku z wojny turecko-moskiewskiej 1877 i 1878. 3. Moc Duszy, opowiadanie Edmunda de Amicis, przetłumaczył z włoskiego Piotr Zubrzycki. 5. Zbieg 25

Czwarty Rocznik Tygodnika Powieściowo-Naukowego okejmujący 416 stronnic wyraźnego pisma, na pięknym papierze, oprawiony mocno w półskórek ze złoconemi tytulikami, zawierający następujące powieści: Bracia Rywale; Olitypa, czyli ptak stepowy; Hortenzya czyli ofiara dumy; Moina czyli niepojęte drogi Opatrzności; Z przeszłości Pomorza; Starogrodzka kapela; Cześnikówny; Ks. Augustyn Kordecki, przeor Paulinów obrońca klasztoru częstochowskiego; Książę Almanzor i jego sługa Mustafa, czyli jak sobie kto pościele, tak się też i wyśpi — oprócz tego artykuły naukowe jako to: Wyrób serów w Szwajcaryi; Cudowna gospodarka w przyrodzie i Różności. Cena . . . $1.85.

Damian Ruszczyc. Powieść z czasów Jana III przez Fryderyka hr. Skarbka, Trzy tomy, w mocnej oprawie, ze złoconym tytulikiem 75

Dobry Franuś i zły Kostuś, czyli życie dwojga różnie wychowanych dzieci 50
Ta sama w mocnej oprawie ze złoconym tytulikiem 75

Dom na Przedmieściu spolszczyła R. M. 10

Dowcipne lekarstwo. Powiastka z życia ludu. Napisał ks. Wł. Chotkowski 10

Drugi rocznik Tygodnika Powieściowo-Naukowego obejmujący 830 stronnic wyraźnego druku na pięknym papierze, oprawiony mocno w półskórek, ze złoconemi tytulikami, który zawiera następujące powieści: Trzy miesiące, Jaskinia potępieńca, Opactwo Carrow, Opowiadanie Jmć Pana Wita Narwoja, rotmistrza konnej gwardyi koronnej (A. D. 1760 — 1767), Bratobójca, Pamiętniki ks. Makryny Mieczysławskiej, Dzieci Wdowy, Dwie Marye, Klara czyli zwycięstwo cnoty i oprócz tego wiele pomniejszych powieści i powiastek, baśni, bajek i artykułów naukowych. (Powieści te w formacie książek kosztowałyby przeszło 30 dolarów. Cena . . . $2.85

Dwa Śluby. Powieść Pauliny z L. Wilkońskiej 15

Dwaj Przyjaciele, przez Guy de Maupassant 10

Dwa worki złota. Powiastka przez Aleksandrę Marczewską. Cena 10c.

Dwie Marye, powieść z dawnych czasów polskich przez Fr. Xaw. Tuczyńskiego 50
Ta sama w mocnej oprawie ze złoconym tytulikiem 75

Dwie Mazurki. Powiastka z czasów Bolesława Krzywoustego przez Wandę Podgórską. Cena 50

Dwie powieści, 1. Dzień 26 Lutego, 1846 r. w Poznaniu i powiastka Pauliny z L. Wilkońskiej 10

Dwie róże, powiastka historyczna z dziejów Anglii XV wieku, przekład W. L. Anczyca 30
W mocnej oprawie ze złoconym tytulikiem 60

Dwórożny człowiek, powieść przez Maurycego Jokaya 30

Dzieci wdowy, powieść moralna 30
W mocnej oprawie ze złoconym tytulikiem 60

Dwie Wioski, i Szkodliwe Leki, powiastki z życia ludu 5

Dziwne Przygody Lorka Szlązaka. Opowiadanie z Dziejów Polski przez Józefa Grajnerta 15

Eustachyusz. Powieść z pierwszych wieków chrześciańswa. Przez tłumacza Genowefy i Koszyka Kwiatów 30

Gawędziarz, zbiór wesołych, ciekawych opowiadań, powiastek. dykteryjek, żartów, figli i t. d. zebrał z rozmaitych książek Władysław Dyniewicz. Zawiera: Królowa sów, Czerwony pies, Śmierć kumą, Rusałka, Kot rozpędza mieszkańców całej wioski, Walka lisa ze szczupakiem i o mądrym Wojtku. Bitwa chłopska w Gołańczy, Turecki Sowizdrzał, Mądry Macioś, Demokrata w kłopotach, Wyborna rada, Czy jadł asan pierniki w kościele? Karpie, Kapitan profesor, Kolenda ubogich, Postronek, Żebrak sprytny oszust, Rachunek malarza, Perły, Gawędy dziadunia z okolic Leszna, Kasinka, Ostatni figiel pana Jacentego był najlepszy, Owce, Wesoły Szwanda, Złoty kowrotek, Zbawiciel w drodze, Kara po śmierci, Długi, szeroki i bystrooki. Cena $1.00
Ta sama w pięknej mocnej oprawie, ze złoconym tytulikiem . . $1.35

Ciąg dalszy nastąpi.

W koloniach polskich w Ameryce, gdzie nie ma księgarni polskiej chcący trudnić się sprzedażą książek polskich do nabożeństwa, religijnych i powieściowych mogą ładny pieniądz zarobić. Po warunki i rabat należy się zgłosić do Pierwszej Księgarni Polskiej Wł. Dyniewicza, 532 Noble Str., Chicago Ills. Szczególnie ludzie bez pracy mogą prowadzić dobry interes przedażą książek x

KONSUL

H. CLAUSSENIUS,

Jeneralna Agentura

BREMENSKICH

Parowych Okrętów

(North German Lloyd),

z BREMEN do NEW YORK

i napowrót.

Weksle, wypłaty pieniędzy

przesyłane wprost w dom.

Najtańsze

KARTY OKRĘTOWE

Pełnomocnictwa wystawia prawn i ściąga spadkobierstwa.

H. CLAUSSENIUS i CO

80 — 82 Fifth Ave.

CHICAGO, ILL.

FIRST NATIONAL BANK OF CHICAGO.

PIERWSZY

Narodowy Bank

W CHICAGO.

Narożnik Monroe i Dearborn ulic.

KAPITAŁ $3,000,000.

WEKSLE.

Berlin — Niemcy, Wiedeń — Austrya, Petersburg — Rosya i wszystkie inne europejskie kraj jako też na wszystkie kursujące pieniądze.

LISTY KREDYTOWE

dla użytku podróżnych w wszystkie części świata, ściąganie spadkobierstw (schedów) i wszelkich należności z Polski, Niemiec, Austryi. Rosyi i wszystkich europejskich krajów za bardzo umiarkowaną komisyą.

Zarząd.

LYMAN J. GAGE, Prez.
JAS. B. FORGAN, Vice-prez.
RICHARD J. STREET, Kasyer.
HOLMES HOGE, Asst. Kasyer.
FRANK E. BROWN, 2 Asst. Kasyer.

DYREKTORZY

SAM'L M. NICKERSON, E. F. LAWRENCE.
S. W. ALLERTON, F. D. GRAY,
NORMAN B. REAM, NELSON MORRIS.
R. C. NICKERSON, L. J. GAGE,
EUGENE S. PIKE, JAS. B. FORGAN.
A. A. CARPENTER.

GREENEBAUM SONS, BANKIERZY

83 & 85 Dearborn Str., CHICAGO.

Pożyczki na własność realną. Załatwiają ogólne sprawy bankierskie.

Założone w roku 1847.

C. B. Richard & Co.,

62 Clark Str., Chicago.

New York — Chicago — Hamburg.

Największy i najstarszy interes bankowy i pasażerski w Ameryce

Załatwiamy schedy i pełnomocnictwa.

Przekazy pocztowe i weksle na wszystkie miejscowości.

Bilety podróżne po najtańszych cenach po wszystkich liniach.

W niedzielę biuro jest otwarte od 10 do 12 godziny.

W naszem biórze mówi się po polsku.

A. SEBETOWSKI polski klerk.

Od roku 1856 w Chicago

Kozminski & Co.,

164—166 Randolph Str.

Pieniądze do wypożyczenia po najniższych procentach na własność w Chicago. Najlepsze hipoteki i akcye na sprzedaję.

Pełnomocnictwa konsularne i notaryalne potwierdzone. Ściągamy w sposób jak najtańszy spadki i inne pretensye.

Bilety pasażerskie do i z Europy bardzo tanio.

Weksle i wypłaty pocztowe na wszystkie strony kuli ziemskiej.

Wyprawa pakunków do Europy dwa razy tygodniowo szybko i tanio.

Skład założony w r. 1851

Henry Schoellkopf

grosernik hurtowny i drobiazgowy

232-234 EAST RANDOLPH STR.,

pomiędzy Franklin i Market ulicam

Chicago, Illinois.

sprzedaje po najtańszych cenach:

Najlepszy, prawdziwy ser szwajcarski, Ser Edamski i ser Parmesański, Fromage de Brie i ser Roqnefortski, Ser rośiinny, Neuszatelski i Limburgski, Bruńświcki salseson, Salami, Westfalskie szynki, Wędzone i marynowane węgorze, Hollandzkie sztokfisze, anchovies, Nowe Hollandzkie śledzie, rosyjski kawiar, Prawdziwe francuzkie sardyny i szampiniony, Francuzki groch, najlepszą oliwę, Niemieckie szparagi, krajaną fasolę, Niemieckie jagły, soszewicę, kaszkę pszenną, Najlepszy jęczmień perłowy, kaszę jęczmienną, Kaszę tatarczaną, kaszę owsianą, Mąkę kartoflaną, mąkę ryżową, Świeże suszone grzyby, paprykę, Niemieckie powidła, mak, Świeże orzechy, migdały, cytronat, Suszone gruszki, wiśnie, prunele, Francuzkie śliwki, świeże rodzenki, Włoskie łazanki (nudle) i makarons, Najlepszą Vanilla czekoladę z kakas, Prawdziwą rosyjską herbatę, extrakt mięsny, Prawdziwą kawę Java, Mokka i Rio, Prawdziwą tabakę do zażywania Locback'a, Niemieckie kołowrotki i gremple, Drewniane trzewiki i pantofle (drewniaki), Świeże siemię warzywowe, siemię trawy, Siemię dla kanarków, siemię konopniane rzepikowe,

jako i wszelkie inne towary korzenne

Henry Schoellkopf.

PIĘKNY PRAWDZIWY

ZEGAREK ELGIN'A

Przyślij ten wycinek razem z nazwiskiem i adresem a my Panu przyślemy ten piękny

Prawdziwy Zegarek Elgina z zapewnieniem na lat 20

Ekspresem do zobaczenia. Koperty są pięknie grawirowane i zupełnie podobne do 14 Karatowych złotych kopert.

Prawdziwy werk Elgina gwarantujemy. Obejrzyj starannie ten zegarek i jeżeli dojdziesz do przekonania, że tenże równa się zegarkowi za $40. zapłać specyalną cenę $11 i zegarek jest Twój. Jeżeli ci się nie podoba nie płać ani centa. Zwracamy pieniądze, jeżeli nie tak jest jak piszemy. Można dostać męzki lub damski zegarek. Przyślij 50 centów, a dostaniesz za nie piękny grawirowany łańcuszek odpowiedni do zegarka, wartości $3.00 w każdym jubilerskim składzie. Przyślijcie $11.00 z zamówieniem, a przyślemy wam łańcuszek darmo.

GUARANTEE WATCH CO., (INCORPORATED)

100 WASHINGTON ST., CHICAGO

(Apr. 2—95)

"Pamiątka Slubu".

(Ważne dla nowożeńców i wogóle dla osób w stanie małżeńskim żyjących).

Jest to bardzo piękny obraz w kolorze na grubym papierze rozmiaru 22x28 bez którego żaden dom polski być nie powinien. —

Jest to obraz wypracowany na tle biblijnem z dodatkiem herbów Ojca Św., Stanów Zjedn i Polski — w pośrodku jest miejsce na fotografię nowożeńców, u dołu zaś miejsce do wpisania odnośnych imion, dnia zaślubień itp. —

Cena jednego Exemplarza z przesyłką 75c. a odbiorcom w większej ilości odstępuję stosowny procent. —

Kto przyśle 10c. w znaczkach pocztowych dostanie mały obrazek tejże Pamiątki Ślubu na okaz — a które przy późniejszem zamówieniu tego obrazu zostaną odliczone od ceny 75c. Pieniądze we większej ilości przesełać przez Express albo P. O. Money Orders lub w liście registrowanym

J. KWAŚNIEWSKI,
877—10. Ave. Milwaukee, Wis.

Obraz ten jest również do nabycia w „Księgarni Polskiej"
W. DYNIEWICZA, Chicago, Ills.

— W —

KSIĘGARNI POLSKIEJ

znajdują się następujące

OBRAZY:

MATKA BOZKA CZĘSTOCHOWSKA w kilku kolorach 22x28 cali, (bez herbów Polski, Litwy Rusi.) - - - 60 c.

KAZIMIERZ PUŁASKI 22x28 cali, (kolor czarny) 50 c.

JAN III SOBIESKI 22x28 cali (kolor czarny) 50 c.

TADEUSZ KOŚCIUSZKO 22x28 cali. kolor czarny) - - 50 c.

Chromolitografie MATKI BOZKIEJ CZĘSTOCHOWSKIEJ bardzo śliczna praca na płóciennym papierze w kilku kolorach, format 15½x20½. Cena 50c.

W. Dyniewicz.

JAN H. XELOWSKI,

Apteka Polska

709 Milwaukee Ave.

CHICAGO.

Kompletny wybór lekarskich i chirurgicznych instrumentów, pasków na ruptury, bandaży i kuli (crutches), tudzież lekarstw specyalnych, krajowych i importowanych, każdego gatunku krople, medycyny patentowe, wina krajowe i importowane.

PIJAWKI

sprowadzane ze Szwecyi.

Zamówienia pocztą natychmiast załatwiane i wysełane do wszystkich części kraju po odebraniu ceny.

Przyślijcie 2 centową markę pocztową a dostaniecie odwrotną pocztą CYRKULARZ i RADY jak użyć słynnych familijnych lekarstw **Dra BONKERS.**

(May 1—95)

PIERWSZA

Księgarnia Polska

W AMERYCE,

WŁADYSŁAWA DYNIEWICZA

W CHICAGO

odebrała z Europy wielki zapas wielkiego i pięknego dzieła (rozmiaru 9x11½ cali) pod tytułem:

ŻYWOT PANA I ZBAWICIELA NASZEGO

JEZUSA CHRYSTUSA

I BOGARODZICY DZIEWICY

MARYI.

Obejmujące 722 stronnic wyraźnego i pięknego druku, mocno oprawne w najlepsze angielskie płótno, ze złotemi wyciskami i marmurowemi brzegami. Dzieło to ozdobione jest kilkuset rycinami czyli obrazkami.

Cena 6 dolarów.

Dla kupujących w większej ilości odstępujemy rabat. (x)

Dr. Wł. Statkiewicz,

lekarz ze starego kraju, z długoletnią praktyką przy szpitalach jak w Europie, tak i w Ameryce,

SPECYALISTA CHORÓB KOBIECYCH I DZIECINNYCH,

leczy z dobrym skutkiem wszelkie choroby zastarzałe, jako duszność, reumatyzm, choroby gardła, piersi, żołądka; ból głowy, ócz, nosa, uszu; febry, skrofuły wyrzuty na głowie i skórne; choroby maciczne, zboczenia regularności, białe upławy, krwiotoki, niepłodność, boleści popołogowe i t. p. dolegliwości kobiece i w ogóle wszelkie choroby mężczyzn, kobie i dzieci — prędko i skutecznie. Lekarstwa są przyrządzane w mojem laboratoryum, pod wyłącznym mym dozorem. Do dokładnie (i o ile możności czytelnie) opisanego twego cierpienia z wymienieniem „Gazety Polskiej" dołącz 2 dwucentowe znaczki pocztowe, a odwrotną pocztą odpowiem ile będzie trwać kuracya i co będą kosztować lekarstwa. Adres:

Dr. Wł. Statkiewicz,
954 Joliet Str., La Salle, Illinois.

$25 BUYS

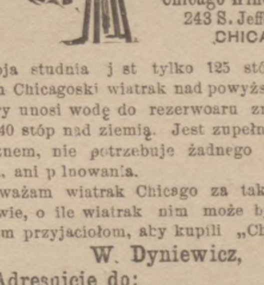

THE CHICAGO
GUARANTEED THE
BEST STEEL MILL
MADE.
Chicago Wind Motor Co.
243 S. Jefferson St.,
CHICAGO.

Moja studnia jest tylko 125 stóp głęboka. Mam Chicagoski wiatrak nad powyższą studnią, który unosi wodę do rezerwoaru znajdującego się 40 stóp nad ziemią. Jest zupełnie automatycznem, nie potrzebuje żadnego zajęcia się nim, ani pilnowania.

Uważam wiatrak Chicago za tak doskonały prawie, o ile wiatrak nim może być i radzę moim przyjaciołom, aby kupili „Chicago".

W. Dyniewicz,

Adresujcie do:

Chicago Wind Motor,

241 South Jefferson Str.

Dr. Eleonora Muszynska,

posiadająca dyplom doktora wszystkich chorób kobiecych,

z dwuletnią praktyką w szpitalu Dzieciątka Jezus w Warszawie, oraz profesorka akuszeryi w medycznem kolegium udziela lekcyi akuszeryi i egzaminuje w polskim języku z wydaniem dyplomu.

Leczy wszystkie zastarzałe choroby kobiece jako to: niepłodność, krwiotok choroby maciczne, ból głowy, ból gardła, zastarzałe rany, puchliny róże ból oczów, i wszyskie dziecinne i letnie choroby, oraz wywyichnięcia rąk i nóg naprawia. Specyalność lekarstwa u dziela na choroby maciczne i leczy choroby piersiowe, ból krzyżą i w plecach i reumatyzm.

Godziny ofisowe od 10 rano do 12 od 4 do 6 wiecz

764 Milwaukee Ave., nap. Cleaver St.

CHICAGO, ILL.

A. GROSS,

636 Wells Street,

CHICAGO, - - - - - - ILLINOIS.

Telefon 3443.

Skład Fortepianów

NAJLEPSZYCH FIRM,

— Jako to: —

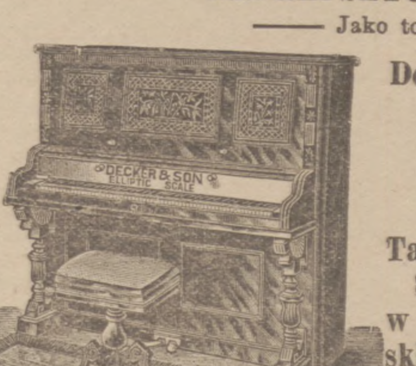

Decker,
Gabler,
Schubert,
Gilbert,
Pease

Także własnego wyrobu. Sprzedajemy taniej jak w jakimkolwiek innym składzie.

Nowe Fortepiany od $200.00 wyżej, także sprzedajemy Organy i instrumenta muzyczne. Strojenie i reperacye fortepianów wykonujemy akuratniej i po nizkich cenach.

Obrazy Kolumba.

Format 17x24, w ślicznych kolorach. Obraz ten jest chromo-litografia w oleju na sztywnym płóciennym papierzę.

Cena 50 centów.

Nowe 2 centowe znaczki pocztowe kolumbijskie mają ten sam obrazek na znaczku.

Biorącym w większej ilości stósowny rabat.

Należytość za ten piękny obraz przysyłać można w znaczkach pocztowych do Pierwszej Księgarni Polskiej

W. DYNIEWICZA,

532 NOBLE STREET. - - - - - - - CHICAGO, ILLINOIS.

GRUNTA i FARMY,

w czterech polskich koloniach

Hofa Park, Pulaski Sobieski Kraków

po cenach i na warunkach

ZASTÓSOWANYCH DO OBECNYCH CZASOW.

Podajemy do wiadomości, że zrobiliśmy wiele kontraktów z farmerami zamieszkałymi w naszych koloniach *na wyklarowanie 5-cio akrowych obszarów na rozmaitych kawałkach naszych gruntów.* Będziemy zatem teraz w stanie uczynić zadość życzeniom familii, chcących nabyć *gotowe farmy.*

Z klarunków tych dobre drzewo nie będzie zabierane lecz będzie odkładane na kupę i zachowane do czasu, aż grunt sprzedamy.

Tylko $35.00 do $50.00 więcej żądamy za takie pięcio-akrowe klarunki czyli pola.

Farmy mamy na sprzedaż począwszy od $400 do $4,000.

Jadąc dotąd, wykup tykiet kolejowy najpierw do MILWAUKEE przyjedź dotąd koleją CHICAGO, MILWAUKEE & ST. PAUL, potem ztąd do kolonii wykupimy drugi tykiet.

Prosimy pisać do nas po książki i mapy.

J. J. HOF LAND CO.,

119 W. Water St., Milwaukee, Wis.

Telefon No. 1798. Założone 1885.

HENRY DETMER,

SCHILLER BUILDING, 103 — 109 E. Randolph ul.

SKŁAD

nowych i z drugiej ręki

Fortepianów — i — Organów,

Po wszelkich cenach,

Fortepiany wynajmujemy.

W razie zakupna odliczamy jedno roczne dzierżawę od ceny.

REFERENCYE:

Ks. Winc. Barzyński, rektor kościoła św. Stanisława Kostki w Chicago.
Polskie Siostry Nazaretanki w Chicago.
Polskie Siostry Notre Dame w Chicago.
Siostry św. Franciszka w Chicago.
Ks. A. J. Thiele w Chicago.
Szpital Braci Alexianów w Chicago.
Szpital św. Elżbiety Chicago.
Ex-alderman Kowalski w Chicago.
C. W. Dyniewicz w Chicago.

Rozmaite instrumenta muzyczne. Piszcie po ceny i warunki.

Prof. St. Szwajkart w Chicago i wielu innych w Chicago i w całym kraju, którzy kupili odemnie Fortepiany.

Księża F. Byrgier G. Kolesinski w Chicago, P. P. Kiołbassa, skarbnik miasta Chicago.

ST. BOBOWSKI,

KUSNIERZ POLSKI,

— W —

DOWNERS GROVE, ILL.,

robi futra, futrzane kołnierze, okrycia ciepłe itd., ze skór zwierząt dzikich, jako i owczych.

Gwarantuje za dokładną i dobrą pracę.

BALD HEAD
NO CURE NO PAY, NO MOUSTACHE NO PAY
WRITE FOR CIRCULAR OR ASK YOUR DRUGGIST FOR MY CURE.
PROF. BIRKHOLZ, MASONIC TEMPLE, CHICAGO.

Łysa Głowa

Zapłaty nie ma bez wyleczenia, zapłaty żadnej jeżeli nie będą wąsy. Piszcie po cyrkularze lub pytajcie się waszego aptekarza o moje lekarstwo.

Prof. Birkholz, Masonic Temple, Chicago.

ROMAN STOBIECKI

poleca swój

SKŁAD MEBLI

łaskawym względom Szanownej Publiczności Polskiej, zaopatrzony w wszelkie gatunki pieców, blachy, narzędzi rzemieślniczych, lamp stołowych oraz i wiszących po najtańszych cenach.

Towar dobry, za każdy przedmiot kupiony w moim składzie ręczy się.

Obstalunki zamiejscowe załatwia się najprędzej i tanio.

ROMAN STOBIECKI,

489 Milwaukee Ave., Chicago, Ill.

ZIARNO

Zbiór Pieśni Narodowych,

na cztery męskie głosy, sto pieśni	$2.50
Polonez Kątskiego, Pójdźmy wraz,	25
Szkoła Śpiewu i Śpiewy dla dzieci	30
Śpiewy Nabożne i Pogrzebowe,	15

Sztuki na Fortepian.

Marsz Związku Narodowego Pol.	50
Polish National Hymns,	25
Students Life Waltzes,	30
Desire for Spring Waltzes,	30
Maybreeze Waltzes,	30

Adresować:

ANT. MAŁŁEK,

574 Noble Str., Chicago, Ills.

(March, 15 95.)

ALEKSANDRA CHODZKI dokładny

SŁOWNIK

POLSKO-ANGIELSKI I ANGIELSKO-POLSKI

został wydrukowany w drukarni Gazety Polskiej.

Dzieło to jest w dobrej, mocnej oprawie ze złoconemi tytulikami: zawierające 924 stronnic wyraźnego druku na dobrym papierze. Kosztuje tylko 4 dolary. Dzieło to jest potrzebne każdemu Polakowi w Ameryce, który tu obrał sobie ten kraj za drugą ojczyznę. Językiem urzędowym i biznesowym w Ameryce jest język angielski i bez znajomości tego języka nie można tu prowadzić żadnego interesu, ani zajmować posad w urzędach, biurach itd. Tu w Ameryce oprócz ojczystego języka i angielskiego znajomość innych języków jest zgoła niepotrzebną. Kto oprócz swego języka, umie po angielsku, wszędzie w całej długiej Ameryce rozmówi się i interes odprawi. Kto umie po angielsku, chociaż nie płynnie, łatwo znajdzie pracę, posadę i łatwo wybranym być może na jaki urząd. W handlach bez języka angielskiego i najbardziej wykształcony człowiek pozostaje w tyle i zatem w własnym interesie każdego tu mieszkającego Polaka jest jak najprędzej nauczyć się języka angielskiego. Początkową książką dla nieumiejących po angielsku jest "Pośrednik Polsko Angielski" cena 65 centów; potem koniecznie potrzebną jest książką **Słownik Polsko-Angielski i Angielsko-Polski,** albowiem w tymże słowniku łatwo znajdzie się co znaczy polskie słowo w języku angielskim i słowo angielskie co znaczy w języku polskim. Każdy jeden, który tu w Ameryce chce pozostać, powinien mieć Słownik ten w swoim domu; u każdego czy to robotnik, rzemieślnik, farmer, biznesista, handlarz lub urzędnik, powinno to dzieło znajdować się pod ręką. Czy kto chce list napisać po angielsku lub chce co przetłumaczyć z książki lub gazety angielskiej na język polski, nie może obyć się bez Słownika Polsko-Angielskiego i Angielsko-Polskiego. Nizka cena tego dzieła jest tak przystępną, że i najuboższy człowiek może je kupić.

Jak również dzieło to jest wielce użytecznem dla byznesistów nie umiejących po polsku a mających interes z Polakami. Gdy kto zażąda kupić jaki artykuł a nie umie po angielsku nazwać, napisze po polsku a byznesista podług Słownika zrozumie czego żąda.

Przysyłajcie po 4 dolary a wyślemy każdemu i przesyłkę sami opłacimy.

Wasz ziomek i sługa

WŁADYSŁAW DYNIEWICZ.

ALEX. CHODZKO'S Complete

DICTIONARY

ENGLISH-POLISH AND POLISH-ENGLISH

is a very advantageous work for every Businessman who has business with Poles Containing 924 pages in hard binding. Price only $4.00.

Address: W. DYNIEWICZ, Publisher,

532 NOBLE STREET, - - - CHICAGO, ILLINOIS.

Przyślijcie to ogłoszenie z waszem nazwiskiem i nazwą bióra ekspresowego a przyślemy C. O. D. do przejrzenia pudełko naszego szczegółowego gatunku cygar i ten rewolwer automatyczny łopiny odrzucający i mający podwójną akcyę. Lufa „Full nickel plate rubber stock," do której się używa nabój Smith & Wesson, kalibru 32 lub 38. Robimy tę of rtę, aby rozpowszechnić nasz szczegółowy gatunek cygar.

EAST LAKE MFG. CO.
S. E. cor. Adams and State Str., CHICAGO.
(42—45)

Mój mąż nie rozumie jak to można.
$60 Kenwood Maszyna za $23.00
$50 Arlington Masz. za $19.50
Standard Singer Maszyny $8.00
$11.00, $15.00 i 27 innych gatunków. Wszystkie urządzenia DARMO. Dostawimy ją do samego domu, na 30 dniową próbę nie żądając ani centa z góry. Porto także opłacimy. Kupujcie wprost z fabryki. Możecie sobie zaoszczędzić wielki procent agenta. Przeszło 100,000 w użyciu. Katalogi i świadectwa posyłamy bezpłatnie. Piszcie natychmiast. Adres: CASH BUYERS' UNION 158 164 West Van Buren St. B Chicago, Ill.
Nov. 1—95)

Na Gwiazdkę!

Ktokolwiek ma zamiar zrobić stosowny podarek na Gwiazdkę osobie drogiej, albo mieć swój własny portret (obraz) odrobiony, niechaj przyśle fotografię z której portret ma być zrobiony i dołączy 50c. w znaczkach poczt. a otrzyma w czasie stosownym **portret rozmiaru 14x17. cali** pięknie wykonany i oprawiony w ozdobną ramę 5 cali szeroką, przy odbiorze, którego dopłaci $3.00 dol.

Portrety te po tak nizkiej cenie $2.50 wyrabiać będziemy tylko do Gwiazdki, później cena będzie podwojona. Wyrabiamy także portrety różnych większych rozmiarów tak kredką jak też i w kolorach, oraz kopiujemy — powiększamy wszelkie rysunki po cenie bardzo umiarkowanej.

Sprzedajemy i wysełamy na zamówienia po cenach hurtownych piękne i ozdobne ramy w cenie od $1.00 i wyżej.

Na wszelkie zapytania prześlemy odwrotną pocztą odpowiedź.

Adresować:

The NATIONAL PORTRAIT CO.,
J. Kwaśniewski, Mngr.,
456 Mitchell Str.
MILWAUKEE, WIS.

POSZUKIWANIA.

Poszukuję żony mej Katarzyny Woronieckiej, która wyjechała 6go lipca, rb. z Bayonne City, N. J., do Elisabeth, stąd do Driftword a następnie do Reynoldsville, Pa. Zamężną jest od 6 lat a pochodzi z familii Sailewskich. Urodziła się w Konigsburgu w Prusach, a do Ameryki przybyła z gubernii Płockiej. Ktoby z Rodaków znał miejsce jej pobytu i mi doniesie w przeciągu trzech miesięcy, czy żona chce do mnie wrócić lub też zabrać dzieci, których mamy dwoje, to otrzyma 20 dolarów nagrody.
Piotr Woroniecki,
22 Mechanic Str., Bayonne City, N. J.
(Oct. 23)

Poszukuję brata mego Andrzeja Glińskiego. Pochodzi z pod zaboru rosyjskiego, z gub. i powiatu Łomża. Jest ślusarzem i ma lat 30. W Ameryce jest od ośmiu lat. Poprzednio przebywał w Cleveland, Ohio.
Idzi Gliński,
Capoosa, Lackawanna Co., Pa. (42—41)

Poszukuję znajomego mego Józefa Gumianego, który przebywał w Pittsburgu aż do r. 1880. Chcę mu posłać należące się mu pieniądze.
Franc. Rybski,
3352 Laurel str., Chicago, Ills. (43—45)

Poszukuję mego krewnego Feliksa Kranz, pochodzącego z pod Mogilna, Ks. Pozn.
Franc. Rybski,
3352 Laurel Str, Chicago, Ills. (43 45)

Poszukuję mej siostry Rozalii Krmgnowicz, która przebywa w Chicago.
Sylwester Pomorski,
Peshtigo Harbor, Marinette, Wis.

W bardzo ważnym interesie potrzebny mi je t adres Allumna Seminaryum Katolickiego w Detroit, Mich., p. Stanisława Łączyńskiego (zapewne dziś jest już księżem). Przeto ktoby z szanownych rodaków wiedział miejsce pobytu p. St. Łączyńskiego raczy mi zakomunikować:
Józef Olaszewski, (M. Brzozowski)
25 Madison Str., Newark, N. J.

Poszukuję w ważnym interesie Antoniego Jabłońskiego, który pochodz. z pod zaboru rosyjskiego, gubernii Wileńskiej, powiatu Troki, wsi Szadziuncy. Przyjechał do Ameryki 20go kwietnia, 1892 r. i ma przebywać w New Yorku. Ktoby znał miejsce jego pobytu, lub on sam niech mi raczy donieść pod adresem:
M. Mieszkiewicz,
Lestershire, Broom Co., N. Y., P. O. B. 369.

☞ Kto wie gdzie mieszka Stanisław Tylia, ten który przy Noble i Division ul., w Chicago utrzymywał Saloon, niech będzie łaskaw donieść Redakcyi Gazety Polskiej.
x

Kto wie adres pana Soboleskiego syna śp. Pawła Soboleskiego z Chicago, niechaj raczy donieść do Redakcyi „Gazety Polskiej." Poszukuje go pewna osoba w ważnej sprawie.
(42—44)

☞ Korespondencya z Meriden, Conn., nadeszła przy zamykaniu formy. Podamy w przyszłym numerze.

Stan. Bobowski,
Kuśnierz Polski,

wyrabia rozmaite futra, .deki, czapki, rękawiczki ciepłe, jako i kaftany spodnie i westki z owczej skóry z wełną rozmaitej długości, własnej wyprawy i ręcznego szycia.

GOSTYŃ,
Downers Grove, Ill.

Listy polskie na poczcie.

967 Antoszewski J	1116 Kowal Lor
971 Bąk J	1122 Kulczycki B
975 Bendekas Ant	1127 Lange H
981 Bietka P	1141 Macek J
982 Bieżuchudek B	1142 Maciejewski J Fr
983 Bloch Mrs (2)	1143 Madej J.
984 Bloch R	1144 Mąirzyk And
9 6 Borsowka L.	1145 Madiera Z
991 Byruczyski A	1148 Majsaer K
995 Brzeżek J	1152 Matuszek J
1000 Buczyński J	116 Migna ski A
1001 Bukus J	1170 Murnik A
1002 Carliczek M	1172 Naprawnik F
1004 Chodziński Z	1184 Ochata J
1005 Chwirut J	1187 Oriński Fr
1006 Cichowski J	1194 Pietrowicz K
1007 Cieślik A	1200 Pielok Ag
1008 Ciesielski P	1202 Plik J
1009 Ciężkowski J	1203 Polasek W
1010 Cikowski J	1206 Posp eszałowskaT
1015 Ci zke W	1209 Rajczyk F
1022 Dobrysym Fr	1212 Razmie ska M
10 3 Donst M	1215 Reszifiski Fr
1028 Drzemała M A	1223 Ruzgis M
1030 Dudzińska E	1224 Rybacki St
1031 Dubraski D	1225 Senkowski M
1032 Dymek M	1233 Schn idkowski H
1037 Fibiak F	1242 Segal H
1042 Gal Maciej	1245 Sierpiński K
1043 Gębicki A	1249 Skała J
1 5 Gierzewska M	1258 leżak J
1052 Golda E	1259 Stefek J
1055 Goślinowski M	1260 Stefanowski J
1057 Grodkiewicz J	1268 Suchorzewski J
1059 Grzankowski J	12 9 Sukow A
1060 Gundlach T	1273 Swiętkowski Fr
1065 Hejdanek W	1274 Sydow P
1086 Jakimowicz N	1276 Thiet E
1088 Jarosz A	1277 Thiel S
1089 Jędral St	1296 Waldowski F
1095 Kąpała M	1308 Wilczak B
1096 Kanka W	1311 Worejko W
1097 Karaśkiewicz S	1312 Wojnar F
1098 Kasz J	1313 Wodzisławski J
1099 Kasz H	1316 Wronka J
1100 Kiliański J	1817 Wyczykowski F
1107 Kobak B	13 8 Zarebocki A
1112 Kokociński Fr	13 9 Zalnadnik W
1114 Koruński M	1321 Ziegielski J
1115 Kotas Fr	1323 Zwantra J.

życie w łóżku i dziękujcie waszemu lekarzowi, że nie ma czarnej krepy przy drzwiach waszego mieszkania.

Mnóstwo ludzi liczących sto lat, których życie badano, utraciło wszystkie, lub większą część zębów. Sir Henry Thompson mniema, że używanie fałszywych zębów jest szkodliwem dla starych ludzi, gdyż ci dają się omamić i jedzą więcej niż mogą należycie strawić. System starych ludzi nie potrzebuje więcej żywności, lecz przeciwnie mniej niż system ludzi młodych lub będących w średnich latach. Nadmiar byłby więc szkodliwym, gdyż zadaje organom za wiele pracy. Inne osoby nabywają niepotrzebne zwyczaje, jak n. p. piją do zbytku wodę ciepłą, lub zimną. Reguła natury jest najlepszą w wszystkich przypadkach. Pijcie tylko, gdy macie pragnienie i tylko tyle, aby zaspokoić pragnienie. Wyrzucanie zbytecznej wody ze systemu dodaje tylko pracę organom nie przynosząc im odpowiedniej korzyści. Ani nawet zwierzęta nie usiłują tego uczynić. Lecz nie mają one doktora, ale starą matkę naturę, która przepisuje przez instynkt. Co do fałszywych zębów powiada Sir Richard Owen, że pomagają przy żuciu; i dla tego naturalnie pomagają trawieniu. Lord Brougham, który umarł licząc lat 89, i lord Lyndhurst, który dożył lat 91, popierają Sir Richarda a odrzucają teoryę Sir Henry'ka. Trzech przeciw jednemu, a ci nie kierują się teoryą, lecz mówią z doświadczenia. I dla tego trzeba uznać, że fałszywe zęby są korzystnemi. Mężczyzni lub kobiety liczący 100 lub 110 lat, gdy pierwszy raz dostają fałszywe zęby, cieszą się może z początku z tych sztucznych przyrządów, tak iż może jedzą za wiele, lecz praktyka i doświadczenie poprawiają wnet błąd. Lepsza trawność jest korzystną dla mózgu i dla całego ciała.

Osoby stare 100 lat i więcej rzadko lub wcale nie okazują śladów podagry lub reumatyzmu w przegubiach rąk, z czego można sądzić, że i inne części ciała są stósunkowo zdrowemi. Wrzody i inne podobne nieprzyjemne dolegliwości sprawiają może ciału ulgę, lecz zdrowe ciało nie tworzy ich. Wbrew ogólnemu mniemaniu ciała tych, którzy żyją przeszło sto lat, nie podlegają chorobom tak łatwo, jak ciała ludzi w średnich latach. Szczegółowe choroby są rzadkiemi między nimi. Usychają po prostu i umierają bez bólu.

Zdaje się, że kobiety, chociaż przeciętnie żyją dłużej, tracą zęby prędzej niż mężczyzni — tak u mężczyzn, jak i u kobiet zęby gór ne wypadają prędzej niż dolne. A jednakże Lady Smith, która umarła 2go lutego, 1877, licząc lat 104, zatrzymała wszystkie zęby. Nad tą sprawą tej Lady Smith powinni się zastanowić ci którzy się interesują długowiecznością. Była ona wdową po Sir James'ie Smith, założycielu i pierwszym prezydencie Linnean Towarzystwa. Władza jej umysłowa nie była naruszoną do samego końca. Prawie nigdy nie była chorą; wzrok jej był dobrym. Piękność jej była tak cudowną że artysta Opia malował ją jako cygankę. Królowa Wiktorya, gdy ona (Lady Smith) liczyła lat 100 posłała jej egzemplarz książki "Our Life in the Highlands".

R. G. Daunt, M. D., pisze z San Paulo w Brazylii: Znałem wiele osobistości, które dożyły lat 114, jedną która miała lat 115. W Campines mieszka jeszcze silny i czynny człowiek, Joseph J. de Prado, liczący lat 107. Żyją w tej okolicy ludzie różnych ras, liczący od 100 do 130 lat — jest to faktem udowodnionym. W ostatnich latach wydarzały się wypadki śmierci ludzi liczących lat 140. Mieszkam w tej okolicy od lat 43, i mniemam, że tutaj można dożyć 150 lat."

Ten sam doktor dodaje, że długowieczność wydarza się częściej między osobami rasy mięszanej, zwłaszcza u białych i Indyan, następnie u negrów, a na końcu u białych.

Znanych jest wiele wypadków długowieczności pomiędzy negrami i amerykańskimi Indyanami, jak o tem opisują Pritchard, Humboldt i inni, chociaż co do negrów nie ma pewności, gdyż ci zgadują po większej części wiek, biorąc za podstawę jaki wypadek, który się miał wydarzyć w ich młodości.

Huteland, słynny uczony niemiecki, mniemał że można by dożyć do lat 200, gdyby miano należyte i właściwe staranie o zdrowie, a Hallen znów twierdzi, że 150 lat jest należytą granicą. Trzeba jednak niezapominać, że ludzie, którzy dożyli do bardzo podeszłego wieku (jak "stary Parr" (152 lat) nie zajmowali się bardzo swemi osobami i nie czynili nadzwyczajnych wysiłków, aby żyć bardzo długo. — Zresztą po co będziemy się troszczyć o długi wiek. Pójdziemy za drugiemi, gdy na nas kolej przyjdzie.

WASHINGTON

W a s h i n g t o n, 24 paźdz. W kasie skarbcu znajdowało się wczoraj $112,347,341, z których przypadało na rezerwę złota $59,516,455.

W a s h i n g t o n, 25 paźdz. Gotówka w skarbcu wynosiła dzisiaj $112,721,451; z tych przypadało na rezerwę złota $60,656,301.

— Tutaj wydarzyło się kilka wypadków ospy. Wiadomość o tem wywołała wielką obawę i dzisiaj dało sobie przeszło 5000 osób wszczepić ośpice. W wydziale spraw kraju musieli sobie dać wszczepić ośpice wszyscy urzędnicy. Istotnie zachorowało na ospę trzech ludzi pracujących w wydziale spraw kraju, z którego to powodu zamknięto pokoje, w których pracowali, a ci którzy wraz z nimi tam byli zatrudnionymi, zostali od pracy uwolnieni na nieograniczony czas.

W a s h i n g t o n, 26 paźdz. W skarbcu znajdowało się dzisiaj gotówką $112,711,430; z tych przypadało $61,140,539 na rezerwę złota.

— Dzisiaj zachorował znowu jeden z urzędników w ministeryum spraw kraju na ospę. Minister Smith kazał tymczasem pozamykać bióra. Urzędnicy, którzy mieli ścisłą styczność z ludźmi, którzy zachorowali na ospę zostali na 12 dni od służby uwolnieni. Zresztą zostało całe ministeryum przedymione.

W a s h i n g t o n, 27 października: Zakaz rządu niemieckiego przeciw przywozowi żywego bydła i świeżej wołowiny do Niemiec był tutaj spodziewanym, lecz myślano, że rząd niemiecki będzie rozsądniejszym. Zresztą nasz rząd zajmie się tą sprawą i rozporządzi ścisłe zbadanie pozornych wypadków pozornej texaskiej febry, gdyż weterynarze niemieccy nie znają natury texaskiej febry, gdyż ta jest czysto klimatyczną febrą, która się wydarza tylko w Ameryce. Jeżeli się okaże, że wypadki podobnej natury się nie okazały, natenczas to nastąpi ostry protest ze strony Stanów Zjednoczonych.

— Gotówka w skarbcu wynosiła dzisiaj $112,439,799, z których przypadało na rezerwę złota $61,295,842.

— Amerykański poseł Denby donosi dzisiaj z Pekinu, że Japończycy wkroczyli do Mandżuryi.

W a s h i n g t o n, 28 paźdz. Japońskie poselstwo otrzymało dzisiaj drugą depeszę, potwierdzającą zwycięztwo Japończyków pod marszałkiem polnym Yamagata.

JESZCZE AMERYKA.

Wszyscy ocaleni.

Z Iron Mountain, Mich., donoszą 27go października: Praca ocalenia zasypanych górników w kopalni Penobic ukończyła się dzisiaj rano pomiędzy godziną 6tą a 7mą. Ocalono wszystkich; nikt z nich nie został pokaleczony.

Szybka podróż.

„Lucania", parowiec należący do linii Cunard przebył w tych dniach ocean Atlantycki z Queenstown do New Yorku w 5 dniach, 7 godzinach i 23 minut. Jest to dotychczas najszybsza podróż przez ocean.

Wielka burza.

Z New Yorku donoszą 26go października: W pobliżu Coney Is and szalała w ostatnich 48 godzinach burza, jakiej ludzie nie pamiętają od r. 1887. Burza zaczęła się w środę deszczem, któremu towarzyszył orkan z północnego wschodu. Woda w morzu wzrosła a w pobliżu Coney Island biły bałwany, jakie rzadko tutaj widziano. Wczoraj po południu około godziny 4ej napływ wody był największym; wtenczas była powierzchnia oceanu jeszcze spokojną, aż się nareszcie okazały olbrzymie bałwany, które się rozbijały od przedmurza hotelów Oriental, Manhattan i Brighton Beach z taką siłą iż łoskot podobny do grzmotu było można słyszeć daleko na środku wyspy. Każdy bałwan cofający się zabierał kilka stóp z wybrzeża i podminowal małe pawilony znajdujące się w pobliżu wybrzeża.

Pomiędzy Sea Breeze ave. i oceanem leży pas ziemi należący do Brooklyna, który stoi pod administracyą wydziału parkowego. Wczoraj wysłano inżyniera, ktory miał obmyśleć środki i drogi, aby zabezpieczyć ten pas przeciw dalszym atakom bałwanów. Inżynier przekonał się, że nic nie było do ocalenia jak tylko Sea Breeze ave. i z tej bardzo mało. Reszta pięknego wybrzeża została uprowadzoną przez fale, aby powiększyć mieliznę zwaną „Rockaway Bar," która rok rocznie coraz bardziej się przybliża do „Sandy Hook."

Śmierć w płomieniach.

Z Seattle, Wash., piszą 27 października. Dziesięć mężczyzn, trzy kobiety i troje dzieci, znaleźli śmierć w płomieniach w hotelu przy West Street.

Pomiędzy ofiarami, o ile widzimy ze spisu, nie ma Polaków.

Strata finansowa wynosi $20,000.

Hotel wspomniany był budynkiem drewnianym, pobitym żelazem. Było kilka wychodów prowadzących na ulice, lecz te były bardzo ciasnemi. Drzewo w tym budynku było sosnowem, lecz blacha nad niem się znajdująca, tłumiła ogień i dym, aż już było zapóźno myśleć o ratunku.

Powodem pożaru była niezawodnie eksplozya lampy znajdującej się w kuchni.

Strażacy ogniowi ocalili bardzo wielu ludzi.

Szatańska zbrodnia.

Z Wilkesbarre telegrafują 28go października. Chata zamieszkała przez Słowaków w Laurel Run, została dzisiaj rano o godzinie 2ej wysadzona w powietrze. Trzech Słowaków utraciło życie, czterech zostało śmiertelnie a z pół tuzina ciężko pokaleczonych. Zabitymi zostali: Franciszek Nowaski, liczący lat 23 (samotny); Michał Kalec, 40 lat stary, (żonaty); Jerzy Seloski, mający lat 28, (żonaty). Najbardziej pokaleczonymi zostali: Józef Kalec, złamał kość pacierzową; Michał Loszyc, twarz i głowa pokaleczona, złamał także lewą rękę; Kasia Kataresk, licząca lat 19, ma jedną nogę złamaną, podczas gdy druga została zmiażdżoną tak, iż trzeba będzie ją odjąć; Michał Uryc, brzuch rozpłatany; Błażej Krell, obie ręce złamane; Fr. Kosz, ramię złamane i nadwerężony wewnętrznie; Antoni Sechlek, grzbiet i piersi poduszone; Urytz Misko, nogi pomiażdżone. Łotrzy, którzy byli sprawcami tej eksplozyi, podłożyli pod budynek 24 naboje dynamitowe, z których każdy był około 9 cali długi i ważył około pół funta. Naboje były połączone drutem z bateryą oddaloną od nich około 50 kroków. Za daniem sygnału, eksplodowało z pół tuzina nabojów. Wystarczyły one, aby budynek spustoszyć zupełnie.

Niektórzy z mieszkańców domu śpiący na górnem piętrze, zostali wysłani w powietrze na 50 stóp, inni uszli przed śmiercią przez to tylko, iż powpadali na drzewa w pobliżu stojące.

Wieczorem uwięziono właściciela, tak zwanego „boardinghouse", który został wysadzony w powietrze, Michała Belakowicza. Władze powiadają, że chcą go mieć tylko za świadka. Miał dużo pieniędzy przy sobie, i miał w przeszłą sobotę powiedzieć pewnemu przyjacielowi, że w poniedziałek wyjeżdża do starego kraju.

Przejechani.

Ze Streator, Ills., donoszą 28go października. Dwoje dzieci Józefa Dixon, zostało wczoraj wieczorem przejechanych przez wóz ciężarowy. Dziesięcioletnia Mary została zabita na miejscu, a 14 letniemu Johnowi, połamał wóz obie nogi; oprócz tego została głowa John'a mocno pokaleczoną. Woźnica Robert Spoule został uwięziony i stawiony pod kaucyą $10,000. Spoule byłby o mały włos został powieszony przez rozgorączkowaną ludność.

Zderzenie kolejowe.

Z Bristol, Pa., donoszą 28 października. W pobliżu stacyi Corydon, położonej nad Pennsylvania koleją, zderzył się dzisiaj wieczorem o godzinie 7mej pociąg towarowy z pociągiem konstrukcyjnym, na którym się znajdowało około 40 robotników. Pociąg ten zatrzymał się w pobliżu Corydon, aby zabrać jeszcze więcej robotników, gdy pospieszny pociąg towarowy no. 1147 go najechał. Służba kolejowa ocaliła się zawczasu, skoczywszy z pociągów. Zabitymi zostali: John McNalty Stephen Danley i Frank Stone, wszyscy pochodzący z Bristol; czterech innych zostało śmiertelnie a 20 mniej lub więcej niebezpiecznie ranionych.

Głuchoty nie można wyleczyć

lokalnemi aplikacyami, gdyż nie mogą się dostać do naruszonej części ucha. Jedna tylko jest droga do leczenia głuchoty i to przez lekarstwa odpowiednie konstytucyi ciała. Głuchota jest spowodowana przez zapalony stan flegmistej powłoki Eustachijskiej rury. Gdy się wydarza zapalenie tej rury to słyszycie głuchy odgłos lub nie słyszycie dokładnie, a gdy zostaje zupełnie zamkniętą, natenczas następuje głuchota, a słuch zostanie zepsutym na zawsze, jeżeli zapalenie nie zostanie usuniętem i rura ta doprowadzona do normalnego stanu; dziewięć z dziesięciu wypadków zostaje spowodowanych przez katar, który nie jest niczem innem jak zapaleniem flegmistych powierzchni.

Damy sto dolarów za jakikolwiek wypadek głuchoty (spowodowany przez katar), któryby nie mógł być wyleczony przez Hall's Catarrh Cure. Przyślijcie po cyrkularze, darmo.

F. J. CHENEY & CO., TOLEDO, O.

Sprzedawane przez aptekarzy, 75c.

CHICAGO.

Co dopiero budujący się dom pod no. 467 przy Wells ul. zawalił się w wtorek po południu, a robotnik Peter Björnsen został przywalony. Wydobyto go za pół godziny. Był wprawdzie bardzo pokaleczonym i pokrwawionym i odwieziono go do szpitala Braci Alexyanów, a ztąd, ponieważ rany jego nie były niebezpiecznemi, do jego mieszkania pod no. 356 W. Chicago ave.

— **Pięcioletni Scott** Johnson, którego rodzice pod no. 258 przy Centre str. mieszkają, został w wtorek na rogu Lincoln ave. i Centre str. pochwyconym przez pociąg linowy skręcający się całym pędem naokoło narożnika i pod kołami formalnie zmiażdżony.

— **W wtorek przeszłego** tygodnia dało się w Chicago zarejestrować około 77,000 osób. W ogóle dało się zarejestrować dnia 16go i 23go października 318,175 obywateli, pomiędzy nimi około 14,000 kobiet.

— **W środę spalił się** dom Franciszka Yakowickiego, położony pod no. 6102 przy Hart ave. Strata wynosi $1500.

— **Przez połknięcie do**zy trucizny na szczury przeniosła się w czwartek na drugi świat 45 lat licząca Maryanna Witek, której familia pod no. 975 przy Van Horn ul. mieszka. Melancholia miała być przyczyną jej samobójstwa.

— **Setki familii wypro**wadzą się wkrótce z Pullman, aby w innych stronach założyć nowe własne ognisko. Obecnie utworzone towarzystwo „Lutherville Colonization Society" zajmuje się przewozem 500 familii do Baldwin Co., Alabama; za dwa tygodnie ma cała kolonia znajdować się na miejscu przeznaczenia. Głównie zajmują się tym ruchem Valentine Koch, A. Rhoden i W. S. Douglas.

— **Z Lemont, Ill., przy**słano w czwartek do Chicago 30 lat liczącego Polaka Jana Dubosza i Włocha Paria Gendilo. Obydwaj pracowali przy kanale drenażowym i zostali w wtorek pokaleczeni wskutek eksplozyi materyi rozsadzającej. Dubosza prawa noga została złamaną, a oprócz tego odniósł głębokie rany w głowie. Pokaleczenia Gendila są nic nie znaczącemi. Obydwaj znaleźli przytułek w szpitalu powiatowym.

— **W salonie położonym** pod no. 219 przy W. Lake ul. pokłócili się w czwartek rano przy kartach Monroe Anderson i Gilbert McGaul. Ten ostatni w toku sporu uciął swemu towarzyszowi ucho, poczem ubiegł. Policya nie zdołała go uwięzić.

— **Znaczny pożar zni**szczył w piątek przed południem obszerny skład (warehouse) fabryki przyrządów rólniczych Williama Deering, położony w okręgu na północ od Clybourn ave. i Fullerton ave.

Trzypiętrowy ten budynek ceglany był 350 stóp długi od północy ku południowi z poprzecznym frontem 150 stóp, a leżał także nad rzeką. Straż ogniowa zdołała ograniczyć pożar dopiero późno po południu.

Pożar miał wybuchnąć w suterenie, gdzie się znajdował wielki zapas beli konopi, z których w fabryce robiono powrozy potrzebne do zapakowania towarów. Podczas pożaru strażak William Taube utracił przytomność wskutek dymu. Odwieziono go do jego mieszkania pod no. 165 przy Laurel ave.

Strata ogólna wynosi $125,000, lecz jest częściowo zabezpieczoną.

— **Inkorporowanem zo**stało litewskie Towarzystwo „Aurora Lithuanian Science and Art Society" w Chicago, za wnioskiem Franciszka B. Bradchulis, Jana Grymus, Aleksandra Szydłowskiego i innych.

— **Pod oskarżeniem** kradzieży uwięziono w piątek Wincentego Bogorwicza z pod no. 136 przy Cleaver ul., który miał zabrać $9000 wdowie A. Christian, mieszkającej pod no. 94 przy George ul. Mąż jej, który był krawcem, umarł rok temu. Przez ciężką pracę i oszczędność uciułał powyższą sumę. W przeszłym roku gdy jeden bank po drugiem przestawał wypłacać, Christian cofnął swój depozyt i ukrył w piwnicy skarb, który się składał z 250 złotych 20 dolarówek i pieniędzy papierowych. Pieniądze znajdowały się w kotle, który został zakopany.

Pewnego dnia chciał Christian powiększyć swój skarb o nową 20 dolarówkę, lecz któż może wyobrazić jego uczucie, gdy pieniędzy nie znalazł. Ulotniły się oszczędności długich lat. Policya całego miasta, nie wyjąwszy Pinkertonianów szukała złodzieja.

Dopiero w przeszły piątek tajni policyanci Hełmski i Kudlicki uwięzili Bogorwicza. Mieszkał dawniej pod no. 92 przy George ulicy, był więc sąsiadem Christian'ów i na niego padło podejrzenie, że przywłaszczył sobie skarb.

— **Rzadko się wydarza,** że mężczyzna liczący 57 lat się żeni z 17letnią dziewczyną, lecz jeszcze rzadziej wydarza się, że mężczyzna bierze za żonę córkę swego brata, a z nią nadto ubiega. Taki wypadek wydarzył się w piątek. William Vent, człowiek mieszkający pod no. 86 przy W. Congress ulicy, pojechał ze swą o 40 lat młodszą siostrzenicą Jennie do Milwaukee; para wzięła tam ślub i powróciła do Chicago. Jennie przybyła rok temu do tego kraju. W tym czasie umarła żona Vent'a, a obecnie młoda Jennie wyszła za stryja, i to bez wiedzy rodziców. Tymczasem pozostaje pod dozorem rodziców i pod zamknięciem w mieszkaniu rodziców. Henryk Vent, który mieszka pod no. 118 przy W. Division ulicy, chce dać uwięzić swego brata Williama, gdyż jest pewnym, iż tenże namówił dziewczynę do tak nierozsądnego kroku.

— **W straszliwy sposób** utracił w piątek po południu życie 8 lat liczący Alfred Żabłotny, którego rodzice pod no. 817 przy W. 17tej ulicy mieszkają. Chłopiec chciał się właśnie udać do szkoły, gdy na rogu Lincoln i 22giej ulicy się dostał pod pociąg tramwaju linowego. Głowa jego tworzyła jedną masę, gdy go wydobyto z pod wagonu.

— **William Spainer,** rzeźnik liczący 46 lat spadł w piątek z tylnych schodów jego mieszkania pod no. 3756 Bloom ul. i był trupem na miejscu.

— **W swem mieszkaniu** pod no. 782 Homan ave. strzelił w piątek przed południem do siebie 50 letni Leonard M. Bradley i umarł za kilka godzin. Niewyleczalna choroba miała być przyczyną samobójstwa.

— **Cała familia Lip**shick zaskarżyła "Chicago City Ry. Co." o odszkodowanie i wprawdzie Harris, głowa familii o $20,000, jego żona Rachela o $20,000, a córka Rosa o $15,000. Podczas zderzenia ich wozu z pociągiem linowym na 55tej ulicy zostali wszyscy pokaleczeni.

— **Brat śp. dr K. Rew**kowskiego przybył na krótki czas do Chicago dla uregulowania interesów spadkowych po zmarłym.

— **Jakób Cohen, kra**marz wędrowny (peddler), mieszkający pod no. 572 przy W. Taylor ul., który nie widział na lewe oko, niezawodnie utraci także wzrok prawego oka wskutek wypadku, który mu się w piątek wydarzył, gdy przejeżdżał obok narożnika West Polk i Loomis ul. Nieznany człowiek ugodził go kamieniem w oko, a lekarz twierdzi, że nie odzyska wzroku.

— **W straszny sposób** utracił w sobotę wieczorem, 35 lat liczący zwrotnikarz Wm. Wilson życie. Przy spinaniu w dworcu frachtowym kolei C. M. & St. Paul wagonów został tak zgnieciony, że wkrótce potem w szpitalu, dokąd go zawieziono, wyzionął ducha.

— **Piekarz Fred Hotz**nier, mieszkający pod no. 175 przy Centre ave., został w sobotę wieczorem postrzelony przez dawniejszego swego robotnika John'a Deeg w sporze gdy ten zażądał trzytygodniowe swoje myto. Hotznier odpowiedział, że takowe mu się nie należy, a Deeg strzelił do niego raniąc go śmiertelnie. Deeg mieszkający pod no. 42 przy Orchard ul., został uwięzionym.

— **W sobotę uwięziono** Franciszka Kalnickiego i Wawrzyńca Serafina, którzy w wieczór przedtem pożgali nożami Franciszka Bembka mieszkającego pod no. 924 przy 32giej ulicy.

— **Dziewięcioletni Je**rzy Lewandowski, którego rodzice pod no. 8042 przy Illinois ave. mieszkają został w sobotę, gdy przechodził tór B. i O. kolei pochwycony przez parowóz i zabity na miejscu.

— **W Chicago mamy** więc pięciu kandydatów „leczących" podczas wyborów w dniu 6go listopada na urzędy: Obywatele Kiołbasa (dem.) i Lahajczak (pop.) na komisarzy powiatowych; a ob. S. Kunz (dem.), A. Satalecki (pop.) i Koziczyński (dem.) na senatorów stanu Illinois. Ob Kożyczyński mieszka w South Chicago.

— **W szczególny sposób** odebrała sobie w niedzielę po południu życie 70 letnia, cokolwiek na umyśle cierpiąca Bridget Collins, mieszkająca pod no. 137 przy Chicago ave. Weszła na dach trzypiętrowego budynku i skoczyła na dół. Pokaleczyła się tak, iż za 15 minut była trupem.

— **Policyanci ze stacyi** przy ulicy Attril uwięzili w niedzielę po południu braci Józefa i Ludwika Wróblewskich, którzy na pikniku w Avondale za nadto sobie pozwalali, kilka razy wystrzelili i sztandar polski umieścili nad flagą Stanów Zjednoczonych. Byliby może uszli przed więzieniem, gdyby byli usłuchali rady policyantów, którzy ich napominali aby zachowywali się spokojnie. W poniedziałek zostali skazani na grzywnę w wysokości $50 każdy.

— **Jan Arkuszewski,** młody Polak, liczący lat 18 został w niedzielę rychło rano (zaraz po północy) postrzelony przez policyanta Walczyńskiego ze stacyi przy Rawson ul., gdy począł uciekać, aby nie zostać uwięzionym. Policyant W. widział policyanta Flemminga w zapasach z Janem Bronder i to na rogu Milwaukee ave. i Noble ul. i pobiegł aby mu (Flemmingowi) pomódz, gdy z drugiej strony Arkuszewski usiłował ocalić Brondera. Walczyński usiłował aresztować Arkuszewskiego, lecz ten uderzył go kilka razy pięścią i począł uciekać. Policyant strzelił dwa razy i chcący być zbiegiem został ranionym. Zawieziono go do szpitala św. Elżbiety, gdzie umarł w poniedziałek rano o godzinie 9tej.

— **W suterenie domu** położonego pod no. 2529 przy Wentworth ave., używanym za stajnię wybuchł w poniedziałek wieczorem ogień, który się rozszerzył tak szybko iż nie było można ocalić 10 koni i mnóstwo przyborów końskich. Ludzie mieszkający nad stajnią byliby znaleźli śmierć w płomieniach, gdyby ich strażacy nie byli ocalili.

— **Wagon elektryczne**go tramwaju na W. 47mej ul. najechał w poniedziałek wieczorem o godzinie 7mej w pobliżu Robey ul. wóz przed nim jadący, potrzaskał go i zrzucił tak gwałtownie na bruk woźnicę, 40 letniego Stanisława Kadysz, Polaka, iż tenże odniósł nadwerężenia wewnętrzne i kilka ran w głowie. Odwieziono go do jego mieszkania pod no. 2845 przy Quinn ulicy.

— **Podczas zderzenia** pociągu towarowego linii "Calumet Terminal & Union Tank Line" i wagonem "Hammond, East Chicago & Whiting Line", które się wydarzyło w niedzielę po południu zostały pokaleczone następujące osoby: Ludwik Spychalski i jego 6 letni syn Franciszek z pod no. 216 przy 92 ul., pani Ben i Marya Julian i kilka nieznanych osób. Stan małego Spychalskiego jest bardzo krytycznym.

Car i jego choroba.

Lekarze petersburscy otrzymali od swych kolegów w Liwadyi uwiadomienie, że choroba cara w naturalny sposób przybliża się do śmiertelnego końca. Stan jego zmienia się codzień, lepiej mu dzisiaj, jutro znów gorzej, i tak na odmianę, aż chory nareszcie ulegnie cierpieniu.

Donoszą dalej z Petersburga, że pogłoski, jakoby carewicz chciał wyrzec się tronu, polegają na złem zrozumieniu rozkazu cara, że jego drugi syn, wielki książe Jerzy, który beznadziejnie choruje na suchoty, miał się wyrzec prawa swego do następstwa tronu na korzyść młodszego jego brata, wielkiego księcia Michała.

Wydanie tego rozkazu było tylko formalnością, gdyż stan wielkiego księcia Jerzego jest tak beznadziejnym, jak stan jego ojca. Nie ma już wątpliwości, że krew cara jest zakażoną, przez substancye, których mocz nie może wydzielać.

— Z Petersburga donoszą 24 października, że car przyjął Sakramenta św.

Petersburski korespondent do "Gazety Kolońskiej" donosi, że car z wielką odwagą przyjął oświadczenie przybocznych jego lekarzy, że nie ma nadziei, aby mógł zostać utrzymanym przy życiu.

Z Paryża donoszą, że wykonano operacyę na piersiach cara — t.j. poczyniono otwory w skórze, aby woda z niej wyszła. Wskutek tej operacyi oddycha car obecnie lżej.

Chiny i Japonia.

Korespondent londyńskiego "Times'u" donosi z Tien-Tsin w dniu 23go października, że mnóstwo japońskich okrętów wojennych krzyżuje w pobliżu przylądka Shan Tang w kierunku południowym w celu schwycenia chińskich okrętów transportowych.

Chinska eskadra zaś miała w dniu poprzedzającym wypłynąć z portu Wei-Hai-Wei, aby atakować eskadrę japońską.

Druga armia Japońska rozpoczęła na nowo przygotowanie dla zajęcia miejscowości Port Arthur.

Japoński marszałek polny hrabia Yamagata doniósł ministeryum wojny na drodze telegraficznej, że 1600 Japończyków przeprawiło się w środę przez rzekę Yalu i zaatakowało Chińczyków, których oddział składał się z 600 ludzi konnych, 100 piechurów i 2 armat. Chinczycy pośli w rozsypkę i Japończycy zajęli okopy chinskie i zdobyli dwie armaty i mnóstwo karabinów. Chinczycy utracili 200 ludzi w rannych i zabitych.

Z Tien-Tsin donoszą do londyńskiego czasopisma „Times," że w pobliżu Che Foo zgromadza się wielka rosyjska flota.

— W Nanking, w Chinach, zbuntowało się kilka tysięcy żołnierzy, którzy oświadczyli, że nie pójdą do Tien Tsin, ponieważ od trzech miesięcy nie dostali myta.

Ostatnie wiadomości.

BERLIN, 29 paźdz. Nie wiadomo, czy księciu Hohenlohe podoba się jego wywyższenie na kanclerza Rzeszy niemieckiej. Jako taki będzie pobierał $13,500 rocznie, jako namiestnik Alzacyi-Lotaryngii dostawał $42,500. Może być, że nic sobie z tego nie robi, gdyż jest bardzo bogatym. Nie jest znakomitym mówcą, lecz ma pod względem spraw kraju w osobie dr. Boetticher, a w sprawach zagranicznych w osobie marszałka Bieberstein zastępcę.

PETERSBURG, 29 paźdz. Dzisiejszy biuletyn z Liwadyi donosi, że car mało co spożywał, zdawał się słabnąć i dokuczał mu znacznie kaszel, któremu towarzyszyło wyrzucanie flegmy; trudnem było nawet dla niego oddychanie.

— Pop Iwan, tak zwany św. Iwan, cudowny lekarz z Kronstadtu, którego sprowadzono, aby się modlił przy łożu cara, wysłał z Liwadyi do swej żony depeszę, w której powiada: "Bóg jest cudotwórcą. Car wyzdrowieje."

LONDYN, 29 paźdz. "Times" dowiaduje się z Petersburga, i to z wiarogodnego źródła, że ślub carewicza z księżniczką Alicyą nie odbędzie się w Liwadyi i że nie może się faktycznie odbyć aż do czasu, póki nie zostanie zawarty pomiędzy Rosyą i Hesyą wyraźny kontrakt, który jednakże dotychczas nie został nawet spisanym.

RZYM, 29 paźdz. Z Kassala w Afryce donoszą, że "mahdi" ogłosił świętą wojnę przeciw Włochom; Gubernator Massawy wydał rozkaz, aby 5ty batalion był gotowy w dniu 1 listopada. Włosi mają w Kassala 7000 ludzi, armia "mahdi'ego" liczy 12,000 głów.

OMAHA, Nebr., 29 paźdz. Po całej Nebrasce sroży się dzisiaj śnieżyca odnośnie do wiadomości nadeszłych z Plattsmouth, Nebraska City, Ashland, Schuyler, Lincoln, Seward, Columbus, Aurora, Crete, Syracuse, Salem, Table Rock, Tecumseh, Hickman, Burchard itd.

SIOUX CITY, Ia., 29-go paźdz. Przez cały dzień padał dzisiaj śnieg po całej południowej Dakocie i w północno-zachodniej części stanu Iowa. W Vermillon, S. D., srożył się prawdziwy "blizzard".

WASHINGTON, 29 paźdz. W skarbie Stanów Zjednoczonych znajdowało się $112,706,027, z tych przypadło $61,494,036 na rezerwę złota.

— Sekretarz stanu Gresham zaprotestował dzisiaj w energicznej nocie u rządu niemieckiego, przeciw bezpodstawnemu zakazowi dotyczącemu przywozu do Niemiec bydła i świeżego mięsa amerykańskiego.

LONDYN, 30 paźdz. Z Yalty donoszą, że przybył metropolita petersburgski, aby namaścić księżniczkę Alicyę przed ślubem; księżniczka Alicya będzie musiała podczas następnych czterech dni chodzić na nabożeństwo prawosławne.

BUENOS AYRES, 30go paźdz. Całe miasto Rivia leży w ruinach wskutek trzęsienia ziemi. Wszystkie kościoły, szkoły i publiczne budynki zostały spustoszone. W całej prowincyi miało 2000 osób utracić życie. W wielu miejscach utworzyły się rozpadliny, z których tryska gorąca woda i muł.

W jednej z takich rozpadlin została pochłonięta cała wieś Del Abordon. Około 20,000 osób utraciło przytułek.

BUFFALO, N. Y., 30go paźdz. W pewnym saloonie powstał wczoraj spór pomiędzy murarzem Janem Liska i balwierzem Adamem Eberle. Liska uderzył pięścia Eberlego, który padł i na miejscu wyzionął ducha.

FALL RIVER, Mass., 30 paźdz. Strajkujący tkacze powrócili dzisiaj do pracy.

TO I OWO.

* W Auxerre (w Francyi) umarł w tych dniach żebrak, który przez długie lata żył z dobroczynności innych. W swym kuferku pozostawił atoli ubogi ten człowiek milion franków w papierach rentowych a w piwnicy jego znaleziono .... 400 butelek słynnego wina z r. 1790.

* Mnóstwo gazet europejskich drukuje się na papierze amerykańskim.

* Pewien Francuz wynalazł maszynę, która fabrykuje 42 papierosy w jednej minucie.

Ceny Targowe.

Chicago, 30 Października 1894.

Żywe świnie	2.50—4.70
Bydło	1.60—6.00
Owce	1.25—3.90
Owies	28—31½
Pszenica	49—51½
Kukurydza	51—52
Masło	11—22
Jabłka, beczka	1.00—2.50
Żebra, 100 funtów	6.35
Kartofle, buszel	45—52
Peklowina } beczułka	11.95
Smalec } beczułka	6.90
Groch, buszel	85—90
Fasola	1.00—1.50
Jaja	17
Mąka	1.60—3.25
Kapusta, crate	75—1.00
Marchew, beczka	75—90
Banany	60—1.50
Cytryny	2.50—5.00
Miód	5—15
Cebula, beczka	1.00—1.10
Pomidory	30—35
Siano	5.00—10.00
Len	1.42
Tymotka	5.00—5.30
Koniczyna	8.00—8.25
Spirytus	1.23
Ser	7½—10
Kury	8
Gęsi, tuzin	5.50—6.50
Brukiew, beczka	1.00
Łój	5
Cielęta	2.25—2.85
Winogrona, kosz	16—25
Jęczmień	54—56
Żyto	47½—48
Kawa	18½—30
Syrup	14—35
Malas	25—47
Cukier	4.99—5.93
Herbata	16—65
Ćwikła, beczka	75
Ogórki, tuzin	30—40
Słodkie kartofle	1.25—2.50
Gruszki	2.00—3.00

Zaproszenie do przedpłaty

na użyteczne dzieło do nauki języka angielskiego, pod tytułem:

OLLENDORFFA
Teorotyczno-Praktyczna
METODA
NAUCZENIA SIĘ CZYTAĆ, PISAĆ I MÓWIĆ PO ANGIELSKU W SZEŚCIU MIESIĄCACH

z oryginalnej edycyi przerobiona i do użytku Polaków zastósowana.

GRAMATYKA. (TOM I) KLUCZ (TOM II)

czyli tłómaczenia zadań, listów, anegdot opisów, i powieści w gramatyce zawartych.

Tom I zawiera 404 stronnic a Tom II będzie objętości około 130 stronnic. Tom pierwszy jest cały skończony a tom drugi na dokończeniu.

Obydwa tomy będą osobno oprawne w grubą pół-płócienną oprawę i cena po wydrukowaniu będzie **$2.00**. Obecnie dla tych, którzy naprzód przyślą pieniądze, przedpłata wynosi tylko

$1.00 (JEDNEGO DOLARA.)

Zatem Rodacy przysełajcie po $1.00 na to użyteczne dzieło, a po wykończeniu będzie wszystkim przedpłacicielom wysłane.

Kto ma w domu mój „POŚREDNIK POLSKO ANGIELSKI," i z tego dziełka ma dobre początki angielskiego języka, temu koniecznie potrzebna jest powyższa „METODA OLLENDORFFA."

Pieniądze należy przysełać w listach registrowanych, przez Money Order albo Expressem. Gdy dzieło to wysełać rozpoczniemy, przesyłkę my sami opłacimy.

Szan. Rodacy! Z waszą pomocą już wiele wielkich i użytecznych dzieł wydałem a niniejsza Metoda nie jest na rozpoczęciu lecz na ukończeniu. Nie potrzebuję tu wspominać, że znajomość angielskiego języka jest w tymtu kraju, naszej przybranej Ojczyźnie, konieczniepotrzebną, a im kto lepiej umie po angielsku, tym lepszą ma przyszłość i może zawsze być użytecznym swym przybywającym z Ojczyzny rodakom lub tutaj zamieszkałym a nie umiejącym dokładnie angielskiego języka.

Każdy, który przyśle przedpłatę na to dzieło, kwitowanym będzie w „Gazecie Polskiej."

Korzystajcie Rodacy z niniejszej sposobności, ponieważ po ukończeniu dzieła, cena będzie podwyższona.

Wasz ziomek i sługa,

W. DYNIEWICZ.

GOLDZIER & RODGERS,
ATTORNEYS AND COUNSELLORS AT LAW
KEDZIE BUIDING,
120 RANDOLPH STR.
CHICAGO.
TAKE ELEVATOR.

"Dziennik Chicagoski"
(141-143 W. Division St., Chicago, Ill.)

Pismo codzienne
Polityczne Społeczne Literackie

Wychodzi w Chicago
Nakł. Spół. Wyd. Pols.

CODZIENNIE (z wyjątkiem niedziel i świąt) czyli przeszło 300 razy na rok. Cena tylko $3.00 rocznie czyli za jeden egzemplarz 1c. Format pisma wielki: 4 stronnice o 7 kolumnach każda.

"DZIENNIK CHICAGOSKI" jest pismem zupełnie BEZSTRONNEM, stoi na gruncie KATOLICKIM i POLSKIM.

KAŻDY NUMER
"Dziennika Chicagoskiego"
ZAWIERA:

1. TELEGRAMY najświeższe z Europy. 2. TELEGRAMY z całej Ameryki. 3. Wiadomości o tem, co się stało w Chicago. 4. Nowiny z POLSKI. 5. Nowiny o POLAKACH W AMERYCE ze WSZYSTKICH KOLONII POLSKICH. 6. Wieści o Polakach na obczyźnie. 7. Rozmaitości. 8. Małe opowiadania i humoreski. 9. Artykuły treści poważnej i wesołej. 10. Artykuły w sprawach polskich. 11. Notatki i krótkie uwagi o rzeczach bieżących. 12. Sprawozdania literackie i artystyczne. 13. Kroniki i felietony. 14. Wierszyki poważne i wesołe. 15. Żarty. 16. Zajmujące powieści, w każdym numerze, idące stale przez czas dłuższy. 17. Sprawozdania o modach. 18. Ryciny i rysunki humorystyczne itd. itd.

— SŁOWEM —

kto chce wiedzieć, co się CODZIEŃ DZIEJE w Polsce, w Europie, w Ameryce i na całym świecie; kto chce wiedzieć codzien WSZYSTKO o Polakach w Ameryce; kto chce nauczyć się i ZABAWIĆ—niech prenumeruje i czyta

"Dziennik Chicagoski"

Poczta dostarczy mu codzień 1 numer—6 razy na tydzień.

☞ Tylko $3.00 na rok.
Centa na dzień.

Na pół roku $1.50
Na kwartał.....75c
Na miesiąc.....25c.

PRENUMERATA MUSI BYĆ PŁACONA...... z góry.

Na okaz wyślemy każdemu bezpłatnie tylko 3 numera.

UWAGA:—Kto zapłaci ZA ROK z góry, dostanie DARMO książkę powieściową wartości 40 do 75 centów podług naszych cen katalogowych.

"Dziennik" ma obecnie cyrkulacyi 9,000 egzemplarzy codzień—i jest *najlepszem* pismem do *ogłaszania się.*

☞ Nakładem Spółki Wydawnictwa Polskiego w Ameryce. wychodzą także liczne książki naukowe i powieściowe. Pisz po katalog.

Wyszedł także **Kalendarz Polsko-Katolicki** na rok 1895 260 stron. Przeszło 100 rycin. Tylko **25c.**

Pisz pod adresem:

"Dziennik Chicagoski"
141-143 W. Division St., Chicago, Ill.
41—51

Obok „Gazety Polskiej" wyda jemy **„Tygodnik Powieściowo Naukowy,"** zawierający powieści historyczne, romanse, opowiadania i sztuczki teatralne. Cena Tygodnika na rok wynosi jednego dolara.

Tym, którzy nie znają jeszcze Tygodnika Powieściowo-Naukowego poseła się jeden numer na okaz bezpłatnie.

Kto pisze aby mu zmienić adres na Gazetę Polską a utrzymuje także Tygodnik, niech pisze aby mu i na Tygodnik adres zmienić. Przy zmianie adresu należy nam podać stary i nowy adres.

☞ Zwracamy uwagę tym panom abonentom, którzy wykupują na poczcie Money Orders (przekazy pocztowe niebieskie) aby nam te Money Ordery przysełali, gdyż bez tychże nie dostaniemy pieniędzy z tutejszej poczty.

Adresować należy:

W. DYNIEWICZ,
532 Noble Street, - Chicago, Ill.

PIENIĄDZE DO WYPOŻYCZENIA
na polepszoną własność realną po najniższych ratach.
G. Snydacker's Sons,
Room 41 — 125 La Salle street,
Chicago - Ill.
(Febr. 8 — 95)

PEDICURA
NA POCENIE NÓG, BÓLE ITD.
Przyszlijcie 50 centów w znaczkach pocztowych lub przez Money Order a wyślemy wam pudełeczko
Pedicura Maści.
Gwarantujemy pewne uleczenie (w jednym tygodniu) pocenie nóg i rezultaty pocenia nóg jak: bóle, złą woń itd., nie szkodząc waszemu zdrowiu — jeżli użyte jak przepisano. Adres:
PEDICURA CO.,
31 N. Wright ulica, - Chicago, Ills.
P. S. Piszcie wasz adres wyraźnie. (x)

DO SPRZEDANIA
grosernia istniejąca na jednem i tem samem miejscu od lat 25. Biznes jest bardzo dobry dla człowieka, który chce pracować, a utrzymanie zapewnione. O cenie i szczegółach można się wywiedzieć u
ADAMA MAJEWSKIEGO,
566 Noble Str., Chicago.

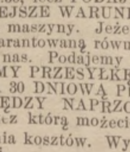
$2.35 $2.44 $2.66
są prawdziwemi cenami, które ustanowiliśmy aby rozpowszechnić naszą najlepszą wysoko ręczną wysoko-stopniową (Best Arm High High grade) ALVAH MASZYNĘ DO SZYCIA. Siedem szuflad i wszystkie przyrządy; stara dębina i drzewo włoskiego orzecha. i zupełnie zagwarantowana na 10 lat. Regularna cena z naszej FABRYKI do KONSUMENTA wprost $8.25 do $22.50, lecz PODAJEMY JAK NAJLIBERALNIEJSZE WARUNKI, aby rozpowszechnić nasze maszyny. Jeżeli potrzebujecie maszynę zagwarantowaną równą $65 maszynie, to piszcie do nas. Podajemy jeszcze tę korzyść, że PŁACIMY PRZESYŁKĘ NAPRZÓD; POSEŁAMY NA 30 DNIOWĄ PRÓBĘ; NIE ŻĄDAMY PIENIĘDZY NAPRZÓD i robimy wam ofertę, przez którą możecie nabyć maszynę bez opłacania kosztów. Wytnijcie to i przyślijcie dzisiaj.
ELY MANUFACTURING CO.,
309 WABASH AVE., CHICAGO, ILL.
(Apr. 25—95)

SEVERA BALSAM
NA
CHOROBĘ PŁUC.
JEST NAJLEPSZEM LEKARSTWEM
na wszystkie choroby gardła i płuc, na wszystkie rodzaje kaszlu, duszności, bronchitis, febrę płuc, dławicę, plucie krwią, influenzę, zapalenie krtani i ból w piersiach. Cena 50 c. i 25 c.
Na sprzedaż w wszystkich aptekach.
Severa małe pigułki na wątrobę
są najlepszem środkiem odprowadzającym. Cena 25 c.
BÓL GŁOWY,
neuralgia, febra i bóle w ogóle zostają szybko i skutecznie usunięte przez
SEVERA PROSZEK
na ból głowy i neuralgię.
CENA 25 c.

Dr C. B. HAM | Słynny na cały świat Praktykuje 25 lat.

Leczy wszystkie CHOROBY ZASTARZAŁE tj. te których inni doktorzy nie mogli wyleczyć. Niewidomym przywraca wzrok a głuchym słuch. Leczy zaraźliwe choroby syfilisowe, choćby w najgorszym były stanie. Wszelkie cierpienia kobiet leczy skutecznie i prędko. Wytępia robactwo i wszelkie choroby wewnętrzne jako i zewnętrzne. Honoraryum płaci się dopiero po wyleczeniu (tylko lekarstwa trzeba opłacać). Tysiące ludzi już zostało wyleczonych przez Dra Ham w Europie i w Ameryce, a po największej części tacy co nie mogli przez żadnych innych doktorów być wyleczonymi. Opiszcie wasze cierpienia szczegółowo, to odwrotną pocztą dostaniecie poradę darmo. Lekarstwa dla pacyentów bywają przyrządzane w mojem własnem laboratoryum i za skuteczność ich ręczę. Adres:
Dr. C. B. HAM,
Box 34, Toledo, Ohio.

Wielka wysprzedaż wszystkiego.
Meble: 50 pięknych garnitur pokojowych po $6.50. 40 wspaniałych garnitur dla izby bawialnej po $18; eleganckie łóżka składane po $8.00. 5000 jardów nieudanych (misfit) kobiercy brukselskich; 300 piecców do grzania. Przynieście gotówkę — musimy sprzedać.
106 W. Adams str.
(Jan 1 95) Chicago.

WOLNO MU SIĘ PRZYJRZEĆ DARMO.

Wytnijcie to i przyślijcie nam z waszem mieniem i nazwiskiem i adresem, a prześlemy wam prawdziwy Elgin zegarek darmo do przeglądu.

Koperta jest zrobiona z dwóch płyt z czystego 14 K. złota nad mięszanem metalem, wskutek czego zegarek jest wytrwalszym niż inny który kosztuje 40,00.

Przysełamy z każdą kopertą gwarancyą na 20 lat a Elgin National Watch Co, gwarantuje za werk.

Przejrzyjcie zegarek ściśle w ofisie ekspresowym i jeżeli będziecie myśleli że ZEGAREK TEN JEST BARDZO TANI, to zapłaćcie agentowi szczegółową naszą cen $9.50, któr na krótki t lko czas ustanowiliśmy, aby rozpowszechnić nasz towar a zegarek jest wasz. JEŻELI ZEGAREK WAM SIĘ NIE BĘDZIE PODOBAŁ. TO NIE POTRZEBUJECIE ZAPŁACIĆ ANI CENTA. Piszcie czy żądacie zegarek męzki lub damski. Przyślijcie 50c. w znaczkach pocztowych, lub w inny sposób za nasz nowy elegancki PRAWDZIWIE ZŁOTEM WYKŁADANY łańcuszek warty najmniej $4.00 w jakimkolwiek składzie jubilerskim; lub przyślijcie 9.50 z waszem zamówieniem, a dostaniecie łańcuszek darmo.

Adres NORTH WESTERN M'F'G. CO.,
95 Washington Str., Chicago, Ill.
(Jan. 24—95)

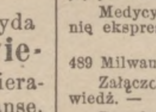
Pani Dr. B. Stobiecka
Poleca się Szanownej Publiczności jako
Lekarka chorób ocznych.

Udziela rad także listownie po otrzymaniu dokładnego opisu choroby. — Praktykuje już przeszło 25 lat w Chicago w kierunku chorób ocznych, a tysiące listów dziękczynnych są w jej posiadaniu za skuteczne leczenie. —

Medycyny wysyła na żądanie przez kompanię ekspresową. —

DR. B. STOBIECKA,
489 Milwaukee Ave., - Chicago, Ills

Załączcie 2 c. markę pocztową na odpowiedź. —

Powołuję się na następujące osoby, które zostały przezemnie wyleczone.

Joanna Raszkowska, 53 Tell Place. Ant. Małczyński, 607 Dickson Str. Józef Makówka, Lessing Str. Mikołaj Nawrocki, 500 Centre Avenue. Panna Franc. Szymańska, 61 Cleaver Str. Michał Orzesz ński, 635 Milwaukee Ave. Stanisław Krakowski, 12 Mikendy Str. Adam Boraszewski, 40 Fry Stt. Józef Zajączkowski, 683 Laurie Str. Jan Zamiar, 93 George Str. Chicago, Ills.

Przyjmuję od 9 do 12 rano, od 5 do 7 wiecz.

Wielka wysprzedaż
garnituru dla magazynów:
kantory, police każdego rodzaju, szafy do lodu, „Pool Tables", przyrządy saloonowe. Piece, tak zwane Ranges, przyrządy do rejestrowania pieniędzy.
108 W. Adams str.,
(Jan 1 95) Chicago.

J. J. HAWELKA & CO.,
Pożyczki na własność (Real Estate).
Bióro zabezpieczenia.
Ogólne Bióro parowcowe i kolejowe Bilety
do i z
EUROPY
po najtańszych cenach. Zajmuje się szczegółowo wydzierżawianiem domów.
379 W. 18-th Str.

NA SPRZEDAŻ
lub wytmianę na property w Chicago lub na farmę.
Grosernię i Saloon
w okolicy Town of Lake pomiędzy Polakami i Czechami.
Po bliższe informacye zgłosić się do
693 W. 21 Str.

SANTAL-MIDY
W 48 godzinach zostają zatrzymane gonorrhoea i odpływy z moczowych organów przez Santal-Midy kapsułki, bez niedogodności. (Mr.30—95.)
MIDY

Następujący Panowie

są upoważnieni do zapisywania abonentów, odbierania obstalunków na książki, robienia kontraktów za anonse, odbierania pieniędzy za Gazetę i za książki.

W ALBERTA, MINN. W. Wiśniewski.
— ASHTON, Nebr. Thos. Jamrog.
— BUFFALO N. Y. F. A. Górski, Jakób Johnson, Józef Majchrzycki, A Karwoski. F. Knaszak, J. Chudyszewicz.
— BAY CITY, Walenty Wróblewski.
— BRONSON, Wincenty Ławniczak.
— BRYAN, TEXAS, Józef Kosh.
— CALUMET MICH., L. Wróblewski.
— CHICAGO, Stanisław Lauferski, Stanisław Budzbanowski.
— CLEVELAND, OHIO, M. Konrad.
— CLOVER BOTTOM. Józef Pillot.
— CONNELSVILLE, Pa. Fryderyk A. Kail.
— CROSBY i DULUTH, Marcin Lepak.
— DELANO, MINN., Szymon Kittock.
— DUNKIRK, Piotr Szubarga.
— DUBOIS, Bonifacy Ziarnik.
— DUELM, MINN., Joseph Fischbierek.
— DETROIT, Jan Lemke, Józef Deja.
— EAST SAGINAW MICH., Ign. Poplewski.
— E IE, PA., Alojzy agowski,
— GRAND RAPIDS, MICH., Polikarp Dorff.
— LEMONT, Michał Nowacki.
— LA SALLE. W. S. Bobkiewicz,
— MILWAUKEE, Jakób Woźniak.
— MINNESOTA LAKE, MINN., Józ. Schulcz
— MINTO, N. DAK., Fr. Ronkowski
— MT. CARMEL, L Jankowski.
— NANTICOKE, Jan Sosnowski.
— NEW YORK, J. Oleksiak, 138 W. 100 Str,
— NORTHEIM, WIS., Józef Szweda.
— PITTSBURGH PA., Jan Bruchwalski i Wł. Szewczyk.
— PHILADELPHIA, E. n. Friedlander.
— POLONIA, A. Sikorski.
— RADOM, A. Malinowski.
— SW. JADWIGI, TEXAS, J. M. Zizik.
— SHAMOKIN, PA., A. J. Złotorzyński.
— SHENANDOAH, PA., Józef Rudnicki,
— SOUTH BEND, Fr. Kowalski i J. Sosnowski. A. Markowski.
— SOUTH CHICAGO, Wł. Pacholski i Józef E. Dudek.
— STEVENS POINT, WIS., Jan Kubiczak W. Kieliszewski.
— TOLEDO, O. Karól Czarnecki.
— WILKES BARRE, Józef Czarnik Antoni Korpanty, 144 S. Hancock str.
— WILNO MINN., Anast. Gołata.
— WINONA, MINN., M. Daszkowski.
YORKTOWN, TEX., J. B. Kasprzyk.